SOPOT
ul Armii Czerwonej 101
Wyższa Szkoła Handlu Mors-
kiego

REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefony: Red. nacz. 424-75, redakcji — 424-76.
ADMINISTRACJA: (dział prenumeraty): Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna pocztą kosztuje 135 zł. tel. 8-10-26.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik". Warszawa ulica Wiejska nr 12

Cena 10 zł

RZECZPOSPOLITA
DZIENNIK POLITYCZNO - GOSPODARCZY

Rok VI · WARSZAWA, NIEDZIELA 10 LIPCA 1949 ROKU · Nr. 186 (1752)

DZIS W NUMERZE

GEORGI DYMITROW
— Istota demokracji ludowej str. 3
STANISŁAW STRUMPH-WOJTKIEWICZ
— Porucznik, który miał zabić gen. Sikorskiego str. 4

Cały naród polski oddaje hołd pamięci Georgi Dymitrowa

Druga część mowy prokuratora w procesie Doboszyńskiego wewnątrz numeru

Uroczysta akademia żałobna w Warszawie

Klasa robotnicza stolicy i mieszkańcy Warszawy oddali hołd pamięci wielkiego bojownika i przywódcy w rewolucyjnej walce o socjalizm, bohatera bratniego narodu bułgarskiego, kierownika zaprzyjaźnionej z Polską — Ludowej Republiki Bułgarskiej, sekretarza generalnego Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej — Georgi Dymitrowa.

Sala Teatru Polskiego w Warszawie wypełniła się szczelnie przybyłymi delegacjami załóg robotniczych, pocztami sztandarowymi i przedstawicielami społeczeństwa stolicy.

Nad stołem prezydialnym widnieje spowity w sztandary o barwach narodowych Polski i Bułgarii, wielki portret Georgi Dymitrowa. Spojrzenia zgromadzonych przykuwa oblicze wielkiego rewolucjonisty, oddanego bez reszty sprawie klasy robotniczej. Na twarzach obecnych maluje się widoczne głębokie wzruszenie.

W pierwszych rzędach zajęli miejsca członkowie Rady Państwa, członkowie Rządu z Premierem Cyrankiewiczem i wicepremierem Korzyckim na czele, członkowie Biura Politycznego i Komitetu Centralnego PZPR, generalicja, przedstawiciele naczelnych władz stronnictw politycznych. W pierwszym rzędzie zajął również miejsce ambasador Bułgarii p. Ferdynand Kozovsky. W lozach — liczni przedstawiciele korpusu dyplomatycznego.

Przy dźwiękach hymnu państwowego, do loży honorowej wchodzi Prezydent RP. — Bolesław Bierut. Jednocześnie przybywają: Marszałek Sejmu — W. Kowalski, wicepremier H. Minc, oraz szef kancelarii cywilnej Prezydenta RP. — min. K. Mijal.

Po odegraniu hymnu narodowego Bułgarii, pod wielkim portretem Georgi Dymitrowa, za stołem prezydialnym zajmują miejsca: członkowie Rady Państwa — wicemarszałek Sejmu — Zambrowski i prezes NIK — Jóźwiak, prezes Rady Ministrów — Cyrankiewicz, wicepremier Korzycki, członek Biura Politycznego KC PZPR — min. Rapacki, wicemin. Obrony Narodowej — gen. Ochab, członek KC PZPR — O. Dłuski, poeta Broniewski, sekretarz CRZZ — Piwowarska, przewodnicząca Ligi Kobiet — Sztachelska, przedstawiciele stronnictw politycznych, przodownicy pracy i racjonalizatorzy produkcji.

Rozlegają się dźwięki marsza żałobnego Chopina. Sala stojąc składa hołd pamięci Georgi Dymitrowa.

Przemówienie Premiera Cyrankiewicza

Uroczystą akademię żałobną zagaja premier Rządu — Józef Cyrankiewicz.

Oddaje dzisiaj hołd Georgi Dymitrowowi, Jego życiu, Jego walce i Jego dziełu cała polska klasa robotnicza, jej partia — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza w obecności jej przewodniczącego — Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta. Oddaje hołd cała polska demokracja. Oddaje hołd Rząd Polski Ludowej, oddaje hołd naród polski, dla którego Dymitrow stał się postacią wspaniałego, międzynarodowego bohatera walk o wolność i postęp, a więc i naszego narodowego bohatera.

W latach, w których burżuazja wszystkich krajów, szermując nacjonalistycznym frazesem, wiła się równocześnie z zachwytu nad rozrastającym się faszyzmem i hitleryzmem, kiedy go ślepo w różnych przejawach usiłowała małpować, kiedy oddawała się na jego usługi, kiedy w swoich faszystowskich ugrupowaniach stawała się jego piątą kolumną zdrady i zaprzaństwa narodowego, kiedy ideologicznie, politycznie i gospodarczo mościła drogi najazdu armii hitlerowskiej na swoje kraje — w tych latach Dymitrow, na oczach całego świata, zdzierał z hitleryzmu i faszyzmu wszystkie maski, za którymi kryło się oblicze prowokatorów, najeźdźców i ludobójców.

W te sławne dni procesu lipskiego można było widzieć lepiej niż kiedykolwiek, jak nierozerwalnie sprawa klasy robotniczej, sprawa walki rewolucyjnej, sprawa walki z faszyzmem międzynarodowym, łączy się ze sprawą wolności narodów.

A przecież Dymitrow z dni sławnego procesu, to nie był inny Dymitrow, jak ten Dymitrow z długich lat twardej walki i lat przewodzenia klasie robotniczej, to nie był inny Dymitrow, jak ten z lat ostatnich, kiedy po nieśmiertelnym zwycięstwie Związku Radzieckiego nad faszyzmem mógł zacząć nadawać realny kształt swoim ideałom w swojej ojczyźnie, w odrodzonej Bułgarii i w międzynarodowym ruchu robotniczym, kształtującym nowe oblicze krajów demokracji ludowej i kierującym walką o postęp i pokój na całym świecie.

I to nie był inny Dymitrow jak ten, który rok temu był tutaj wśród nas i jako Premier Odrodzonej Bułgarii i jako wódz bułgarskiej klasy robotniczej — przemawiał do warszawskich robotników i do całego polskiego narodu, z głębi swego doświadczenia mówił o tym, że „granice polskie na Odrze i Nysie oraz na Bałtyku są granicami pokoju. Ustanowienie tych granic, zatwierdzenie ich i nienaruszalność stanowią poważną przeszkodę dla agresji niemieckiego kapitalizmu i jego imperialistycznych sprzymierzeńców w walce z Polską i innymi narodami europejskimi. Wszystkie miłujące wolność i pokój narody są zainteresowane w tym, by naród polski strzegł tych granic jak źrenicy oka".

To był więc w ciągu 50 lat walki zawsze ten sam Dymitrow — wierny syn bułgarskiego narodu, bohater walk wyzwoleńczych wszystkich narodów, wierny i mądry bojownik nauki Marksa, Lenina i Stalina, wierny syn swojej ojczyzny, wierny żołnierz międzynarodowego proletariatu.

Długie lata Jego walki, Jego wierność, Jego niezłomność, Jego oddanie sprawie, budzą dziś — w dniach żalu po Jego śmierci — powszechne wzruszenie w klasie robotniczej wszystkich krajów, w całym obozie postępu, u wszystkich ludzi, cenicych wielkość idei, której służył i wielkość człowieka, który ją realizował.

To wzruszenie i głęboki żal, jaki ogarnia nas wszystkich po stracie towarzysza Dymitrowa — partia nasza, polska klasa robotnicza, polska demokracja przekuwać będzie na twardą, nieugiętą wolę walki o ideały, których Dymitrow był tak wspaniałym symbolem — o pełne zwycięstwo idei socjalizmu.

Po przemówieniu Premiera Cyrankiewicza referat o życiu i działalności Georgi Dymitrowa wygłosił sekr. Komitetu Centralnego PZPR, wicemarszałek Sejmu — R. Zambrowski.

Następnie z wielką uwagą i skupieniem wsłuchują się zebrani w dźwięki etiudy rewolucyjnej Chopina, wykonanej przez prof. Smidowicza.

W części artystycznej akademii orkiestra Domu Wojska Polskiego pod dyrekcją ppłk. Ratkowskiego wykonała m. in. III-cią część V-ej symfonii Czajkowskiego, a chór Domu Wojska Polskiego wykonał kilka pieśni rewolucyjnych.

Uroczystą akademię żałobną ku czci Georgi Dymitrowa zakończyła „Międzynarodówka", w wykonaniu chóru i orkiestry Domu Wojska Polskiego.

Delegacja polska na pogrzeb Georgi Dymitrowa

Na pogrzeb Georgi Dymitrowa udaje się do Sofii delegacja polska w składzie następującym:

R. Zambrowski, wicemarszałek Sejmu, sekr. Komitetu Centralnego PZPR, A. Korzycki — wicepremier, sekr. gen. NKW Str. Lud., A. Rapacki — min. Żeglugi, członek Biura Politycznego KC PZPR, Ed. Ochab — wicemin. Obrony Narodowej, członek Biura Politycznego KC PZPR, O. Dłuski — kier. Wydziału Zagranicznego KC PZPR, L. Chajn — wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli, sekr. gen. Komitetu Centralnego S. D., J. Domański — wicemin., wiceprezes N.K.W. PSL, I. Piwowarska — sekr. Centralnej Rady Zw. Zaw., St. Zawadzki — I-szy sekr. Komitetu Stołecznego PZPR, J. Olszewski — I-szy sekr. K. W. Poznań, M. Tatarkówna — tkacz, B. Sokół — górnik, A. Sternal — górnik, J. Bok — działacz chłopski, M. Mołotówna — działaczka Zw. Mł. P., Niedolistek — murarz, przodownik pracy i A. Religa — murarz, przodownik pracy.

Nowy ambasador Turcji złożył listy uwierzytelniające Prezydentowi RP

W dniu 8 bm. odbyła się w Belwederze przy zachowaniu przyjętego ceremoniału uroczystość złożenia listów uwierzytelniających Prezydentowi Rzeczypospolitej przez ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Turcji, p. Sinasi Devrin.

W uroczystości złożenia listów uwierzytelniających uczestniczyli: sekretarz generalny M. S. Z., ambasador St. Wierzbowski, dyr. protokółu dyplomatycznego, A. Gubrynowicz, szef kancelarii cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej min. K. Mijal, dyr. gabinetu Prezydenta Rzeczypospolitej, W. Górska, sekr. Prezydenta Rzeczypospolitej E. Drozdowicz.

Wręczając listy ambasador powiedział między innymi:

Z największą radością poświęcę działalność moją zacieśnieniu więzów, łączących tak szczęśliwie naród turecki z narodem polskim oraz dalszemu rozwojowi naszych wzajemnych stosunków zarówno w dziedzinie kulturalnej, gospodarczej jak i handlowej.

Niech mi wolno będzie przekazać Panu, Panie Prezydencie, w imieniu Prezydenta Republiki Tureckiej szczere życzenia szczęścia osobistego dla Waszej Ekscelencji oraz pomyślności dla szlachetnego narodu polskiego.

W odpowiedzi Prezydent Rzeczypospolitej powiedział między innymi:

Miło mi usłyszeć zapewnienia o uczuciach przyjaźni, jaka ożywia ojczyznę Pana dla naszego kraju. Zacieśnienie więzów, łączących nasze kraje, jak również dalszy rozwój wzajemnych stosunków kulturalnych, gospodarczych i handlowych, zapewni naszym narodom ich pomyślny rozwój. Stanowić też może rękojmię utrwalenia dzieła sprawiedliwego pokoju.

Dziękując za życzenia przekazane w imieniu Prezydenta Republiki Tureckiej dla mnie osobiście i dla narodu polskiego, pragnę zapewnić Pana, Panie Ambasadorze, o pomocy mojej i Rządu Rzeczypospolitej przy pełnieniu jego wysokiej misji.

Francuskie szykany wizowe wobec taterników polskich

Na zaproszenie francuskiej federacji wysoko-górskiej sześciu przedstawicieli Klubu Wysoko-Górskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego miało udać się na międzynarodowy zlot alpinistów, rozpoczynający się w dniu 9 lipca rb. w Chamonix we Francji.

Przedstawiciele naszych taterników zgłosili się do konsulatu francuskiego w Warszawie dnia 1 lipca br. z prośbą o wizy, licząc, że je otrzymają, ponieważ ta międzynarodowa impreza alpinistyczna jest organizowana przez Francuzów. Do dnia 8 bm. konsulat francuski nie udzielił jednak wiz naszym taternikom. Zmuszeni oni byli wobec tego zrezygnować z wyjazdu do Francji.

Protesty przeciw wysiedleniu Wasilewskiego z Francji

PARYŻ, 8.7. (PAP). Wyrażając protest przeciwko wysiedleniu z Francji zastępcy sekretarza Rady Narodowej Polaków we Francji i przewodniczącego organizacji młodzieży polskiej we Francji „Grunwald" — Wasilewskiego „L'Humanite" stwierdza, że Wasilewski brał czynny udział w Ruchu Oporu i jest znany jako przyjaciel Francji.

Oddział organizacji „Grunwald" w Pas de Calais i oddział w departamencie Moselle wystosowały energiczny protest przeciwko bezprawnemu wysiedleniu Wasilewskiego wskazując na jego walkę w partyzantce o wyzwolenie Francji oraz na pracę nad pogłębieniem przyjaźni francusko-polskiej.

Louis Saillant sekretarzem gen. ŚFZZ

Wybór nowych władz na Kongresie w Mediolanie

MEDIOLAN 8.7. (PAP) 8 bm. Louis Saillant wybrany został jednomyślnie prze II Kongres ŚFZZ sekretarzem generalnym Federacji na okres do III Kongresu ŚFZZ. Tegoż dnia ukonstytuowała się nowa Rada Generalna, do której wchodzą w myśl statutu ŚFZZ przedstawiciele wszystkich central krajowych, proporcjonalnie do ilości zorganizowanych robotników.

W Radzie Generalnej Polskę reprezentuje przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych — Aleksander Zawadzki i sekretarz generalny Ćwik. Zastępcami ich są Burski i Piwowarska.

Kongres przyjął jednomyślnie propozycję nowej Rady Generalnej w sprawie pewnych zmian statutowych (struktury organów kierowniczych — zwiększenia ilości członków Komitetu Wykonawczego 32 na 36 i liczby wice przewodniczących Federacji z 7-miu na 11 oraz ustanowienia oprócz sekretarza generalnego trzech sekretarzy).

Kongres na propozycję Rady Generalnej przedstawioną przez delegata australijskiego Thorntona wybrał nowy Komitet Wykonawczy.

Do nowego Komitetu Wykonawczego weszło trzech przedstawicieli radzieckich związków zawodowych, trzech przedstawicieli Konfederacji Pracy Ameryki Łacińskiej, dwóch przedstawicieli francuskiej CGT. Inne kraje, których centrale liczą mniej, niż 4 miliony członków posiadają w Komitecie Wykonawczym po jednym przedstawicielu

Polskę reprezentuje w Komitecie Wykonawczym — Aleksander Zawadzki.

Komitet Wykonawczy zbierze się w sobotę rano w celu wybrania 11 wice przewodniczących i trzech sekretarzy SFZZ, którzy wraz z sekretarzem generalnym Saillantem utworzą nowe Biuro Wykonawcze.

Władze USA aresztowały Piryńskiego

NOWY JORK, 8.7 (PAP). Władze imigracyjne aresztowały w siedzibie Kongresu Słowian Amerykańskich George'a Piryńskiego, sekretarza generalnego Kongresu. Piryński przewieziony został na Ellis Island. Postępowanie deportacyjne przeciwko Piryńskiemu jako „uciążliwemu cudzoziemcowi" było wszczęte już przed kilku miesiącami.

W gościnie u chłopów ukraińskich

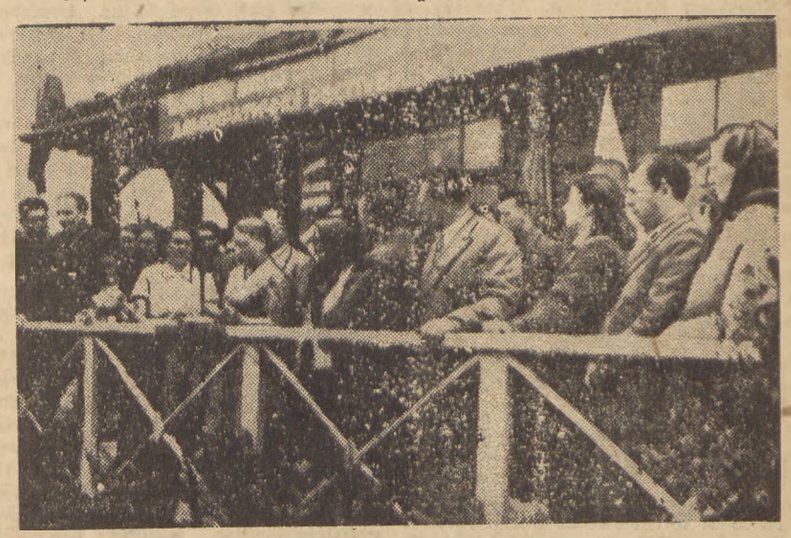

Mityng na stacji Zabłocie zorganizowany na cześć wycieczki chłopów polskich przybyłych na Ukrainę.

L. Lernell

Prokurator Sądu Najwyższego

Założenia ideologiczne reformy procesu karnego

REFORMA naszej procedury karnej jest poważnym krokiem naprzód w kierunku przebudowy całego systemu procesu karnego i oparcia go na nowych, ludowych podstawach. Zasadniczym punktem wyjścia dla zrozumienia genezy reformy i jej zasadniczych założeń, jest, iż wyrasta ona bezpośrednio z korzeni społecznych, politycznych i gospodarczych ustroju demokracji ludowej.

Jeśli w naszej reformie karnej mamy tendencje do wzmocnienia aparatu sądowo - prokuratorskiego w jego walce z przestępczością — to jest to tendencja w kierunku umocnienia władzy mas ludowych. Jest to tendencja do obrony interesów najszerszych mas pracujących, do ochrony interesów przeogromnej większości narodu.

KLASOWA TREŚĆ PRZESTĘPSTWA

Na obecnym etapie zaostrzającej się walki klasowej nasze organy władzy państwowej mają do spełnienia zarówno funkcję tłumienia oporu klas wyzyskiwaczy, jak i zadania w dziedzinie gospodarczo - organizacyjnej i kulturalno-wychowawczej. Te zadania stoją również przed organami sądowo-prokuratorskimi władzy sądowo-prokuratorskiej i znajdują swe odbicie w obecnej reformie procedury karnej.

W przepisach znowelizowanego kodeksu postępowania karnego mamy nie tylko materialne ujęcie istoty przestępstwa, lecz także pod kreślenie klasowego charakteru czynu. Ta klasowa treść przestępstwa zarysowuje się szczególnie silnie w sformułowaniu pojęcia przestępstwa gospodarczego. Przestępstwem gospodarczym nie jest bowiem przestępstwo przeciwko mieniu w dotychczasowym, tradycyjnym ujęciu kodeksowym. Przedmiotem ochrony karnej są tu interesy gospodarcze Polski Ludowej, tej Polski, w której klasą panującą są masy ludowe z klasą robotniczą na czele.

KOLEGIALNOŚĆ SĄDU I SĄD LUDOWY

W dziedzinie obsady sądu — reforma realizuje dwa zasadnicze postulaty: zasadę kolegialności Sądu I-ej i II-ej instancji i zasadę Sądu Ludowego, ławniczego, jako Sądu I-ej instancji.

Wprowadzenie kolegialności orzekania ma na celu nie tylko podniesienie poziomu orzecznictwa, co jest konieczne szczególnie ze względu na skrócenie toku instancji. Ma również na celu wzmocnienie powagi i roli wychowawczej sądu.

Jeśli chodzi o sądy ławnicze, to jak wiadomo wprowadzone one zostały już w przepisach małego kodeksu karnego, mającego zastosowanie do spraw karnych o przestępstwa, określone w powojennych dekretach karnych. Później sądy doraźne orzekały z udziałem ławników. Obecny Sąd z udziałem ławników Sądu typu szczególnego, związanego ze szczególnym postępowaniem — przekształca się w Sąd typu regularnego, ogólnego i staje się instytucją trwałą i powszechną w naszym wymiarze sprawiedliwości.

Równocześnie zniesiona została instytucja sądów przysięgłych. Sądy przysięgłych — to liberalno-burżuazyjna instytucja procesu sądowego. Podkreślić należy, iż dobór kandydatów do ławy przysięgłych, jak to widzimy np. w Stanach Zjednoczonych — odbywa się wyłącznie spośród ludzi wiernych ustrojowi kapitalistycznemu.

SĄD REWIZYJNY

W miejsce istniejących dotąd w procesie karnym środków odwoławczych — apelacji i kasacji — reforma wprowadza nowy, jednolity środek — rewizji. Cechą charakterystyczną rewizji jest dążenie do maksymalnego zagwarantowania wykrycia w procesie karnym prawdy materialnej. Przepisem, który tę walkę o prawdę materialną w procesie karnym najdobitniej podkreśla, jest przepis, który głosi, iż Sąd rewizyjny niezależnie od zarzutów, przytoczonych w rewizji — uchyla wyrok w całości lub w części na korzyść strony, która wniosła rewizję, jeśli utrzymanie w mocy zaskarżonego wyroku byłoby oczywiście niesprawiedliwe. Pojęcie owej, „o-

(Dokończenie na str. 2-ej)

Nowy program gospodarczo-polityczny ma zastąpić zbankrutowany plan Marshalla

Gorączkowe narady w Białym Domu

LONDYN, 8. 7. (PAP). — Kryzys w Wielkiej Brytanii, zaostrzenie stosunków gospodarczych między W. Brytanią a Stanami Zjednoczonymi, oraz sprzeczności, które z taką wyrazistością zarysowały się między krajami kapitalistycznymi — koncentrują wokół siebie uwagę opinii publicznej.

Dzienniki donoszą z Waszyngtonu, że w Białym Domu odbywają się narady poświęcone kryzysowi planu Marshalla. Wszyscy eksperci amerykańscy doszli zgodnie do wniosku, że plan Marshalla załamał się. Rząd amerykański szuka wyjścia z sytuacji i dąży do zastąpienia zbankrutowanego planu Marshalla nowym programem gospodarczo - politycznym. Celem tego programu ma być dalsze zwiększenie wpływów amerykańskich w Europie Zachodniej oraz w koloniach i posiadłościach zamorskich, należących do krajów europejskich. W ten sposób Waszyngton spodziewa się, że będzie w stanie uratować życie gospodarcze Stanów Zjednoczonych przed zbliżającym się kryzysem.

LONDYN, 8.7 (PAP). Waszyngtoński korespondent agencji Reutera, powołując się na dobrze poinformowane koła, podaje, że po konferencji ministrów finansów Imperium Brytyjskiego — odbędzie się narada anglo-amerykańska w celu opracowania nowego „programu współpracy gospodarczej". W naradzie tej weźmie udział ze strony amerykańskiej — Acheson.

Korespondent Reutera donosi dalej, że Snyderowi powierzono zadanie zbadania w Londynie i Paryżu, co proponują W. Brytania i Francja dla rozwiązania obecnych trudności. Snyder ma złożyć sprawozdanie prezydentowi i gabinetowi amerykańskiemu. Następnie rząd amerykański będzie się starał znaleźć wyjście z impasu.

WE WRZEŚNIU DEWALUACJA FUNTA?

PARYŻ, 8.7 (PAP). Dzienniki paryskie wyrażają pogląd, że dewaluacja funta prędzej czy później będzie musiała nastąpić. Zostanie ona przeprowadzona — jak podaje „Combat" — najpóźniej we wrześniu br. „Liberation" powtarza powyższą wiadomość, dodając, że funt zostanie zdewaluowany o 25 proc.

Prasa francuska dowiaduje się, że rząd brytyjski zaproponował rządowi amerykańskiemu, aby zwiększył zakupy surowców strategicznych, a przede wszystkim kauczuku malajskiego. Londyn spodziewa się w ten sposób zwiększyć swój zapas dolarów.

LONDYN, 8.7 (PAP). W londyńskich kołach gospodarczych zwraca się uwagę na art. 9 umowy anglo-amerykańskiej w sprawie pożyczki z roku 1946. Artykuł ten przewiduje, że W. Brytania nie może zwiększyć swych zakupów poza strefą dolarową, o ile nie zwiększy swych zakupów równocześnie w takiej samej proporcji na terenie Stanów Zjednoczonych. Artykuł ten krępuje rozwój handlu brytyjskiego. Rząd angielski kilkakrotnie zwracał się do rządu amerykańskiego, aby z uwagi na krytyczną sytuację gospodarczą W. Brytanii — zgodził się na rewizję tego artykułu. Waszyngton zawsze jednak odrzucał prośby rządu brytyjskiego w tej sprawie

Doradcy Trumana za dewaluacją funta

WASZYNGTON, 8.7 (PAP). Prezydent Truman skierował do Kongresu raport swych doradców ekonomicznych dla spraw waluty międzynarodowej i finansów, w którym stwierdza się, że doradcy ci są za dewaluacją funta szterlingów i walut niektórych innych krajów zachodnio-europejskich.

Rzeczoznawcy Trumana są zdania, że dewaluacja pieniądza krajów zachodnio-europejskich może przyczynić się do zwiększenia eksportu towarów do strefy dolarowej.

Rozmowy Snydera w Paryżu

PARYŻ, 8.7 (PAP). Minister skarbu USA Snyder konferował w czwartek z min. Schumanem. W godzinach wieczornych Snyder wziął udział w obiedzie, wydanym przez gubernatora Banku Francuskiego Baumgartena. Amerykański minister skarbu rozmawiał również osobno z Harrimanem, Bruce i Douglasem. W tymże dniu odbyło się ponowne spotkanie Snydera z francuskim ministrem finansów. W sobotę oczekiwany jest wyjazd Snydera do Londynu

Za fasadą Bonn

W jednym z ostatnich numerów tygodnika brytyjskiego „The New Statesman and Nation" ukazał się interesujący artykuł na temat obecnej sytuacji w Niemczech zachodnich. Artykuł ten zasługuje na uwagę specjalnie w związku z posunięciami mocarstw zachodnich odnośnie przekazania władzy organom niemieckim i zniesienia instytucji gubernatorów wojskowych.

Tygodnik podkreśla przede wszystkim całkowite fiasco polityki denazyfikacyjnej i demokratyzacyjnej w Niemczech Zachodnich. „Przemysłowcy się najbardziej widocznym ujemnym stronom Bizonii — pisze tygodnik — komiczna wprost niedostateczność denazyfikacji, brak jakiegokolwiek ducha inicjatywy prawdziwie demokratycznej, słabość Związków Zawodowych, potęga dawnych form gospodarczych — to fakty powszechnie znane Szansa zdemokratyzowania Niemiec, leżąca otworem przed zwycięzcami w 1945 r., polegała nie tyle na zmianie politycznych układów i zastąpieniu form dyktatury formami demokracji, lecz w zmianie zasadniczej struktury gospodarczej. I właśnie tę szansę, państwa zachodnie świadomie czy wskutek swych błędów — utraciły".

Tygodnik podkreśla dalej poważne niebezpieczeństwo, kryjące się za powrotem do dawnych form gospodarczych. „Przemysłowe i handlowe monopole w dużej mierze przetrwały — pisze „New Statesman' — chociaż są na razie maskowane. Niezależnie od odmowy demontażu potencjału przemysłowego oraz podobnej odmowy w sprawie upaństwowienia przemysłów podstawowych (nawet wtedy, gdy jak w wypadku przemysłu węglowego Zagłębia Ruhry w sierpniu 1948 r niemieckie zgromadzenie parlamentarne głosowało za tym) — „dekartelizacja" stała się po prostu fasadą dla przetrwania monopoli. Wypadek IG Farbenindustrie jest typowy. To królestwo chemii zostało zainwentaryzowane do specjalnego potraktowania — na papierze. Jego liczne działy miały być podzielone na wiele indywidualnych towarzystw, a udziały tych przedsiębiorstw miały zostać wypuszczone na niemiecki rynek inwestycyjny. Nawet nie warto przypominać, że jedynymi ludźmi dysponującymi odpowiednim kapitałem na zakup większych ilości tych udziałów są starzy właściciele — wywłaszczeni lecz za odszkodowaniem, lub agenci interesów zagranicznych".

Tygodnik polemizuje z oficjalnymi oświadczeniami amerykańskich i brytyjskich mężów stanu w sprawie poprawy sytuacji gospodarczej w Niemczech Zachodnich Według tych oświadczeń, poziom produkcji przemysłowej Bizonii osiągnął po przeprowadzeniu reformy walutowej 89 proc. poziomu przedwojennego. Produkcja elektryczności i gazu osiągnęła 134 proc., produkcja węgla — 96 proc., a produkcja włókiennicza — 88 proc. itd.

„Należałoby jednak głębiej to zbadać — stwierdza tygodnik. — I wtedy wspaniała wizja blednie i inna — dość niemiła — zajmuje jej miejsce. W marcu liczba bezrobotnych w Bizonii osiągnęła nowy rekord 1.132.100 zarejestrowanych bezrobotnych czyli 8,5 proc. całej siły roboczej, podczas gdy w kwietniu liczby te, urzędowo jeszcze nie zatwierdzone — jeszcze wzrosły. Rok temu liczba bezrobotnych wynosiła poniżej pół miliona. W międzyczasie rzeczywiste zarobki gwałtownie spadły. Prezes Board of Trade (angielskiego ministerstwa handlu) wykazał, że wynagrodzenie robotników niemieckich w gotówce wynosi mniej niż 2/3 poziomu płac w Wielkiej Brytanii. Całkowity udział upośażeń w dochodzie narodowym według odpowiedzialnych szacunków spadł o 1/5 a był niski już w 1939 r.

Nietrudno znaleźć wytłumaczenie tego faktu. Przede wszystkim reforma walutowa nie była związana — mimo obietnic — z daniną majątkową. Zyski wojenne pozostały mniej lub więcej nietknięte, podczas gdy drobne oszczędności znikły, fundusze Związków Zawodowych zostały pochłonięte i w ten sposób cała gospodarka straciła równowagę, przechylając się poważnie na korzyść wielkich przedsiębiorców. System podatków wprowadzony przez konserwatywnych ekonomistów Frankfurtu (głośno okiaskiwanych przez Amerykanów) ma charakter wybitnie reakcyjny, zwalając cały ciężar na biednych, a chroniąc bogatych w sposób, którego by nie przyjęto w Wielkiej Brytanii".

Tygodnik kończy: „Podsumowując te różne czynniki i inne, które łatwo można wymienić, odnosi się wrażenie że to nie „Niemcy Zachodnie' lecz kapitał monopolistyczny ma zdumiewające wyniki w odbudowie. Z podręcznikową jasnością występują wszystkie dobrze znane objawy: bezrobocie, wzrastająca nędza, coraz liczniejsze bankructwa małych firm (od 18 bankructw w listopadzie 1948 r. do 275 w marcu rb.) zmniejszenie się ilości ludzi bogatych, lecz ugruntowanie wielkich bogactw nielicznych. Wszystko to razem składa się na obraz klasycznej nadprodukcji kapitalistycznej".

„New Statesman and Nation" zapatruje się pesymistycznie na możliwość zmiany kierunku polityki okupacyjnej w Niemczech. „Obecnie, — kończy tygodnik — nie ma oznak, by Bevin lub Acheson zamierzali dokonać tych zmian. A przecież zarzucenie tego celu oznacza odrzucenie jedynej szansy stworzenia pokojowych, demokratycznych Niemiec — a w analizie końcowej — utratę pokoju". (zb)

Pierwsza rezolucja II Kongresu ŚFZZ aprobuje działalność Federacji

Potępienie reakcyjnych rozłamowców

MEDIOLAN, 8. 7. (PAP). II Kongres Światowej Federacji Związków Zawodowych przystępując do ostatniej części swych obrad przyjął jednomyślnie pierwszą ze zgłoszonych rezolucji, dotyczącą ogólnej działalności ŚFZZ w krajach kapitalistycznych.

Rezolucja aprobuje działalność rozwijaną przez ŚFZZ i przez jej organy: Komitet Wykonawczy i Biuro w ciągu 45 miesięcy ich istnienia. Rezolucja protestuje przeciwko działalności pewnych rządów, które kwestionują niesłusznie prawo reprezentacji ŚFZZ w ONZ.

Rezolucja stwierdza, że ŚFZZ wielokrotnie protestowała przeciwko dyktaturom faszystowskim w Hiszpanii i Grecji oraz przeciwko wojnom kolonialnym w Indonezji i Vietnamie. ŚFZZ domagała się przyśpieszenia demilitaryzacji, denazifikacji i demokratyzacji Niemiec oraz Japonii. Akcja ta była wyrazem konkretnej walki ŚFZZ o światowy pokój i demokrację.

Kongres aprobował działalność ŚFZZ, która na sesji Biura Wykonawczego w Waszyngtonie w 1946 roku ostrzegła masy pracujące przed agresywnymi zamiarami reakcji międzynarodowej. ŚFZZ piętnowała ataki rządów reakcyjnych na poziom życia mas pracujących i wzywała robotników do energicznego oporu.

Rezolucja podkreśla, że mimo wzrastających represji reakcjonistów i imperialistów wobec mas pracujących — ruchy strajkowe mnożą się nieustannie. Wielkiej walki społecznej z wyzyskiem i bezrobociem nie mogą zahamować ustawy antyzwiązkowe i antyrobotnicze.

Plan hegemonii i dominowania gospodarczego, finansowego, politycznego i wojskowego, nazwany „planem Marshalla" jest jednym z objawów imperializmu amerykańskiego.

Obecnie jasne jest dla wszystkich — stwierdza rezolucja, że plan Marshalla wzmaga znaczenie dochody i zyski kapitalistyczne, hamuje rozwój przemysłu narodowego, powodując znaczny wzrost bezrobocia.

II Kongres ŚFZZ aprobuje całkowicie stanowisko większości Biura i Komitetu Wykonawczego ŚFZZ, które odrzuciły w styczniu br. uwłaczającą propozycję TUC i CIO zawieszenia działalności Światowej Federacji Związków Zawodowych. Nie dopuszczając do likwidacji ŚFZZ i kontynuując jej pracę, Biuro i Komitet Wykonawczy zadały cios siłom reakcji i podżegaczom wojennym.

II Kongres potępia związkowych przywódców reakcyjnych, działających w interesie reakcji i imperialistów a przeciwko interesom robotników.

Kongres stwierdza, że ŚFZZ pozostaje nadal potężną organizacją związkową, skupiającą ogromną większość robotników całego świata bez różnicy rasy, narodowości, religii i przekonań politycznych.

II Kongres stwierdza konieczność wzmocnienia jedności ruchu związkowego, odrzucając politykę jakiejkolwiek dyskryminacji rasowej czy politycznej.

Kongres zaleca przyszłemu kierownictwu ŚFZZ wzmożenie aktywności wszystkich związkowców, zrzeszonych w szeregach ŚFZZ, jak również tych, którzy zostali przez to kierownictwo oderwani od ŚFZZ.

II Kongres, aprobując działalność ŚFZZ w łonie ONZ zaleca Biuru i Komitetowi Wykonawczemu kontynuowanie energicznych starań, zmierzających do zagwarantowania Światowej Federacji Związków Zawodowych, pełnoprawnego przedstawicielstwa w Radzie Gospodarczo Społecznej oraz w instytucjach międzynarodowych.

II Kongres wyraża głębokie przekonanie, że centrale krajowe i departamenty branżowe pomogą w utrzymaniu stałego kontaktu między dziesiątkami milionów robotników a kierownictwem ŚFZZ.

Większość parlamentu francuskiego przeciw stanowisku rządu

PARYŻ, 8.7 (PAP). 295 głosami przeciwko 275 Zgromadzenie Narodowe postanowiło odrzucić protokół wtorkowych obrad, podczas których złożenie, wbrew tradycjom parlamentarnym, głosów członków rządu, umożliwiło odroczenie dyskusji nad rezolucją komisji w sprawie nietykalności poselskiej deputowanych malgaskich. Komuniści, socjaliści, deputowani terytoriów zamorskich oraz niektórzy deputowani MRP i radykałowie głosowali wspólnie za odrzuceniem protokołu.

W kuluarach podkreśla się, że uchwała Zgromadzenia Narodowego świadczy z jednej strony o woli większości deputowanych skasowania bezprawnego wyroku wydanego na deputowanych malgaskich, z drugiej zaś stanowi moralne potępienie ministra obszarów zamorskich Coste-Floreta, który starał się wpłynąć na przebieg głosowania w Zgromadzeniu Narodowym, składając w imieniu wszystkich członków gabinetu kartki za wnioskiem Teitgena, nieprzychylnym dla deputowanych malgaskich.

Protesty przeciw skazaniu na śmierć deputowanych Madagaskaru

PARYŻ, 8.7 (PAP). Orzeczenie Sądu Najwyższego, odrzucające wniosek o kasację wyroku w procesie deputowanych Madagaskaru wywołało falę oburzenia w całej Francji Z wyjątkiem skrajnej prawicy opinia domaga się rewizji procesu.

Deputowani komunistyczni złożyli projekt ustawy, przewidującej, że deputowany może być ścigany sądownie jedynie za czyn, w związku z którym Zgromadzenie uchwaliło zniesienie nietykalności poselskiej.

Liczni Malgasze manifestowali przed Zgromadzeniem Narodowym, domagając się rewizji procesu swych deputowanych Szereg osobistości złożyło oświadczenie, protestując przeciw decyzji Sądu Najwyższego.

*

PARYŻ, 8. 7. (PAP). — Biuro Polityczne KC francuskiej partii komunistycznej ogłosiło rezolucję, w której wzywa wszystkich członków partii do popierania akcji protestacyjnej przeciw ratyfikacji paktu atlantyckiego, która będzie dyskutowana w Zgromadzeniu Narodowym 19 lipca.

Biuro Polityczne wyraża energiczny protest przeciwko wyrokowi, skazującemu deputowanych Madagaskaru i upoważnia deputowanych komunistycznych do przedsięwzięcia wszelkich kroków, zmierzających do przeszkodzenia egzekucji deputowanych Madagaskaru.

Rozdźwięki wśród gaullistów

PARYŻ, 8.7 (PAP). Wewnątrz partii gaullistowskiej RPF ujawnił się konflikt personalny. Przewodniczący grupy parlamentarnej RPF Paul Giacobbi zrezygnował z tego stanowiska i ustąpił z Rady RPF. Oświadczył on, że protestuje przeciwko decyzji Rady, wyłączającej z RPF jednego deputowanego i trzech senatorów, którzy popierali pewnego nieoficjalnego kandydata podczas wyborów lokalnych. 50-ciu innych deputowanych RPF oświadczyło, że solidaryzuje się z Giacobbi. Powiedzieli oni przedstawicielom prasy, że są w dalszym ciągu zwolennikami generała de Gaulle i akceptują główne cele jego ruchu, ale sprzeciwiają się metodom dyscyplinarnym, zastosowanym przez Radę.

De Gaulle na wiadomość o tym sporze zgodził się na oddanie sprawy Komisji Rozjemczej. Ma on nadzieję, że Giacobbi zgodzi się na ponowne objęcie przewodnictwa grupy parlamentarnej.

Na co trzeba pieniędzy rządowi brytyjskiemu

LONDYN, 6.7 (PAP). Liczne komentarze wywołał w Londynie rozesłany w dniach ostatnich do posłów Izby Gmin komunikat oficjalny, zawiadamiający, iż rząd ma zamiar zwrócić się do Izby Gmin z żądaniem uchwalenia dodatkowych funduszów budżetowych na ogólną sumę ponad 21 milionów funtów. Kwoty dodatkowe są rządowi Labour Party potrzebne na odszkodowania dla koncernów brytyjskich, które poniosły straty wojenne w Burmie, na utrzymanie „bezpieczeństwa na Malajach", wreszcie na „administrację" Erytrei i Somali.

Ustawy dyskryminacyjne w Australii

SYDNEY, 7.7 (PAP). Australijska Izba Reprezentantów uchwaliła 2 dyskryminacyjne ustawy. Jedna z nich przewiduje, że władze imigracyjne mają prawo zakomunikować każdemu przybyłemu do Australii, iż nie wolno mu tam przebywać i odesłać go z powrotem. Druga ustawa daje prawo ministrowi imigracji wydania rozkazu o deportacji osób, przybyłych do Australii w czasie wojny. Obie ustawy skierowane są przeciwko osobom, przybyłym lub mogącym przybyć do Australii z Azji.

Demonstracje robotnicze w Australii

LONDYN 8.7. (PAP). Z Sydneyu donoszą, że w związku z powszechnym strajkiem górników sytuacja polityczna w Australii uległa dalszemu i poważnemu zaostrzeniu.

W całym kraju odbywają się setki zgromadzeń, na których robotnicy protestują przeciwko zamrażaniu funduszów związków zawodowych przeznaczonych na pomoc dla strajkujących oraz przeciwko represyjnym działaniom sądu arbitrażowego.

Wielu szeregowych członków Labour Party występuje z partii na znak protestu przeciwko reakcyjnej polityce rządu.

Sekretarz generalny Australijskiej Partii Komunistycznej Sharkey potępił antystrajkową działalność rządu, stwierdzając, iż Australia staje się faszystowskim państwem policyjnym, które żywcem stosuje metody hitlerowskie.

Przed gmachem w którym obraduje komisja arbitrażowa, doszło do poważnej demonstracji górników, którzy wznosząc łopaty żelazne — narzędzia swej pracy — wołali: „Ręce precz od Phillipsa i Maosona, ręce precz od przedstawicieli społeczności górniczej!" Policja rozproszyła demonstrantów, dokonując szeregu aresztowań, przy czym w czasie rozprawy górników doszło do zajść.

Przed budynkiem, w którym mieści się Komitet Centralny Australijskiej Partii Komunistycznej — patroluje uzbrojona policja mundurowa i tajna.

Z ostatniej chwili donoszą, że doszło znów do masowych demonstracji robotniczych na ulicach Sydneyu. Manifestantów, wznoszących okrzyki: „Precz z premierem Chifleyem!" — rozproszyły zbrojne oddziały policji, przy czym znowu doszło do starć, wywołujących oburzenie ludności pracującej.

Max Reimann kandyduje do parlamentu

BERLIN, 8.7 (PAP). Przewodniczący Partii Komunistycznej Nadrenii—Westfalii Hugo Paul odwiedził Maxa Reimanna w szpitalu więziennym w Dusseldorfie, gdzie Reimann podpisał zgodę na kandydowanie z ramienia Komunistycznej Partii Niemiec w wyborach do parlamentu. Max Reimann odpowiedział że z chwilą, gdy będzie zwolniony uda się przede wszystkim do Zagłębia Ruhry aby tam walczyć dalej o umocnienie i rozszerzenie Frontu Narodowego.

Normalny ruch między Niemcami Zachodnimi a Berlinem

BERLIN 8.7. (PAP). Ruch kolejowy z Niemiec zachodnich do Berlina odbywa się najzupełniej normalnie W piątek do Berlina przybyło 19 pociągów w tym 13 z węglem. Transportami kolejowymi i kołowymi przywożone jest do Berlina codziennie 23 tysięcy ton towarów i węgla.

Gen. Howley będzie odwołany?

BERLIN, 8.7. (PAP). Komendant amerykańskiego sektora Berlina generał Howley wyjeżdża w dniu 15 lipca na urlop. Prasa berlińska pisze, iż według wszelkiego prawdopodobieństwa generał Howley nie powróci już z urlopu, gdyż ma być odwołany do Stanów Zjednoczonych.

Próby wciągnięcia Szwecji do paktu atlantyckiego

MOSKWA, 8.7 (PAP). Dziennik „Izwiestia" podkreśla, że po nieudanych próbach wciągnięcia Szwecji do paktu północno-atlantyckiego, czynione są obecnie dalsze usiłowania, aby zadanie to zrealizować drogą okólną. Inicjatorem tych nowych prób jest główny orędownik polityki amerykańskiej w Skandynawii norweski minister spraw zagranicznych Lange.

Reakcyjna prasa szwedzka natychmiast zaczęła reklamować propozycje Langego, nazywając je „pozytywną" i określając stanowisko rządu szwedzkiego, który nie kwapi się z przyjęciem tej propozycji jako „nierozsądną".

Cały szereg faktów — piszą „Izwiestia" — wskazuje, że w Szwecji w dalszym ciągu działa grupa ludzi, która pragnie wciągnąć kraj do paktu atlantyckiego. Znamienne są niedawno przeprowadzone wspólne manewry floty szwedzkiej i norweskiej oraz udział szwedzkiego pospolitego ruszenia w norweskich ćwiczeniach wojskowych.

Na tle nowej akcji reakcyjnych kół szwedzkich charakterystyczne jest ostatnie przemówienie amerykańskiego ambasadora w Szokholmie Mathewsa, który w dniu niepodległości Stanów Zjednoczonych występując publicznie, zaatakował Związek Radziecki, nie przebierając w oszczerstwach. Nawet szwedzka prasa reakcyjna poczuła się po tym przemówieniu nieswojo. Tak np. dziennik „Aetonbladet" musiał zwrócić uwagę, że „ambasador wybrał nieodpowiednie miejsce dla swego przemówienia" i że „widocznie czuje się w Szwecji jak gospodarz w swoim domu".

Należy jednak przypuszczać — piszą w zakończeniu „Izwiestia" — że oferta ministra Lange zakończy się takim samym niepowodzeniem, jak wszystkie dotychczasowe usiłowania wyciągnięcia Szwecji tą czy inną drogą do paktu atlantyckiego.

W kilku wierszach

— **Do Oslo** przybył na urlop sekretarz generalny ONZ Trygve Lie.

— **W Waszyngtonie** ma być utworzone gospodarcze przedstawicielstwo Niemiec Zachodnich przy administracji planu Marshalla. Będzie to pierwsza oficjalna placówka zagraniczna Niemiec od czasu wojny.

— **Przewodniczący włoskiego Senatu** Bonomi i przewodniczący Izby Posłów Gronchi przyjęli w dniu 6 bm. delegację ogólnokrajowego komitetu, organizującego zbieranie podpisów pod petycją przeciwko ratyfikacji paktu atlantyckiego. Delegacja składała się z przedstawicieli wszystkich partii i organizacji demokratycznych.

— **W czasie wyświetlania w Hadze** antyradzieckiego filmu „Żelazna Kurtyna" doszło do poważnych incydentów między policją i publicznością kinową, protestującą przeciwko wyświetlaniu tego oszczerczego filmu antyradzieckiego.

— **Minister Ramadier** zamierza wszcząć postępowanie sądowe przeciwko 14 dziennikarzom komunistycznym w departamencie Sekwany. Jak wiadomo, przeciwko samej „Humanité" postępowanie sądowe zostało już wszczęte.

— **Komisja spraw zagranicznych** francuskiego Zgromadzenia Narodowego większością głosów przyjęła do zatwierdzającej wiadomości przemówienie Rene Mayera, przewidujące ratyfikację paktu północno-atlantyckiego.

USA i Anglia „interesują" się Jugosławią

LONDYN, 8.7 (PAP). W Londynie pojawiły się informacje o wzroście zainteresowania kół gospodarczych Anglii i Stanów Zjednoczonych surowcami wydobywanymi w Jugosławii.

Dzienniki podają, że Jugosławia dąży do skierowania swego eksportu na zachód i coraz bardziej dostosowuje swoją politykę handlową do rad amerykańskich i brytyjskich rzeczoznawców, przebywających w Belgradzie. Tym też należy tłumaczyć okoliczność że Jugosławia redukuje do minimum swoje stosunki handlowe z krajami Europy wschodniej.

„Daily Mail" podaje, że odbywa się swego rodzaju licytacja między kołami brytyjskimi i amerykańskimi, zmierzającymi do wykorzystania obecnej sytuacji w Jugosławii dla opanowania jej życia gospodarczego. W tym celu — jak podają — Stany Zjednoczone dążą do skierowania swego kapitału do Jugosławii i gotowe są udzielić jej „pożyczki".

Wojsko wyładowuje statki w porcie londyńskim

LONDYN, 8.7 (PAP). Sytuacja w porcie londyńskim uległa gwałtownemu zaostrzeniu w wyniku skierowania do portu oddziałów wojskowych, które przystąpiły do wyładowywania statków. 2 tysiące robotników, zatrudnionych przy transporcie mięsa, przystąpiło do strajku, protestując przeciwko wprowadzeniu do portów oddziałów wojskowych. W akcji antylokautowej bierze udział około 10 tysięcy robotników portowych.

Prawicowi przywódcy związków zawodowych usiłowali zorganizować na rozkaz rządu głosowanie w sprawie powrotu do pracy. Jednakże robotnicy całkowicie zbojkotowali głosowanie. Minister spraw wewnętrznych Chuter Ede oświadczył w Izbie Gmin, że o ile do poniedziałku robotnicy portowi nie powrócą do pracy, i nie zgodzą się pracować przy statkach kanadyjskich, rząd zastosuje ustawę z 1920 roku i ogłosi stan wyjątkowy.

Krytyczna sytuacja w Hiszpanii

NOWY JORK, 8.7. (PAP). Madrycki korespondent „Christian Science Monitor" donosi o dalszym pogarszaniu się sytuacji ekonomicznej i politycznej reżimu frankistowskiego. Korespondent jest zdania, że „Hiszpania stoi w obliczu wojny domowej" i stwierdza, że Franco traci wpływy nawet w tych kołach, które dotąd go popierały.

Niekończący się pochód ludzi przeciąga przed otwartą trumną

Naród bułgarski składa hołd Dymitrowowi

SOFIA, 8.7. (PAP). Od wczesnych godzin rannych 7 lipca składają ostatni hołd wielkiemu przywódcy i nauczycielowi narodu bułgarskiego Georgi Dymitrowowi liczne delegacje przybyłe z całej Bułgarii, mieszkańcy Sofii oraz delegacji zagraniczni, przybyli często z dalekich krajów, gdzie imię Dymitrowa było zawsze symbolem walki o wolność mas pracujących, walki przeciwko kapitalizmowi i przeciwko imperialistom.

W wielkiej sali parlamentu bułgarskiego panuje głęboka cisza. W skupieniu przebiega przed otwartą trumną niekończący się pochód ludzki.

Wokół katafalku spowitego kirem — liczne wieńce. Na prawo wieniec od Józefa Stalina, na lewo od Komitetu Centralnego WKP(b). W środku olbrzymi wieniec z napisem: „Naszemu Drogiemu i Niezapomnianemu Wodzowi i Nauczycielowi — tow. Dymitrowowi — Komitet Centralny Bułgarskiej Partii Komunistycznej". Przed wieńcami na czerwonych poduszkach odznaczenia Zmarłego. Na czołowym miejscu order Lenina, który Dymitrow otrzymał od rządu radzieckiego za swą ofiarną działalność antyfaszystowską. Po obu stronach katafalku stoi warta honorowa, — oficerowie podchorążowie i przodownicy pracy. Sala Zgromadzenia Narodowego przybrana jest czerwienią i kirem. Za katafalkiem widnieje na ścianie herb Ludowej Bułgarii i godło ZSRR. Pod kopułą sali wypisany złotymi literami hasło: „Proletariusze wszystkich krajów — łączcie się".

W piątek złożyły ostatni hołd Zmarłemu liczne grupy robotników z trzeciego rejonu Sofii, w którym Dymitrow spędził swe dzieciństwo i młodość, i w którym ukrywał się przed policją faszystowską. Dziś ci ludzie, którym przewodził na manifestacjach i w czasie strajku przyszli pokłonić się swemu wiernemu towarzyszowi. Kobiety i dzieci niosą na rękach kwiaty, które składają u stóp trumny.

Przybyła także kilkusetosobowa delegacja robotników z miasta Płowdiw, którzy złożyli zobowiązanie, że wzmożonym wysiłkiem w wypełnieniu planu 5-cioletniego uczczą pamięć Georgi Dymitrowa.

W piątek oddały także hołd Dymitrowowi liczne delegacje chłopskie. Niosły one sztandary i wieńce polnych kwiatów i zbóż z tegorocznych żniw.

Przed gmachem Zgromadzenia Narodowego na Placu Odrodzenia i na Bulwarze marsz. Tołbuchina oczekują niezliczone rzesze robotników bułgarskich i chłopów, pragnących złożyć ostatni hołd Dymitrowowi.

Na ulicach Sofii gęsto spowitych kirem rozlegają się dźwięki marszów żałobnych. Masy pracujące oddają hołd swemu wielkiemu nauczycielowi i wodzowi.

Dalsze depesze kondolencyjne po zgonie Dymitrowa

Zrzeszenie Prawników Demokratów wysłało do Zrzeszenia Prawników Bułgarskich telegram, w którym m. in. czytamy:

„W imieniu Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników Demokratów i Zrzeszenia Prawników Demokratów Polskich przesyłamy Wam wyrazy najgłębszego współczucia z powodu zgonu Waszego Bohatera Narodowego Dymitrowa, niestrudzonego Bojownika Demokracji, którego śmierć jest dotkliwą stratą dla wszystkich czynników postępu w świecie".

Poza tym depeszę kondolencyjną wystosował Zarząd Gł. Ligi Kobiet do Związku Kobiet Bułgarskich.

Raport komisji do walki z narkotykami przyjęty przez ONZ

GENEWA, 8.7. (PAP). Posiedzenia plenarne Rady Ekonomicznej i Społecznej ONZ odbyte w dniu 6 bm. poświęcone były zagadnieniom walki z narkotykami oraz zagadnieniu wykorzystania centralnej biblioteki ONZ w Genewie.

W dyskusji nad sprawozdaniem komisji do walki z narkotykami wystąpili delegaci szeregu krajów, w tej liczbie Chin, Polski, ZSRR, Francji Peru i Stanów Zjednoczonych.

Przedstawiciel Chin oświadczył, że naród chiński nigdy nie zapomni, iż zmuszono go siłą do tolerowania opium w Chinach.

Delegat Polski, dr Suchy podkreślił, że dla zwalczania handlu narkotykami nie dość jest tylko samych środków administracyjnych, gdyż konieczna jest zmiana warunków bytu społecznego.

Po dłuższej debacie i wystąpieniach przedstawicieli szeregu krajów raport komisji do walki z narkotykami został przyjęty do zatwierdzającej wiadomości przez Radę Społeczną ONZ.

„Płonący wrzesień"

Założenia ideologiczne reformy procesu karnego

(Dokończenie ze str. 1-ej)

czywistej niesprawiedliwości" nie jest bynajmniej pojęciem formalnym czy abstrakcyjnym, lecz jest ono związane z tymi zasadami sprawiedliwości społecznej, którą tworzy i buduje nasze państwo w swej drodze do socjalizmu. Niesprawiedliwy jest wyrok, który godzi w interesy naszego państwa ludowego, w interesy mas pracujących; niesprawiedliwy jest wyrok, który jest niezgodny z rzeczywistością, który narusza zasady prawdy materialnej.

W państwie demokracji ludowej, w którym władzę rewolucyjną sprawują masy ludowe z klasą robotniczą na czele, zagadnienie praw oskarżonego w procesie karnym winno być rozwiązane w tym sensie, iż pomiędzy interesami szerokich mas, a interesami państwa — konfliktu nie ma i być nie może, że interesy naszego państwa ludowego odpowiadają interesom ogromnej większości społeczeństwa.

U podstaw naszej reformy — leży z jednej strony tendencja do wzmocnienia naszej władzy ludowej w jej walce z przestępczym działaniem wroga klasowego, tendencja do wzmocnienia siły aparatu wymiaru sprawiedliwości, z drugiej zaś strony — w reformie procedury przejawia się tendencja do wzmocnienia gwarancji procesowych i praw oskarżonego w procesie karnym.

HUMANIZM SOCJALISTYCZNY

Przy analizie założeń ideologicznych reformy procedury karnej podkreślić należy, iż szereg instytucji procesowych, wprowadzonych przez tę reformę, opiera się na doświadczeniach prawa radzieckiego i nauki radzieckiej.

Zasadniczym kluczem do zgłębienia problematyki procedury karnej jest zrozumienie istoty naszego państwa ludowego, funkcji naszej władzy ludowej w okresie budowania podstaw socjalizmu w Polsce. Przepisy procedury karnej cechuje dążenie do realizacji założeń humanizmu socjalistycznego, zarówno wówczas gdy zmierza ono do wzmocnienia aparatu walki z przestępczością, godzącą w rozwój gospodarczy państwa, w interesy mas pracujących, w trwałość pokoju, jak wtedy, gdy daje ona wyraz tendencjom do wzmocnienia gwarancji procesowych i praw obywatelskich w procesie karnym.

W świetle założeń ideologicznych reformy staje się jasne, iż jest ona poważnym etapem na drodze do tworzenia nowych, socjalistycznych zrębów wymiaru sprawiedliwości w Polsce Ludowej.

L. LERNELL
Prok. Sądu Najwyższego

Georgi Dymitrow

Istota demokracji ludowej

Poniżej zamieszczamy wyjątek z referatu G. M. Dymitrowa, wygłoszonego na V Zjeździe Bułgarskiej Partii Robotniczej w dniu 19 grudnia 1948 r. Na Zjeździe tym Bułgarska Partia Rob. jednomyślnie powziętą decyzją przemianowana została w Bułgarską Partię Komunistyczną. Wskazania, zawarte w przemówieniu Dymitrowa stanowią testament polityczny, jaki ten wielki mąż stanu — przywódca narodu bułgarskiego i bojownik o socjalizm pozostawił tym, którzy kontynuować będą dzieło Jego życia.

Cztery główne czynniki określają demokrację ludową:

1) Demokracja ludowa reprezentuje władzę ludu pracującego tj. — olbrzymiej większości ludności, pod przewodnictwem klasy robotniczej.

Oznacza to po pierwsze, że władza kapitalistów i wielkich posiadaczy ziemskich została obalona i że została ustanowiona władza ludu pracującego miast i wsi pod przewodnictwem klasy robotniczej. Klasa robotnicza jako najbardziej postępowa we współczesnym społeczeństwie, odgrywa główną rolę w życiu państwowym i publicznym. Po drugie oznacza to, że państwo w ustroju demokracji ludowej jest narzędziem w walce ludu pracującego z elementami wyzysku, ze wszystkimi tendencjami i wysiłkami zmierzającymi do przywrócenia ustroju kapitalistycznego i władzy burżuazji.

2) Demokracja ludowa jest stanem przejściowym, którego zadaniem jest zapewnienie rozwoju państwa na drodze do socjalizmu.

Oznacza to, że pomimo iż władza kapitalistów i obszarników została obalona a ich własność przekazana ludowi, gospodarcze korzenie kapitalizmu nie zostały jeszcze usunięte; pozostałości kapitalizmu pozostają nadal i rozwijają się, starając się przywrócić ustrój kapitalistyczny. Dlatego też, marsz do socjalizmu możliwy jest tylko w nieubłaganej walce klasowej ze wszystkimi elementami kapitalistycznymi — walce, zmierzającej do ich likwidacji.

Demokracja ludowa może się ustabilizować i wypełnić swoją rolę tylko wówczas, jeżeli będzie szła naprzód na drodze do socjalizmu. Gdyby przestała walczyć z klasami wyzyskiwaczy i eliminować elementy klasowo wrogie, te ostatnie wzięłyby górę i doprowadziły do jej upadku.

W OPARCIU O ZWIĄZEK RADZIECKI

3) Demokracja ludowa zbudowana jest we współpracy i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

Podobnie jak wyzwolenie naszego kraju ze szponów imperializmu i ustanowienie demokracji ludowej stało się możliwe dzięki pomocy i misji wyzwoleńczej ZSRR w walce z Niemcami faszystowskimi i ich satelitami tak i dalszy rozwój naszej demokracji ludowej możliwy jest tylko przy zabezpieczeniu i rozwinięciu ścisłych stosunków, szczerej współpracy, wzajemnej pomocy i przyjaźni między naszym państwem a państwem radzieckim. Każda tendencja, zmierzająca do osłabienia współpracy ze Związkiem Radzieckim, skierowana jest przeciwko samej egzystencji ustroju demokracji ludowej w naszym kraju.

W OBOZIE ANTYIMPERIALISTYCZNYM

4) Demokracja ludowa należy do demokratycznego obozu antyimperialistycznego.

a) Tylko przez udział w zjednoczonym demokratycznym obozie antyimperialistycznym pod przewodnictwem potężnego państwa radzieckiego, demokracja ludowa może zapewnić krajowi niezależność suwerenność i bezpieczeństwo przed agresją sił imperialistycznych.

b) W warunkach militarnego załamania się agresorów faszystowskich, gwałtownego zaostrzenia się ogólnego kryzysu kapitalistycznego oraz olbrzymiego wzmocnienia Związku Radzieckiego, w warunkach istniejącej ścisłej współpracy z ZSRR i nowymi demokracjami, nasz kraj i inne nowe demokracje mogły zrealizować przejście od kapitalizmu do socjalizmu — przy pomocy ustroju demokracji ludowej pod warunkiem, że rozwija się ona i stabilizuje w oparciu o ZSRR i inne nowe demokracje.

c) Reprezentując władzę ludu pracującego pod przewodnictwem klasy robotniczej, demokracja ludowa w obecnym etapie historycznym może i musi wypełnić skutecznie funkcję dyktatury proletariatu w dziele zlikwidowania elementów kapitalistycznych i organizacji gospodarki socjalistycznej. Demokracja ludowa jest w stanie złamać opór obalonych kapitalistów i obszarników, zdusić ich próby przywrócenia władzy kapitału i zorganizować budownictwo przemysłu na podstawie własności społecznej i gospodarki planowej. Ustrój demokracji ludowej zdoła przezwyciężyć wahania drobnej burżuazji miejskiej i średniego chłopstwa, zneutralizować elementy kapitalistyczne na wsi i zgromadzić lud pracujący wokół klasy robotniczej do marszu do socjalizmu.

Ustrój demokracji ludowej nie zmieni swego charakteru w czasie wprowadzania w życie tej polityki, zmierzającej do wyeliminowania elementów kapitalistycznych z gospodarki narodowej. Trzeba stale umacniać i stabilizować kluczowe pozycje klasy pracującej na wszystkich odcinkach życia publicznego. Trzeba zgromadzić wszystkie elementy wiejskie, które mogą się stać sojusznikami robotników w okresie ostrych walk klasowych przeciwko bogaczom wiejskim. Trzeba wzmacniać i ulepszać ustrój demokracji ludowej w celu pohamowania i zlikwidowania wrogów klasowych.

d) Nowe demokracje łącznie z Bułgarią maszerują już do socjalizmu w nieustannej walce z wrogami wewnętrznymi a specjalnie zewnętrznymi. Tworzą one obecnie warunki konieczne dla zbudowania socjalizmu— podstawy gospodarczej i kulturalnej przyszłego społeczeństwa socjalistycznego.

Oto główne zadanie, stojące przed nowymi demokracjami, a więc przed klasą robotniczą i jej awangardą — partią komunistyczną.

Zadanie to obejmuje następujące ważne aspekty:

a) konsolidację pozycji kluczowych klasy robotniczej pod przewodnictwem Partii Komunistycznej na wszystkich odcinkach życia politycznego gospodarczego i kulturalnego. b) wzmocnienie sojuszu między klasą robotniczą a robotnikami rolnymi i chłopami mało i średniorolnymi pod przewodnictwem klasy robotniczej. c) przyśpieszenie rozwoju sektora publicznego, w gospodarce narodowej a szczególnie w ciężkim przemyśle. d) stworzenie warunków korzystnych dla likwidacji elementów kapitalistycznych w gospodarce wiejskiej poprzez konsekwentną politykę zmierzającą do ich izolacji i likwidacji. e) wszechstronny rozwój spółdzielni produkcyjnych wśród chłopów, udzielanie pomocy przez państwo biednym i średnim chłopom w postaci stacji traktorowo - maszynowych, maszyn rolniczych, kredytów, pożyczek siewnych itd., wzmacnianie ich zainteresowania w sojuszu robotniczo - chłopskim przekonywanie ich o wyższości systemu spółdzielni produkcyjnych na konkretnych przykładach.

INTERNACJONALIZM SZKOŁĄ DEMOKRATYCZNEGO PATRIOTYZMU

f) Demokracja ludowa stoi na stanowisku internacjonalizmu. Nacjonalizm jest nie do pogodzenia z demokracją ludową. Nasza partia widzi w internacjonaliźmie tj. w międzynarodowej współpracy pod przewodnictwem Związku Radzieckiego gwarancję niepodległego istnienia, dobrobytu i postępu naszego kraju na drodze do socjalizmu. Uważamy że nacjonalizm bez względu na szyld jest wrogiem komunizmu. Zostało to zamanifestowane jasno w akcjach antykomunistycznych grupy Tito w Jugosławii. Dlatego też, zwalczanie nacjonalizmu jest pierwszym obowiązkiem komunistów.

Zwalczając wszelkie przejawy nacjonalizmu, musimy wychowywać robotników i lud pracujący w duchu internacjonalizmu proletariackiego i oddania się swej ojczyźnie tj. w duchu prawdziwego patriotyzmu.

Wychowywanie w duchu internacjonalizmu proletariackiego i oddania się ojczyźnie oznacza przede wszystkim, że trzeba uzmysłowić ludziom niezwykłe znaczenie, jakie posiada silny zjednoczony front nowych demokracji i ZSRR w walce przeciwko agresywnym siłom międzynarodowej reakcji i imperializmu. Cała przyszłość naszego narodu zależy z jednej strony od siły Związku Radzieckiego, a z drugiej od przygotowania i zdolności krajów demokracji ludowej do wypełnienia ich obowiązków we wspólnej walce w razie agresji kapitalistycznej.

Równocześnie, wychowanie w duchu internacjonalizmu proletariackiego oznacza, że należy w pełni uświadomić ludowi znaczenie całkowitej koordynacji działania partii komunistycznych i czołowej roli Partii Bolszewickiej. Jest to ważne dlatego, że dla partii komunistycznych istnieje jedna i tylko jedna teoria i przewodnik w akcji — teoria marksizmu leninizmu, — jeden i tylko jeden cel w jej polityce. Istnieje wielka Partia Lenina - Stalina, jako czołowa partia międzynarodowego ruchu robotniczego.

Konieczne jest wychowanie w tym duchu partii, klasy pracującej pracującego chłopstwa i inteligencji.

Dymitrow w Warszawie

Premier Bułgarii w czasie swego zeszłorocznego pobytu w Warszawie otrzymuje kwiaty z rąk przedstawicielki najmłodszej generacji.

Wielki patriota i wielki internacjonalista

„Wzrośnij na takiego człowieka jak Dymitrow, służ naszemu narodowi tak wiernie, jak on".

Słowa te, jak nakaz rozbrzmiewają dziś w całej Bułgarii. Kierują je ojcowie do synów, nauczyciele do uczniów, starsze pokolenie do młodzieży.

Ale nie tylko dla Bułgarów postać Georgi Dymitrowa uosabia wspaniałą niezłomność bojownika i wierność idei, w połączeniu z najlepszymi cechami ludzkiego charakteru. Na przykład z życia i działalności Dymitrowa, wiernego współpracownika Lenina i Stalina, uczą się dziś hartu i prawości przodujący ludzie klasy robotniczej we wszystkich krajach świata.

Pomimo, iż życie Dymitrowa widzimy jako jedno wielkie pasmo zmagań i trudności — linia tego życia była prosta i jasna. Wytyczyła je ideologia walczącego proletariatu, którego sprawie Zmarły służył z jednakowym poświęceniem, od wczesnej młodości aż do zgonu. Gdy przyjrzymy się wypowiedziom Dymitrowa na różne tematy i z różnych, nawet bardzo odległych od siebie lat — we wszystkich przebija ta sama konsekwentna myśl wielkiego przywódcy robotniczego, dobrego syna bułgarskiej ojczyzny i jednocześnie płomiennego internacjonalisty.

Oto jak Dymitrow definiował pojęcie faszyzmu i ostrzegał przed jego groźbą na długo przed drugą wojną światową:

„...Nazywa on siebie narodowym socjalizmem, jakkolwiek z socjalizmem nie ma nic wspólnego. Faszyzm niemiecki to nie tylko nacjonalizm burżuazyjny, ale dziki, nieokrzesany szowinizm. Jako system państwowy jest bandytyzmem politycznym, opartym o system prowokacji i inkwizycji wobec klasy robotniczej i rewolucyjnych elementów spośród chłopstwa, drobnomieszczaństwa i inteligencji. Jest to system średniowiecznego barbarzyństwa, okrucieństwa i nieokiełznanej żywiołowej zaborczości wobec innych państw i narodów.

Hitleryzm — to wzniesiona do kwadratu pięść międzynarodowej kontrrewolucji, hitleryzm — to podżegacz do nowej wojny imperialistycznej i inicjator krucjaty przeciw Związkowi Radzieckiemu, wielkiej ojczyźnie mas pracujących całego świata".

W innym miejscu Dymitrow wskazuje na realną siłę, jaka może przeciwstawić się i odrzucić falę faszyzmu:

„Żeby unieszkodliwić faszyzm, ujarzmić jego dojście do władzy i uniknąć nowej wojny imperialistycznej trzeba tylko, aby zjednoczyli się wszyscy uczciwi patrioci wszystkich krajów, w granicach narodowych i międzynarodowych".

I dalej rozwija tę myśl w głęboko internacjonalistycznym duchu:

„Żyjemy w okresie, w którym interesy klasy robotniczej, chłopów i drobnomieszczaństwa, interesy małych narodów, interesy krajów pozbawionych niezależności i krajów kolonialnych, interesy kultur i cywilizacji, nauk i sztuki, pokoju i demokracji są związane węzłem wspólnej nienawiści do największego wroga ludzkości — faszyzmu. Moment ten stanowi realny fundament pod budowę zjednoczonego frontu mas pracujących wszystkich krajów przeciw barbarzyńcom faszystowskim i podżegaczom do wojny imperialistycznej".

W 1935 r. Dymitrow wypowiada słowa, które powinny się dziś utrwalić w pamięci każdego z nas.

„Probierzem szczerości i rzetelności każdego walczącego robotnika, każdej partii i organizacji ludzi pracy, każdego demokraty, jest jego stosunek do wielkiego kraju socjalizmu" (1935)

* * *

Dymitrow był znakomitym praktykiem rewolucyjnym, określając zadania i obowiązki klasy robotniczej w czasie i po objęciu władzy. W licznych jego pracach i uwagach na ten temat uderza wyjątkowa wnikliwość i precyzja sformułowań. Umiłowanie własnego kraju oraz wierność międzynarodowej sprawie socjalizmu — oto momenty, na które autor kładł szczególny nacisk.

„Wyrabiajcie w masach pracujących świadomość kierowniczej roli, jaką spełniają gospodarząc we własnym kraju; upowszechniajcie wiedzę polityczną, która pozwoli klasie pracującej na świadome używanie swych praw i dokładne rozumienie swych obowiązków; umacniajcie poczucie godności narodowej, patriotyzmu i woli walki w obronie zdobyczy demokratycznych przed wszelkimi wrogimi zakusami".

Po wyzwoleniu Bułgarii Dymitrow po 22 latach wygnania wraca do ojczyzny, z miejsca przystępuje do wytężonej pracy. Jego działalność w aparacie państwowym w tym okresie zadecydowała o szybkim usunięciu z forum publicznego resztek hitlerowskich naleciałości i o wydobyciu wszystkich sił twórczych ludu, dzięki którym Bułgaria przekształca się dziś w bogaty kraj przemysłowo-rolniczy.

Dr. Stanisław Brzeziński

Dymitrow o twórczości i kulturze epoki socjalizmu

Georgi Dymitrow był nie tylko umiłowanym przez swój naród symbolem Wolności Bułgarii, lecz jednym z najwybitniejszych umysłów współczesnych, jednym z tych niewielu ludzi, którzy ogniskują w sobie wielkie idee, wielkie programy polityczne i socjalne.

Ten wielki syn Bułgarii, którego życie będzie żywym testamentem politycznym dla jego rodaków, pozostawił w swej ideologicznej i publicystycznej spuściźnie dorobek o nieprzeciętnej, trwałej wartości, nie tylko dla narodu bułgarskiego. Myśli Dymitrowa, poczęte z wielkiego oddania się sprawie międzynarodowego, postępowego socjalizmu i z gorącego, narodowego patriotyzmu, mają w sobie wartość ogólną. Jego wskazania polityczne, jego myśli o państwie, społeczeństwie i kulturze w dobie socjalizmu są własnością nie tylko narodu bułgarskiego ale i innych, postępowych społeczeństw.

Poglądy swe na dziedzinę twórczości kulturalnej, a w szczególności zaś — piśmiennictwa, wypowiedział Dymitrow nie dawno pod adresem pracowników pióra swojego kraju.

„Współczesna nasza literatura postępowa, nawet ta, która wyraźnie podkreśla swą przynależność do obozu postępu i socjalizmu — mówi Dymitrow — w znacznej swej części nie odpowiada jeszcze potrzebie naszych czasów. Nie wyraża ona postępu społeczno - ekonomicznego i kulturalnego, jaki osiągnęliśmy; nie odzwierciedla tego, na czym polega walka klas i budowanie nowej, na socjalizmie opartej kultury. Nie jest wyrazem wkładu kulturalnego, jaki wniósł do ogólnego, wartościowego dorobku światowego, współczesny proletariat. Piśmiennictwo dzisiejsze musi dać robotnikowi do ręki rzecz przede wszystkim zrozumiałą, taką, w której miał by wzór dla swej socjalistycznej pracy i socjalistycznego, nowego typu życia. Nie jest rewolucyjny — mówi Dymitrow — pisarz, który stale krzyczy: „niech żyje rewolucja", ale ten, który swą twórczością podpiera i krzepi rewolucyjność mas pracujących, ten, który mobilizuje je w stałej gotowości do klasowej, nieustępliwej walki przeciwko wrogom socjalizmu i postępu".

„Gdzie są we współczesnym piśmiennictwie socjalistycznym — zapytuje Dymitrow — bohaterowie socjalistycznego czynu krajów Europy, Ameryki i Azji, gdzie bojownicy Hiszpanii, Grecji i Chin? Gdzie przykłady, według których mają żyć i pracować, walczyć i zwyciężać miliony bojowników o socjalizm w innych krajach całego świata?". Przypominając słowa Marksa o potrzebie przedstawienia w piśmiennictwie i w literaturze pięknej postaci bojowników o wolność i socjalizm, w mocnych, rembrandtowskich kolorach i w całej ich życiowej prawdzie — Dymitrow stwierdza, że pisarze epoki socjalizmu winni przez właściwe ujęcie tematu i postaci swych bohaterów, przez właściwe przedstawienie zachodzących, głębokich przemian społecznych i kulturalnych, pomagać rewolucyjnej walce klas i postępowym dążeniom świata ludzi pracy i postępu.

„Literatura i piśmiennictwo — konkluduje swe uwagi Dymitrow — jest potężną siłą, wychowującą nowe, młode pokolenia w duchu postępowego, twórczego socjalizmu, nowe zastępy twórców kultury, tego wyrazu bardziej wartościowego, społecznie szlachetniejszego życia".

Słowa te zawierają piękne wskazania dla wszystkich twórców kultury w krajach prawdziwej wolności i szczerej demokracji, w krajach socjalizmu.

Włodzimierz Topencarow

Wiceminister Spraw Zagranicznych Ludowej Republiki Bułgarii

SOKÓŁ

W swym poemacie „Pieśń o Sokole" Maksym Gorkij opiewa bezgraniczne bohaterstwo rewolucjonistów, bojowników o socjalizm, bohaterstwo, które znalazło swój najwyższy wyraz w życiu i rewolucyjnym dziele Lenina i Stalina, w przepięknych, heroicznych postaciach rosyjskich rewolucjonistów — bolszewików, którzy szli na śmierć w imię życia, prawdy, przyszłości i szczęścia narodu.

Gorkij pisze: „Szaleństwo bohaterów— to mądrość życia".

Życiodajna epopea — całe ludzkie i rewolucyjne dzieło Dymitrowa, jest wypełnione tą cudowną mądrością.

W jednym ze swoich wspomnień Dymitrow przypomina jak wyrabiał w sobie cnotę bohaterstwa. Dymitrow postawił sobie za przykład bohaterów z powieści Czernyszewskiego „Co robić". Przede wszystkim postać Rachmetowa.

„Postawiłem sobie za cel być twardym i wytrzymałym, nieustraszonym i pełnym poświęcenia; zahartować się w walce wbrew przeszkodom własnej woli i własnego charakteru i podporządkować osobiste życie interesom klasy robotniczej— pragnąłem stać się takim, jakim był nieustraszony bohater Czernyszewskiego. Ten twórczy wpływ w okresie młodości pomógł mi wychować się na proletariackiego rewolucjonistę i znalazł wyraz w późniejszej walce rewolucyjnej w Bułgarii i w procesie lipskim".

✤

Mała drukarenka, w której pracuje młody Dymitrow staje się wkrótce byt ciasnym polem jego rewolucyjnej działalności. Ale i tu znajduje Dymitrow, jako śmiały uczciwy robotnik, sposobność złożenia pierwszych protestów przeciwko reakcyjnej burżuazji bułgarskiej. Korzystając z okazji, że tylko on jeden mógł pracować nad rękopisami chytrego i podłego burżuazyjnego męża stanu, Radosławowa, młody zecer nie waha się targnąć na te rękopisy. Dymitrow poprawiał te zdania w artykułach Radosławowa, które były skierowane przeciwko robotnikom, przeciwko socjalizmowi, przeciwko partii klasy robotniczej. Artykuły Radosławowa wychodziły korygowane śmiałą ręką młodego zecera. Po latach Dymitrow i wilk burżuazyjny znów się spotkali. W osobie nieustraszonego trybuna robotniczego, posiwiały już wilk poznał sokoła, który w młodych latach chwytał każdą sposobność zahamowania antyrobotniczych wystąpień burżuazji bułgarskiej.

Analizując życie i działalność Dymitrowa dostrzeżemy w nim przede wszystkim śmiałość i bohaterstwo. Jest to nie tylko moralna treść, która przenika poszczególne epizody jego życia — jest to zasada życiowa, fundament — mądrość jego życia. Każda działalność osobista czy partyjna Dymitrowa jest przeniknięta i przeorana bohaterstwem.

Osobiste bohaterstwo Dymitrowa stoi na służbie prawdy ludzkiej, programu partyjnego, na służbie walki o osiągnięcie ideału partyjnego — socjalizmu. Partia jest nie tylko organizacją, nie tylko programem i doktryną — jest ona prawdziwą ludzką szkołą nowych, wzniosłych wartości moralnych.

Starzy górnicy z Pernika przypominają sobie owego młodego działacza zawodowego, który pierwszy rozdmuchał iskrę walki robotniczej. Czarne ich twarze, przesiąknięte półwiekowym pyłem węglowym, rozświetlają się jasnym uśmiechem na wspomnienie o Dymitrowie z czasów pierwszego strajku górniczego w 1906 roku.

Zarząd kopalni spostrzegłszy, że groźba i przekupstwem nie może zgnieść woli górników do walki o zwycięstwo w strajku, uciekł się do terroru.

„Towarzysz Dymitrow, który kierował strajkiem — opowiada stary robotnik Eftim Manow — ulokował się potajemnie w pewnym domu prywatnym w Perniku i sam ujął w ręce kierownictwo walki strajkowej. Dymitrow nie zadrżał przed żadną groźbą i prześladowaniem. W tym czasie odbywały się wielokrotnie masowe zebrania robotnicze. Dymitrow zawsze zjawiał się i przemawiał pomimo niebezpieczeństwa aresztowania. Odwaga jego była bezgraniczna. Była ona natchnieniem robotników, zagrzewała wahających się do walki i wzmacniała wolę zwycięstwa. Po 36-dniowych wytrwałych zmaganiach, dzięki odwadze Dymitrowa strajk górników w 1906 r. zakończył się zwycięsko".

Jako działacz zawodowy i poseł robotniczy Dymitrow niejednokrotnie odwiedza Pernik. I zawsze z jego postaci promieniuje niewypowiedziana siła, która umacnia w górnikach z Pernik wiarę w prawdę walki robotniczej. Bohaterstwo rewolucjonisty jest jak list żelazny, usuwający wszelkie przeszkody.

✤

„Partia Ciasnych" rozwija na szeroką skalę wystąpienia przeciwko pierwszej wojnie światowej. Organ partii „Dziennik Robotniczy" rozchodzi się coraz szerzej, zarówno na tyłach, jak i na froncie. W końcu roku 1917 Partia podejmuje zdecydowaną akcję przeciwko wojnie. Wydaje się tzw. „Odezwy Zimmerwaldzkie" przeciwko wojnie i specjalne apele do chłopów. Gdy zaszła konieczność wysłania wielkiej ilości takich odezw na tereny przyfrontowe koło miasta Drama, na froncie południowym, zadania tego podjął się Dymitrow. Dymitrow wyjechał z Sofii z dwoma dużymi kuframi, pełnymi odezw i dzięki dobrze zorganizowanym kontaktom i jego osobistej śmiałości, akcja ta się udała. Odezwy dotarły do miejsca przeznaczenia.

W drodze do Dramy, w przedziale, w którym jedzie Dymitrow, siedzi pewien pułkownik. Z powodu przepełnienia w wagonie jeden z żołnierzy — inwalida wchodzi do tego samego przedziału. Pułkownik wypędza go ordynarnie, Dymitrow protestuje ostro, sprzeciwiając się tego rodzaju postępowaniu. Śmiałością, swą płomienną wymową, Dymitrow zdobywa serca wszystkich żołnierzy. Później za to wystąpienie, za całą jego działalność przeciw wojnie i w obronie wynędzniałych żołnierzy, Dymitrow zostaje skazany na trzy lata i osadzony w Więzieniu Centralnym, z którego wyszedł dopiero w końcu 1918 r. dzięki amnestii.

W więzieniu Dymitrow pozostał zawsze tym samym śmiałym, twardym, nieugiętym rewolucjonistą, który szedł ze śmiałym, jasnym spojrzeniem na spotkanie wszelkich przeciwieństw.

✤

Bohaterstwo — to silny, zaraźliwy, mobilizujący walor, który pociąga masy do czynów. Dymitrow swym bohaterstwem pociągnął i prowadzi bułgarskich robotników i chłopów w powstaniu wrześniowym. Z tym samym wspaniałym, silnym, zwycięskim bohaterstwem, stanął później na trybunie w sądzie lipskim. Jego odwaga mobilizuje teraz świat — wszystkich uczciwych, postępowych, demokratycznych ludzi, na całym świecie. Na ławie oskarżonych obok Dymitrowa siedziało jeszcze kilku podsądnych. Byli oni jak płazy z Gorkiego „Pieśni o Sokole", które wolały nad wzloty — wygody i uległą pokorę. Nazywali oni wystąpienie i bohaterstwo Dymitrowa szaleństwem, — woleli zdać się na formalną obronę prawną. W rzeczywistości właśnie szaleńcze bohaterstwo Dymitrowa okazało się zbawienne i zwycięskie.

Dymitrow podjął obronę swoją z odwagą, licząc na pomoc jakiej mu udzielą masy ludowe. Dymitrow oparł się na tym zasadniczym programie Partii Komunistycznej i Międzynarodówki Komunistycznej, za którym stoją milionowe masy całego świata. Powstał przeciw stadu wilków hitlerowskich, podniósł śmiało prawdę uosobioną przez wielki Związek Radziecki i wiarę narodów w zwycięstwo. Proces w Lipsku, w którym Dymitrow wykazał wspaniałe, osobiste zalety śmiałego, oddanego rewolucji na śmierć i życie syna ludu i wodza ludowego, rozpaliło masowe bohaterstwo narodów całego świata. Swoją osobistą odwagą w sądzie lipskim Dymitrow ujawnił wielką, masową, moralną i polityczną wyższość sił antyfaszystowskich klasy robotniczej nad podłą kliką faszystowskich samozwańczych führerów i tłumu ich lokai.

Swą śmiałością w Lipsku Dymitrow zdemaskował przed całym światem powstający wówczas mit o „wszechmocy" Niemiec faszystowskich. Gniew, który w sądzie trząsł Göringiem, był gniewem bezsiły faszyzmu wobec wyższości mas antyfaszystowskich.

Bohaterstwo działa nie tylko bezpośrednio, chwilowo — ciągnie się ono głęboko w historię. Greccy bojownicy rewolucji, którzy w 15 lat po Lipsku muszą walczyć o wolność, o wydobycie się spod ucisku wrogich najeźdźców i greckiej reakcji nacjonalistycznej, międzynarodowych bandytów imperialistycznych, uwiecznili postać Dymitrowa we wzruszającej pieśni, w której nazwali go „Olbrzymem nad olbrzymy".

Lipskie bohaterstwo Dymitrowa jest natchnieniem również i amerykańskich obrońców wolności, podsądnych, członków kierownictwa Amerykańskiej Partii Komunistycznej. Niedawno sekretarz tej partii powiedział przed sądem reakcji amerykańskiej:

„Stoimy tu z tym samym poczuciem słuszności naszej sprawy, z jakim Dymitrow stał przed sądem faszystowskim w Lipsku".

Korespondent gazety „Daily Worker" pisał wówczas: „Sędzia patrzył na podsądnego ze zdumieniem. Słyszał jak imię Dymitrowa krąży w sali sądowej jako wezwanie do walki; miał ten sam skrępowany i wystraszony wygląd jaki przed 15 laty mieli sędziowie w Lipsku".

✤

Budowa socjalizmu wymaga silnych, odważnych ludzi, gotowych poświęcić się, gotowych nawet złożyć w ofierze własne życie w imię szczęścia, w imię życia i przyszłości narodu. W tym wysiłku budowy socjalizmu, w obronie naszej ludowej prawdy socjalistycznej, bohaterstwo Dymitrowa — wiernego ucznia Lenina i Stalina, bohaterstwo, które go prowadzi przez całe Jego rewolucyjne życie, jest i będzie żywym przykładem, dumnym wezwaniem do obrony zdobytej wolności, wezwaniem prowadzącym naprzód ku socjalistycznej i komunistycznej przyszłości.

(Tłumaczył z bułgarskiego S. W.)

Stanisław Strumph Wojtkiewicz

Porucznik, który miał zabić gen. Sikorskiego

NA marginesie procesu Doboszyńskiego mówi się o wielkiej roli emigrantów. Margines ten jest niezwykle szeroki: zawiera materiał poczynając od stosunku oficerów sanacyjnych i nacjonalistycznych do generała Sikorskiego — na zaprojektowanej akcji „Międzymorza" kończąc.

Z całego tego marginesowego materiału zatrzymam się na dwóch blisko znanych mi sprawach. Zainteresują one niewątpliwie i szerszą publiczność. Idzie mi o śmierć generała Sikorskiego oraz o to, co się działo w wydziale niemieckim oddziału II. W związku z tym przypominają mi się natarczywie dwa fakty, które warto przytoczyć dla zrozumienia, na jak podatny grunt mogły wówczas padać niemieckie „inspiracje".

✤

Oto pierwszy z nich:

Latem w roku 1943 przybył samolotem do Londynu i wprost z lotniska zgłosił się do sztabu w hotelu „Rubens" major kawalerii, Bilewicz. Po wejściu do hall'u zbliżył się do mnie, wówczas szefa Kwatery Prasowej, z bardzo serdecznym powitaniem (pamiętał widocznie, że parę miesięcy temu załatwiłem mu pomyślnie sprawę powrotu jego żony z Francji).

Okazało się, że już od dawna prosił w Kairze o delegację do Anglii, żeby zobaczyć się z żoną, mającą przybyć tu z Francji przez Portugalię. Po podziękowaniu mi za skuteczną interwencję mjr. Bilewicz zniżył głos:

— Widzi pan, kogo przywiozłem? Skorzystałem z okazji...

Skinął głową na młodego, bardzo bladego podporucznika kawalerii, który skromnie stał w kącie sali i rozszerzonymi oczami rozglądał się po tłumie żywo rozprawiających i krążących oficerów. W hall'u w porze obiadowej był zazwyczaj ożywiony ruch.

— Któż to jest? Zdaje mi się, że go tu już kiedyś widziałem... — powiedziałem.

Bilewicz jeszcze bardziej zniżył głos.

— Z organizacji młodoficerskiej Andersa. Jeden z tych, o których mi pan opowiadał. Wyznaczono go dla zabicia generała...

— Sikorskiego?

— No, tak! Panie rotmistrzu, tam się formalnie gotuje! Nie wiem, czy generał nie będzie miał przygód wśród tej bandy...

— A co — ten porucznik?

— Podporucznik. Załamał się. Mówię to panu poufnie. Zgłosił się do naszego poselstwa w Kairze i zameldował, że był wyznaczony do zastrzelenia generała. Podał — gdzie i jak. W poselstwie — nie wiedzieli, co z tym fantem zrobić. Nie wiem kto, Zażuliński czy pułkownik Machalski, ale dali znać do bazy polskiej. Tam też nie wiedziano, co zrobić. Generał jest właśnie na Bliskim Wschodzie. Ujawnić? Narazić się Andersowi? Przecież oni jeszcze nie wiedzą, jaki będzie obrót tej całej rozgrywki. Wsadzić chłopca do więzienia? A więc — rozgłosić wobec Anglików? Też nie chcieli. Tym bardziej, że chłopak jest załamany i gotów wszystko każdemu opowiedzieć...

— Może to jakiś wypadek maniactwa?

— Gdzie tam! Zdrów jak ta lala! Leciałem z nim cały czas. Za porządny! Po prostu — nie wytrzymał. Chce odpokutować, iść na front. Błaga o jedno — żeby go oddzielić od tych andersowskich gwardzistów. Ciekaw jestem, co z nim zrobią tutaj? I czy go pokażą generałowi po jego powrocie?

Generał Sikorski — jak wiadomo — nie powrócił. Zginął w kilka dni potem. Parę razy jeszcze widziałem później mjr. Bilewicza, który nagle stał się wobec mnie zbyt poprawny, nawet sztywny. Zapytany o przywiezionego młodzieńca, skierował rozmowę na inne tory.

Zrozumiałem: kazano mu o niedoszłym zamachowcu zapomnieć. Popełnił niezręczność, zwierzając całą sprawę publicyście. Naraził w ten sposób na szwank swoją karierę: był to oficer zawodowy, w latach przedwojennych pracujący już nie w linii, lecz w charakterze adiutanta, a później kierownika jakiejś ekspozytury, pewnie oddziału II.

Wykluczam możliwość nieporozumienia: mjr. Bilewicz był ze mną w tej rozmowie szczery. Możliwe, iż dzisiaj będzie z odległości czasu i emigracji negować lub bagatelizować cały wypadek. Ale wówczas był nim przejęty do głębi.

Jest to jedna z poszlak, która — moim zdaniem — również rzuca światło na katastrofę w Gibraltarze, gdzie Sikorski poniósł śmierć.

*

Drugi fakt jest następujący:

W zimie, gdzieś na przełomie lat 1943 — 1944 lub z początkiem roku 1944 powrócił do Londynu mój przedwojenny znajomy z „Polski Zbrojnej", oficer oddziału II, mjr. Rybikowski, wsławiony m. in. doskonałymi wynikami swej pracy w tzw. terenie; był podczas wojny w Sztokholmie i — dwukrotnie — w Berlinie.

W „Rubensie" Rybikowskiego przyjęto jak niepożądanego rywala. Podczas jego pobytu „wybuchł" skandal z oskarżeniem mjr. Żychonia, szefa wydziału niemieckiego, o współpracę z Niemcami. Rybikowski opowiadał mi parę razy o swoich dramatycznych (i tragikomicznych) przeżyciach w Berlinie, z których cudem się wydostał. W opowieściach tych była i krew w żyłach mrożąca wizyta w Gestapo (dla przedłużenia wizy pobytowej) i kłopoty z podrzuconym mu do przekazania do Londynu wyhaftowanym w kraju sztandarem dla lotników i wsypanie proszku czystkali do kilkunastu kufli z piwem w pewnej knajpie koło siedziby gestapo. Jednym słowem — materiał do wspaniałego scenariusza. Nie to jest jednak ważne.

Rybikowski powiedział mi, że proponują mu objęcie stanowiska po majorze Żychoniu. W kilka tygodni później zapytałem, jak stoi ta sprawa?

Rybikowski splunął:

— Wcale nie stoi. Studiowałem tamte ich teczki i to mi całkiem wystarcza. Nigdy nie wejdę między tych szubrawców. Bagno... Szczególniej — dwie sprawy...

Tu opowiedział mi o Żychoniu oraz o majorze Czerniawskim, najwyraźniej niemieckim szpiegu, którego ochronił, zaawansował i nawet udekorował gen. Sosnkowski, mimo, że Anglicy dostarczyli wyraźnych dowodów obciążających.

— Cóż pan major zamierza?

— Idę do linii, na front, na świeże powietrze...

W kilkanaście miesięcy później pułkownik Rybikowski, znów pokazał się w Londynie. Był rekonwalescentem — po otrzymanej ranie. Przy spotkaniu ze mną był cokolwiek zaskoczony moim zamiarem powrotu do Polski, ale zapytany raz jeszcze, czy pamięta i potwierdza swoją opinię o londyńskim sztabie machnął ręką:

— Pamiętam i potwierdzam: bagno! Tfu!

Dla mnie te impulsywne wyznania śmiałego wywiadowcy a później dzielnego dowódcy, który jednak nie odważył się dotknąć brudów wydziału niemieckiego, były i są zupełnie miarodajne. Rybikowski odnosił się do mnie z przyjaźnią i zaufaniem, a może również z pewną nadzieją, że z czasem rozgłoszę o nim i o jego istotnie niezwykłych przygodach. Niechże mi wybaczy, że nadałem wspomnieniu o nim aspekt polityczny. I niech sobie uświadomi: zgnilizna londyńskiego sztabu jednych popychała tylko do ucieczki na front, a innym dała ponadto wiele do myślenia i skłoniła ich do ostatecznego zrewidowania swej postawy.

Nasi podchorążowie śpiewają

Zajęcia świetlicowe w obozie Oficerskiej Szkoły Piechoty, jak to widać na zdjęciu, odbywają się w doskonałym nastroju — przy dźwiękach harmonii i wesołej piosenki.

Zofia Karczewska-Markiewicz

Paryskie dygresje

Korespondencja własna „Rzeczypospolitej"

Paryż, w lipcu.

Międzynarodowy Kongres Krytyków Sztuki, który obradował w ostatnim tygodniu czerwca, zakończył się polskim akcentem: postawiony przez polską delegację wniosek w sprawie powrotu do Polski arrasów oraz innych dzieł sztuki i rękopisów uwięzionych bezprawnie w Kanadzie spotkał się z nieoczekiwanie silnym oddźwiękiem. Dyskusja nad wnioskiem trwała dwie godziny; przemawiało za nim gorąco wielu wybitnych krytyków. Przez cały czas kongresu na sali obrad nie było tak wielkiego ożywienia, jak właśnie w momencie, gdy rozważano tę sprawę. Krótkie, lecz mocne przemówienie Jana Kotta postawiło zagadnienie jasno: Czy jednym z naczelnych zadań międzynarodowego związku krytyków sztuki, grupującego ludzi dobrej woli nie jest właśnie zapobieganie zniszczeniu dzieł sztuki? Jeżeli jest prawdą, że międzynarodowa wymiana informacji artystycznych jest nieodzownie potrzebna krytykom sztuki, jest dla nich rzeczą niemniej ważną czuwać nad respektowaniem prawa każdego narodu do odszukania wywiezionych, lub skradzionych w czasie działań wojennych dzieł sztuki.

Jakkolwiek odzywały się głosy, usiłujące przeciwstawić się wnioskowi w sprawie zwrotu Polsce dzieł sztuki dominował w dyskusji ton solidaryzowania się z naszymi słusznymi żądaniami. Gorąco popierał wniosek znany krytyk francuski Georges Fillement, który parokrotnie zabierał głos. Również słynny włoski historyk sztuki Lionello Venturi. Dr. Guido Lodovico Luzzatto, kilku krytyków amerykańskich, Czesi Duńczycy, Belgowie krytycy francuscy i przedstawiciele wielu innych krajów. Sprawa ta stała się dla przyjaciół Polski okazją do publicznego wyrażenia sympatii. Szczególnie silne wrażenie wywołało przypomnienie, że wśród zatrzymanych w Kanadzie zbiorów znajdują się rękopisy Chopina: listy oraz oryginalne partytury. Na tle odbywających się obecnie w całym świecie uroczystości chopinowskich wiadomość ta miała szczególnie silną wymowę.

Dyskusja zakończyła się przegłosowaniem wniosku.

*

W jednej z sal gmachu „Unesco" przy Avenue Kleber gdzie odbywały się obrady, została otwarta podczas kongresu wystawa dzieł graficznych Edwarda Muncha, słynnego norweskiego artysty, który rozpoczął swoją twórczość pod koniec ubiegłego stulecia, a zmarł w roku 1944. Dla nas rzeczą godną zapamiętania jest przyjazd tego Norwega ze Stanisławem Przybyszewskim. Nawet pobieżny rzut oka na paryską wystawę pozwala stwierdzić że charakterystyczna twarz polskiego pisarza wywarła silny wpływ na wyobraźnię malarską Muncha. Przybyszewskiego widzimy nie tylko na specjalnym portrecie, gdzie Munch narysował go człowiekiem z papierosem w ustach i z niepokojącym wyrazem oczu — twarz polskiego pisarza przewija się w wielu innych kompozycjach symboliczno-mistycznych, traktowanych po literacku: „Dans le cerveau de l'homme" „Jalousie", „Dans une chevelure", czy też w „Le cri" gdzie podobieństwo rysunku głowy Przybyszewskiego jest uderzające. Munch inspirował się w silnym stopniu współczesną sobie twórczością literacką Ibsena i Strindberga i pasjonowały go problemy Dostojewskiego i myśli Baudelaire'a.

Z okazji wystawy Muncha w paryskim Salonie Niezależnych w maju 1897 r. pisał ówczesny krytyk francuski Edouard Gerard: „Edward Munch jest człowiekiem nowoczesnym i jako taki ma intensywne życie intelektualne. Jego sztuka wywodzi się z idei. Wyraźniej aniżeli u Maeterlincka w literackiej formie dramatu objawia się u Muncha - malarza dusza ludzka: artysta odsłania jej najskrytsze zakamarki. Obydwaj ci artyści wyrażają w swych dziełach swoje cierpienia i swoje umiłowania. Nad jednym i nad drugim panu są najbardziej prymitywne i najbardziej wieczne uczucia: miłość cierpienie i nienawiść. U jednego jak i u drugiego te uczucia nie są związane z daną epoką, czy środowiskiem: wytryskają z najtajniejszych głębi marzeń".

Silne wrażenie wywarli na Munchu francuscy imperialiści: Monet, Degas, Gauguin, Van Gogh szczególnie Pissaro, od którego przejął technikę pointylistyczną w malarstwie. Lecz sławę światową zawdzięcza Munch przede wszystkim swym dziełom graficznym, które powstały przeważnie w Paryżu w latach 1895—97. Z tego okresu pochodzi też większość wystawionych obecnie w domu „Unesco" akwafort, drzeworytów i litografii, które stanowią cenny klucz do poznania zasadniczych cech twórczości artysty. Są one jednocześnie wyjątkowo pouczającym przewodnikiem dla każdego, kto chce poznać klimat sztuki fin-de-siecle'u, bo streszczają w sobie wszystkie dążenia artystyczne wzloty i duchowe schorzenia tej epoki.

Halas otrzymał nagrodę polskiego Penclubu

Odbyła się w gmachu ambasady R. P. w Pradze uroczystość wręczenia wybitnemu poecie czeskiemu Franciszkowi Halasowi nagrody polskiego Penclubu za przekład dzieł Mickiewicza na język czeski.

Wręczenia nagrody dokonał sekretarz polskiego Penclubu Michał Rusinek, podkreślając ogromne zasługi Halasa, jako tłumacza arcydzieł piśmiennictwa polskiego.

W uroczystości powyższej wzięli udział: ambasador R. P. w Pradze, czechosłowacki wiceminister informacji i oświaty L. Civrny oraz przedstawiciele związku pisarzy czechosłowackich.

„Eugeniusz Oniegin"

Sceny liryczne Piotra Czajkowskiego w wykonaniu Działu Operowego Filharmonii Stołecznej

PATRZĄC na te siedem scen, niby na siedem strof poematu, można powiedzieć słowami Heinego: „Es ist eine alte Geschichte, doch bleibt sie ewig neu". (Jest to stara historia, a jednak pozostaje wiecznie nowa).

Chłodny jegomość wzbudza w egzaltowanej dziewczynie miłość bez wzajemności ze swej strony, zabija swego przyjaciela za cenę „flirtu na zimno" z jego narzeczoną i dopiero wtedy schodzi ze sceny, gdy bez wzajemności zakochał się wreszcie w tej, której miłością w swoim czasie wzgardził. Inni wolą panny i dziewice, on woli już mężatkę. Stare to omyłki życiowe, wiodące i do łez, i do melancholii, a nawet wprost do tragedii.

Czajkowski jest niezrównanym poetą tych smutnych przeżyć ludzkich. Urocza melancholia zasnuwa jego dzieło, a tragiczny komentarz orkiestry mówi nam od razu, że prószący — jak u nas — z aparatu projekcyjnego śnieg będzie całunem śmierci dla Leńskiego i zapowiedzią ciężkiej doli dla Oniegina.

Już pierwszy duet niewieści: Olgi, która pełna szczęścia oczekuje narzeczonego (którego już ma) i Tatiany, która dopiero wypatruje szczęścia i ukochańca (którego może mieć będzie) mimo, że każda z nich myśli i czuje inaczej, obie śpiewają smutno i duet ten jest smutny. Nieco radości życia i psychicznego zdrowia wnosi ludowiejski, ale i ten jest też dziwnie bliski posępnego, słowiańskiego smutku.

Najtrudniejsza sprawa jest z samym Onieginem, byronistą, człowiekiem pełnym ambicji i aspiracji, lecz pustym i niepotrzebnym na świecie. Czym bowiem może być w „scenach lirycznych" bohater, w którego psychice nie ma i nawet nie może być za grosz liryzmu? Czajkowski przyznając mu z konieczności więcej uczucia niż mu to dał sam Puszkin, celowo obdzielił szczodrze tym uczuciem postacie poboczne, a zwłaszcza Tatianę i Leńskiego. Oniegin musiał pozostać bohaterem raczej tylko tytułowym, bo prawdziwą heroiną jest chyba Tatiana, choć inni widzą w poecie Leńskim poetę Puszkina i akcję V sceny utożsamiają z dramatem, jaki rozegrał się w dniu 27 stycznia 1837 o godzinie 4 i pół rano nad Czarną Rzeczką pod Petersburgiem, kiedy to Georges d'Anthès-Heeckeron śmiertelnie ranił w pojedynku największego poetę rosyjskiego. Przyczyną była też kobieta, Natalia Mikołajówna Gonczarow, żona Puszkina.

Obecne wystawienie „Oniegina" zawdzięczamy uroczystości 150-lecia urodzin Puszkina. Ściśle 50 lat temu na wiosnę r. 1899 obchodzono u nas setną rocznicę i w związku z tym Warszawa po raz pierwszy ujrzała „Oniegina" w wykonaniu naogół włoskim. Dyrygował Vittorio Podesti, śpiewali: Bartistini, Carottini, d'Orfio i Russitano. Z sił krajowych śpiewała jedynie Salomea Kruszelnicka i Lewicki.

Wykonanie „Oniegina" obserwowaliśmy nie na premierze (25 czerwca), lecz dopiero w dniu 2 bm. Rolę tytułową śpiewał Bolesław Jankowski. Był on pod każdym względem dobry, lecz może zbyt mało dobitny i wyrazisty w charakterze i śpiewie. Jego byronizm był jakby nieco zamglony czy też trochę przyblakły.

Leński Michała Szopskiego nie zdobył się na należyte brzmienie bel canta, a w finale IV sceny niepotrzebnie używał falsetu.

Szkoda również, że Gremin Edwarda Pawlaka niezupełnie przekonał nas swym śpiewem.

Triquet Leopolda Grzegorzewskiego miło odśpiewał, mocno przypominające hymn angielski kuplety.

Olga Janiny Hupertowej, Larina Marty Skórewicz i Filipiewna Haliny Steckiej były bez zarzutu.

Tatianę Ewy Bandrowskiej-Turskiej wymienić należy osobno. Śpiewaczka o tak wielkiej sławie jest oczywiście wśród młodych sił zjawiskiem odrębnym. Wnosi ona na scenę bardzo wysokiej klasy kulturę i kunszt. Przy niej dopiero zaczyna razić „kameralistyka" naszych młodych śpiewaków.

Muzyczne opracowanie opery Walerian Bierdiajewa i kierownictwo Mieczysława Mierzejewskiego były bardzo dobre.

Reżyserował bardzo trafnie Wiktor Brégy.

Dekoracje Tadeusza Błażejewskiego z wyjątkiem jakiejś ażurowej roślinności w III scenie wyglądały wprawdzie ubogo, lecz dość przyzwoicie. Niemniej plastyka scen niezupełnie odpowiadała myśli reżyserskiej.

Dotychczasowy tekst przerobiony został przez Kazimierza Wroczyńskiego. Aczkolwiek dziwią nas niektóre nowe zwroty, trudno poddawać je krytyce, skoro nie miało się możności dokładniejszego ich zbadania.

Balet Leona Wójcikowskiego tańczył bardzo ładnie.

„Oniegin" opracowany został starannie, stanowi widowisko ciekawe, a genialność muzyki Czajkowskiego polega na tym, że mimo jej wspaniałej symfoniczności i znaczenia w historii opery przez wpływy, jakie wywarła na twórczość Massenet a i Pucciniego, zrozumiała jest dla każdego i jednakowo zachwyca wszystkich. Szkoda tylko, że dzieło to wystawiono w tak bliskim sąsiedztwie zamknięcia sezonu operowego.

M. BORZĘCKI

Irena Krzywicka

Bieda z „Ciotunią"

Teatr Powszechny: „Ciotunia", komedia Aleksandra Fredry

BIEDA z tym repertuarem! Co grać — oto zagadnienie, nad którym się głowią kierownicy naszych teatrów, z departamentem teatralnym pospołu. Sztuki współczesnych autorów, lepsze czy gorsze (podobno raczej gorsze) spoczywają w grobowcach zaiksowych szuflad, na sceny zaś wyciąga się coraz jakąś zgalwanizowaną starzyznę, nie mogącą najczęściej wykazać się niczym, prócz poważnego wieku. Gdybyśmy grali same arcydzieła, to co innego, ale zamiast arcydzieł gramy Ruszkowskiego i Augiera, teraz Teatr Powszechny usiłuje zgalwanizować jedną z najmniej zajmujących komedyjek Fredry... Myślę, że żyjący autorzy polscy od biedy potrafiliby dotrzymać takim sztukom kroku, i że nawet gdyby ich twory były bardziej nieudolne niż igraszki starych majstrów i majsterków, miały by ten plus, że poruszałyby sprawy bliższe nam i ważniejsze. Autor polski powinien mieć prawo zrobić klapę, ale na scenie, nie w szufladzie. Nigdy się nie wyhoduje rodzimej twórczości, jeżeli się nie będzie grało sztuk polskich nawet słabszych, byle tylko nie całkiem złych. Powiedziałem coś w tym guście na zjeździe dramaturgów, ale o dziwo drodzy koledzy rzucili się na mnie zgodnym tłumem,, że niby propaguję szmirę. Postanowiono jednomyślnie pisać arcydzieła.

Zgoda!

Zanim to nastąpi, jesteśmy widocznie skazani na niezbyt świeży teatralny pokarm. Przepadam za Fredrą, ale wiele jego sztuk należy już nieodwołalnie i wyłącznie do historii literatury. „Ciotunia" jest w ich liczbie. W zasadzie trzeba pochwalić Teatr Powszechny za to, że sięgnął do sztuki nie ograne j i że nie sili się na wystawianie arcydzieł tego poety, arcydzieł, które mają zbyt świetną tradycję gry i wystawy, aby je zbyt niecpatrznie wznawiać, nie mając możliwości po temu. Ale znów wznawiać rzecz całkowicie martwą?

Dyr. Maśliński twierdzi, że chce wyjść wreszcie poza nawias przebrzydłego repertuaru mieszczańskiego. Ależ „Ciotunia" to właśnie sztuka typowo mieszczańska, mimo, iż (co jest nieistotne) rzecz dzieje się we dworze. Mogłaby równie dobrze, gdyby nie konspirowanie się Edmunda, dziać się w mieście. Istotne jest to, że w małżeństwie, koło którego kręci się wątła akcja komedyjki, każda z osób działających, z wyjątkiem głównej pary konwencjonalnych kochanków, widzi jakis interes. Wyrachowanie, intryżki, przykry happy-end, wszystko to płynie ze szlachecko - mieszczańskiego obyczaju kombinatorstwa małżeńskiego i spekulacyj posagowych. Na szczęście ta strona obyczajowości zapadła się całkowicie w nicość i dlatego „Ciotunia" musi być obca współczesnemu widzowi. A że brak tej komedii (mimo przyjemnego wiersza), wdzięku i poetyczności, właściwych Fredrze, więc też „Ciotunia" powinna spocząć na wieki na półkach bibliotecznych. Sztukomnieboszczykom wstęp do teatru powinien być zakazany.

Czasem udaje się przywrócić staroświeczczyznę do życia, oczywiście. Ale może się to stać wtedy, kiedy tli się w niej jeszcze iskra życia, kiedy twórczy reżyser poważnie jakiś kapitalny pomysł i kiedy się ma wyborną obsadę. Żaden z tych wypadków nie „zaistniał", mówiąc urzędniczym stylem, w Teatrze Powszechnym. Z obsady tylko pp. Koronkiewiczówna i Klejer trzymali się na powierzchni, reszta tonęła bez ratunku. Część widowni ziewała, część bawiła się brzydko drwinami ze starszej podnieconej kobiety. Jakie to szczęście, że typ „komicznej staruchy" odsunął się w przeszłość; szyderstwo z niej było niesmaczne i okrutne, podobnie jak drwiny ze starej panny. Starsza kobieta, choćby nie wyżyta seksualnie, przestała być śmieszna, stając się pełnowartościowym społecznie człowiekiem.

Tym optymistycznym akordem pragnę zakończyć recenzję premiery, nasuwającej pesymistyczne refleksje.

Z cyklu „Stare Życie Warszawy"

ARTYŚCI TEATRU „ROZMAITOŚCI"

Premiera, o której chcę wspomnieć, nie należała do złotych kart księgi „Rozmaitości". Finał przedstawienia był jednak wręcz znakomity. Wystawiono komedię Jana Adolfa Fierza „Książe Józef". Rzecz jasna, że książe Pepi mógł być pokazany tylko z jednej strony medalu: sukcesów wśród płci pięknej i atmosfery balów pod Blachą. Sztuka kończyła się efektownym epizodem: W kulminacyjnym punkcie beztroskiej zabawy w pałacyku księcia, wchodził na salę generał Dąbrowski. Scena była niema. Wpadał oficer ordynansowy i meldował w jednym słowie: „pan generał" — nie wymieniając nazwiska. Dąbrowski po wejściu, spoglądał przelotnie ironicznym okiem na rozbawione towarzystwo, które zrywało się z miejsc i... kurtyna powoli zapadała.

Jak jednak została odegrana ta scena na premierze?

Bolesław Leszczyński korzystał już od kilku lat z zasłużonego wypoczynku. Sędziwy wiek i przytępiony słuch uniemożliwiały mu podjęcie jakiejkolwiek nowej roli. Ten wielki tragik, którego niezapomniane role przeszły do historii sceny polskiej dał się po usilnych namowach uprosić na odegranie mimicznej sceny. Początkowo, za żadną cenę nie chciał się zgodzić; kiedy mu argumentowano, stawiając jako przykład genialnego starego wiarusa w „Warszawiance", wielką rolę Solskiego, odpowiadał z uporem:

— Leszczyński w życiu swoim nie statystował i statystować nie będzie.

Naraz, bez widomej przyczyny, zgodził się. Ci co znali fantazje starego mistrza, przyjęli tę zgodę nie bez obaw. Jak się okazało mieli słuszność.

Leszczyński ubrany w dzień premiery w oryginalny mundur Dąbrowskiego (jeden z klejnotów historycznych kostiumerni teatrów rządowych) ze swoją dużą głową i wyłupiastymi oczyma tworzył istny żywy portret generała.

Kiedy po uroczystym zaanansowaniu szedł w czaku na scenę i stanął w majestatycznej postawie, tak sobie właściwej — cała publiczność powstała milcząco z miejsc.

Leszczyński spokojnie zdjął czako i swym potężnym głosem krzyknął: „Jeszcze Polska nie zginęła!"

Nie można sobie wręcz wyobrazić, co się wówczas stało na widowni. Sala oszalała. Co prędzej spuszczono kurtynę. Nikt się jednak z miejsca nie ruszał wszyscy krzyczeli, wiwatowali.

Oczywiście na tym wieczorze gościnne występy starego mistrza zakończyły się. Tylko wiek i przyrzeczenie wyjazdu z Warszawy, uratowały go od represji.

Tak, fantazje i swoisty humor posiadał Leszczyński niezwykle.

W jakimś francuskim melodramacie gra Leszczyński zbója, który ma przebić sztyletem młodego arystokratę. Rolę tego ostatniego powierzono świeżo zaangażowanemu amantowi ,którego odpowiednio lekceważąco traktuje stary mistrz, ciesząc się na próbach ,z tremy nieboraka. Nadchodzi scena zabójstwa. Reżyser widząc, że Leszczyński nie kwapi się do czynu mówi:

— Teraz mistrz podchodzi do niego i przebija go!

A na to Leszczyński:

— A cóż on, szczeniak, nie może przyjść do mnie!

Przytępiony w ostatnich latach słuch często był powodem t. zw. dodatków do tekstu.

Nie pomnę w jakiej to sztuce grał mistrz tragicznego, zdradzonego męża. W scenach, które wymagały natężenia pamięci, trzymał się zawsze blisko budy suflera.

Złamany, mówi dramatycznym, wzruszającym głosem:

— Kochałem ją, kochałem lat... — i naraz schylając się do budki suflera... — ile?

Stara suflerka Braunowa niemal krzyczy, wyciągając przytym palce obydwu rąk: „dziesięć!"

Leszczyński kończy spokojnie: „no dziesięć, psiakrew, dziesięć".

A już bardzo się cieszył, kiedy mu wypadało grać razem z Józefem Kotarbińskim. Ten dużej miary patetyczny aktor miał zabawną wadę. Bardzo często przekręcał tekst, a zwłaszcza wierszowany. Grając kiedyś z Leszczyńskim i mając do powiedzenia takie proste zdanie: „ktoś puka do bramy zamkowej" — wyrżnął ni stąd ni zowąd: „ktoś kupa do zamy bramkowej"... Pan Bolesław popatrzył na przyjaciela i przerywając właściwy dialog, głośno zapytał: „Józiu, to ci kupa?..."

Jako szczyt roztargnienia Kotarbińskiego opowiadano w świątku aktorskim taki wypadek. Kotarbiński wyjechał na gościnne występy do Lublina. Wobec przepełnienia hotelu wypadło mu podzielić pokój z jakimś przejezdnym kanonikiem. Artysta zapowiedział służącemu, ażeby go bardzo wcześnie obudził. Wstał po cichu, ubrał się szybko... w sutannę księdza i stanął przed lustrem.

— A to idiota — zawołał. — Księdza obudził zamiast mnie!

Myślę, że w tej ostatniej anegdocie jest mniej prawdy, ale czy to ważne?

JAN KRUSZ

Gospodarka i finanse

Hutnictwo — kluczowym przemysłem inwestycyjnym

NA produkcję hutnictwa żelaznego składa się surówka, stal surowa oraz wyroby walcowane, kute i prasowane. Surówkę i stal surową wytapia się w wielkich piecach oraz w piecach martenowskich i elektrycznych. Jako surowca używa się rud żelaza oraz złomu, który ma szczególne znaczenie przy wyrobie stali. Surówka, względnie stal surowa idzie następnie na walcownie, gdzie za pomocą procesów mechanicznych otrzymuje odpowiedni profil. Stąd wychodzi w formie wyrobów gotowych (np. szyny, rury, belki do konstrukcji, drut), albo jako półfabrykat, który stanowi podstawę dalszej produkcji, głównie przemysłu metalowego.

W okresie planu trzyletniego polski przemysł hutniczy został nie tylko odbudowany ze zniszczeń wojennych, lecz, dzięki znacznym inwestycjom, zajął czołowe miejsce wśród naszych przemysłów kluczowych.

W ciągu roku ubiegłego oraz w pierwszych miesiącach bieżącego roku przeprowadzono w kilku hutach poważne roboty inwestycyjne, a szereg dalszych — znajduje się w trakcie wykonania. Wśród nich wysuwa się na czoło budowa nowej wielkiej huty, wyposażonej w najbardziej nowoczesne urządzenia techniczne, sprowadzane ze Związku Radzieckiego na podstawie układu o dostawach inwestycyjnych.

Dzięki tym inwestycjom, we wszystkich działach produkcji hutniczej, a zwłaszcza w stalowniach, przekroczono już znacznie cyfry przedwojenne. Polska znajduje się w obecnej chwili, po Związku Radzieckim na drugim miejscu na świecie pod względem stopnia przekroczenia przedwojennej produkcji hutniczej. Dalszy wzrost produkcji tego przemysłu jest rzeczą niewątpliwą w związku z ogromnym zapotrzebowaniem na materiały inwestycyjne, po myśli założeń planu 6-letniego.

Jeśli chodzi o bazy surowcowe — to nasz przemysł hutniczy nie znajduje się w korzystnym położeniu. Rudy krajowe są ubogie pod względem zawartości żelaza, a ponadto ich zapasy są nie wystarczające. Obecnie prowadzi się intensywne poszukiwania nowych złóż, przy równoczesnym zracjonalizowaniu procesów eksploatacji dotychczasowych zapasów.

Polski przemysł hutniczy opiera swą produkcję głównie na rudach importowanych, które sprowadzamy ze Szwecji oraz ze Związku Radzieckiego. Szwecja, dzięki swej strukturze surowcowej, była od wielu lat naszym głównym dostawcą rud wysokowartościowych, w zamian za co otrzymywała polski węgiel. Import rud ze Związku Radzieckiego, głównie wysokowartościowej rudy krzyworoskiej stanowi drugie, nie mniej ważne źródło. Należy podkreślić, że w ostatnich miesiącach dostawy rud radzieckich zwiększyły się bardzo poważnie.

W 1948 roku nastąpił bardzo duży wzrost polskiej produkcji hutniczej. W stosunku do produkcji z 1947 r. wzrost ten wyniósł 147 proc. w dziedzinie wyrobów kutych i prasowanych, 131 proc. w dziedzinie surówki, 124 proc. w dziedzinie stali surowej oraz 123 proc. w dziedzinie wyrobów walcowanych. Roczny plan produkcji wykonany został już w listopadzie, a do końca roku uzyskano poważne nadwyżki, przy czym roczny plan w dziedzinie podstawowych artykułów wykonano w granicach 105 — 120 proc.

Nie należy sądzić, że osiągnięcia te przyszły łatwo, bez trudności. W ciągu roku bowiem powstał tzw. wąski przekrój, który polegał na tym, że zdolność wytwórcza walcowni była mniejsza niż możliwości produkcyjne wielkich pieców, skutkiem czego gromadziły się zapasy surówki, których nie można było przerabiać. Dzięki jednak wprowadzeniu ulepszeń technicznych oraz racjonalnej organizacji pracy w walcowniach — trudności te zostały usunięte. W zakresie produkcji koksu hutniczego w ciągu paru miesięcy nie osiągnięto cyfr planowanych, ponieważ urządzenia wielu koksowni były w bardzo złym stanie z powodu nadmiernego zużycia przy jednocześnie przestarzałym wyposażeniu technicznym. W związku z tym przeprowadzono w koksowniach szereg generalnych remontów i ulepszeń, co stworzyło podstawę do wzmożenia produkcji.

W ciągu ostatnich miesięcy produkcja przemysłu hutniczego wzrastała nadal w tempie przyśpieszonym. W marcu i kwietniu br. osiągnięto w wielu działach rekordowe wyniki produkcyjne. Źródłem tych osiągnięć jest w decydującym stopniu ruch współzawodnictwa pracy zarówno indywidualnego, jak i zespołowego, wzmożony znacznie zobowiązaniami 1-majowymi, a obecnie zobowiązaniami na dzień 22 lipca, które zostały przyjęte przez załogi poszczególnych jednostek produkcyjnych w ramach ogólnych założeń przedterminowego wykonania planu trzyletniego.

Współzawodnictwo przyczyniło się do znacznego wzrostu wydajności pracy, która w całym przemyśle hutniczym wzrosła w ciągu ubiegłego roku o blisko 20 proc. W chwili obecnej istnieje już wiele zakładów, w których ruch współzawodnictwa objął przeszło 90 proc. załogi.

Hutnictwo jest ściśle związane z zagłębiem Śląsko-Dąbrowskim, które dostarcza mu węgla, niezbędnego dla jego procesów produkcyjnych. Ponieważ tonażowo hutnictwo zużywa większe ilości węgla, aniżeli rudy, przeto przemysł hutniczy ma tendencje grupowania się raczej w okolicy zagłębi węglowych, aniżeli przy kopalniach rudy żelaznej. Poza zagłębiem Śląsko-Dąbrowskim istnieją w Polsce jedynie trzy huty, a mianowicie: huta Stalowa Wola, huta Ostrowiec i huta Szczecin.

Aczkolwiek sytuacja surowcowa Polski nie sprzyja **bezpośrednio** rozwojowi przemysłu hutniczego, ponieważ nie posiadamy bogatych złóż rud żelaznych, to jednak nowa struktura gospodarcza kraju stworzyła dla niego doskonałe warunki istnienia i rozwoju.

W dążeniu w ramach gospodarki planowej do coraz to pełniejszego uprzemysłowienia kraju — hutnictwo odgrywa rolę decydującą.

Cz. P.

Współzawodnictwo włókniarzy Polski i CSR

W miejscowości Frydland w Czechosłowacji odbyła się konferencja przodowników pracy przemysłu tekstylnego, w której wzięli udział delegaci polskich przodowników powiatu Lubań. Z inicjatywy przedstawicieli czechosłowackiej partii komunistycznej i ruchu zawodowego przodownicy czeskich zakładów tekstylnych w Nowym Mieście wezwali polskich przodowników do akcji socjalistycznego współzawodnictwa pracy.

Wezwanie zostało przyjęte przez przewodniczącego delegacji polskiej Adamusa. Wyniki współzawodnictwa kontrolowane będą co miesiąc przez mieszaną komisję czechosłowacko-polską. Uczestnicy konferencji przesłali depesze z pozdrowieniami Prezydentowi Gottwaldowi i Prezydentowi R. P. Bolesławowi Bierutowi.

Zobowiązania robotników przemysłu tłuszczowego

Załogi Zakładów podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Tłuszczowego zobowiązały się wyprodukować dla uczczenia Święta Narodowego 22 lipca ponad plan towarów o łącznej wartości 427.162.000 złotych obiegowych i zaoszczędzić dodatkowo 13.960.000 złotych obiegowych. Ponadto robotnicy zobowiązali się podnieść wskaźnik wydajności pracy o 10,32 proc. w stosunku do przeciętnie planowanego.

Załogi poszczególnych zakładów postanowiły poza tym wykonać szereg napraw i remontów maszyn i urządzeń przed terminem.

W związku z rozpoczętymi już żniwami robotnicy Państwowej Fabryki Kleju Skórnego i Żelatyny w Nowej Soli w ramach współpracy miasta ze wsią postanowili wyremontować trzy snopowiązarki i sześć kosiarek.

Czyn Lipcowy huty szkła w Krakowie

Załoga fabryczna Państwowej Huty Szkła w Krakowie, podległej Dyrekcji Przemysłu Miejscowego w Krakowie zobowiązała się w ramach Czynu Manifestu Lipcowego do wybudowania do dnia 22 lipca br. we własnym zakresie i z materiału znajdującego się na terenie Huty, magazynu na materiały pędne.

Podjęty przez robotników Huty czyn — po linii wytycznych Kongresu Zjednoczeniowego Partii — usprawni w poważnym stopniu działalność produkcyjną wspomnianej placówki pracy oraz usunie niebezpieczeństwo powstania pożaru, które dotychczas groziło zakładowi ze względu na brak odpowiedniego pomieszczenia na materiały pędne.

Kobiety przodują w CHPM

Współzawodnictwo pracy w Centrali Handlowej Przemysłu Metalowego rozwija się szybko.

W marcu br. na 2930 pracowników brało udział we współzawodnictwie indywidualnym zaledwie 45 pracowników, w tym 34 kobiety i 11 mężczyzn. W kwietniu przystąpiły do współzawodnictwa jeszcze 3 kobiety.

W maju natomiast CHPM przechodzi na współzawodnictwo zespołowe i wtedy liczba współzawodniczących wzrasta do liczby 2.491 osób na ogólną ilość 3.193 prac. Na 92 jednostki CHPM we współzawodnictwie bierze udział 77 jednostek, w tym 8 Biur Sprzedaży, 9 Ekspozytur Rejonowych oraz hurtownie i sklepy detaliczne. Jednocześnie we współzawodnictwie indywidualnym bierze udział 335 osób, mężczyzn — 141, kobiet — 193, młodzieży — 1, a wśród wybitnych przodowników znajduje się 15 kobiet i (tylko) 5 mężczyzn. W 77 jednostkach współzawodniczących odbyto w tym miesiącu 24 narady gospodarcze.

Na podkreślenie zasługuje inicjatywa Składu CHPM w Warszawie przy ul. Karolkowej 14, który ufundował przechodni sztandar wzywając do jego zdobycia przez współzawodnictwo w obrotach i oszczędności wszystkie placówki CHPM.

Magazyny żywnościowe w Zakopanem

Dzięki zainteresowaniu władz Centralnych, a w szczególności Min. Handlu Wewnętrznego, w najbliższej przyszłości zostaną zrealizowane projekty budowy wielkich magazynów przydworcowych w Zakopanem, których brak od tak dawna dawał się odczuwać. Dotychczas Zakopane, jako uzdrowisko o światowej sławie odwiedzane przez zagranicznych gości i ośrodek dla wczasów, było pod tym względem upośledzone; tym bardziej dawało się to odczuwać, że rok rocznie powtarzające się powodzie jak i zamiecie śnieżne powodowały niekiedy długotrwałe przerwy w komunikacji; to też — w celu gromadzenia koniecznych rezerw żywnościowych są niezbędne odpowiednie magazyny.

„Lofix" — ponad plan

Fabryka brykietów podpałkowych „Lofix" wyprodukowała w czerwcu 150.000 kg. kostki brykietowej, przekraczając plan produkcji o 8 proc.

Na czoło załogi wybili się: Wojciech Kałuża i Prus Bernard, obaj wielokrotni przodownicy pracy.

Górnicy współzawodniczą w akcji bezpieczeństwa pracy

Zarząd Główny Związku Zawodowego Górników zorganizował cykl odpraw instruktorów Bezpieczeństwa i Higieny Pracy oddziałów ZZG oraz referatów Bezpieczeństwa i Higieny Pracy rad zakładowych kopalń i zakładów ubocznych.

M. in. podkreślono, że kierownictwa niektórych kopalń nie interesują się dostatecznie działalnością kół Bezpieczeństwa Pracy i nie przysyłają swych przedstawicieli na ich posiedzenia.

W Wałbrzychu natomiast, dzięki aktywnej współpracy kierownictwa i rad zakładowych z referatem oraz kołami BHP, stan bezpieczeństwa pracy znacznie się poprawił.

Instruktorzy i referenci BHP całego przemysłu górniczego zobowiązali się przystąpić do międzyoddziałowego i międzyzakładowego współzawodnictwa na odcinku walki z wypadkami. W ramach zainicjowanego współzawodnictwa referenci BHP będą dążyć do poprawy warunków pracy górników, przez częste kontrole na dole i na powierzchni kopalni, przez skrupulatne badania lekarskie oraz przez wzmożenie kontroli nad gospodarką ubraniami ochronnymi i sprzętem ochronnym.

PKO administruje wkładami oszczędnościowymi rolnictwa

W związku z likwidacją Komunalnych Kas Oszczędności, które administrowały wkładami oszczędnościowymi funduszu B (rolnictwa), Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że wszelkie czynności związane z administrowaniem tymi wkładami są obecnie wykonywane przez Wojewódzkie Oddziały PKO. Do czynności tych należy również wpisywanie do książeczek wkładów wniesionych przez poszczególnych uczestników. Dla uzyskania wpisu każdy uczestnik może osobiście lub zbiorowo za pośrednictwem zarządów gminnych przesłać książeczkę do Oddziału Wojewódzkiego PKO, który dokona odpowiedniego wpisu do książeczki, po czym zwróci ją uczestnikowi.

Podania o zwroty części wkładów w przypadkach narodzin dziecka, utrzymywania dziecka w szkole poza miejscem zamieszkania, śmierci członka najbliższej rodziny, trwałej niezdolności do pracy (art. 20 ustawy o obowiązku społecznego oszczędzania) **należy aż do odwołania** przesyłać do Oddziału Pocztowej Kasy Oszczędności we właściwym terenowo mieście wojewódzkim. Do podania dołączyć należy dokumenty wyszczególnione w § 30 rozporządzenia wykonawczego Ministra Skarbu z dnia 12 marca 1948 r., a mianowicie: akt urodzenia dziecka, dowód zameldowania dziecka i zaświadczenie zakładu naukowego, akt zejścia członka najbliższej rodziny wraz z dowodem pokrewieństwa, zaświadczenie lekarza urzędowego stwierdzające utratę zdolności do pracy spowodowaną kalectwem lub nieuleczalną chorobą, oraz zaświadczenie zarządu gminy o stanie majątkowym uczestnika z podaniem od jakiej podstawy opodatkowania płaci uczestnik podatek gruntowy. Zwrot wkładu jest dokonywany przez PKO za pośrednictwem urzędów pocztowych.

Każdemu uczestnikowi funduszu B przysługuje prawo zwrotu 5 proc. wkładu według stanu wkładu w dniu 31 grudnia 1948 r. Np. jeśli uczestnik posiadał na rachunku oszczędnościowym w dniu 31 grudnia 1948 r. kwotę zł 60.000, to przysługuje mu prawo uzyskania zwrotu kwoty zł 3.000. Uczestnicy, którzy dotychczas zwrotu nie otrzymali, mogą się zwrócić pisemnie o zwrot 5 proc. do Wojewódzkiego Oddziału PKO., załączając książeczkę oszczędnościowo-inwestycyjną. W braku książeczki należy w podaniu podać imię i nazwisko uczestnika, nazwę wsi, gminy i powiatu, w którym uczestnika mieszka, względnie posiada gospodarstwo rolne. Zwrot 5 proc. nastąpi również przez urząd pocztowy.

Sprawy poruszone wyżej i inne dotyczące funduszu B należy załatwiać korespondencyjnie. Osobiste przyjazdy do oddziałów PKO. są zbędne i narażają uczestnika na stratę czasu i niepotrzebne koszty.

Cały przemysł cukierniczy objęty będzie współzawodnictwem

WSPÓŁZAWODNICTWO w przemyśle cukierniczym zostało zapoczątkowane w II połowie 1948 roku. Masowy jednak charakter przybrało w początku 1949 r., t. j. od czasu powołania do życia Głównego Komitetu Współzawodnictwa Pracy, przy Zarządzie Głównym Zw. Zaw.

Dzięki szeroko zakrojonej akcji popularyzacyjnej oraz opracowaniu ramowego regulaminu i ustaleniu zasad premiowania przodowników pracy, w I kwartale b. r. powstały w 8-miu zakładach Komitety Fabryczne Współzawodnictwa. Pracownicy tych zakładów, przystąpili do tej akcji indywidualnie i zespołowo a fabryki „Wedel" i „Fuchs" podjęły współzawodnictwo międzyzakładowe. Opierając się na danych z kwietnia, we współzawodnictwie indywidualnym brało udział 707 osób zespołowym 879, i międzyoddziałowym 444 osoby.

W przemyśle cukierniczym zasługuje na wyróżnienie 47 przodowników pracy, przy czym najwyższe u nich przekroczenie norm wynosi 200 proc. Szczególnie dobrymi wynikami mogą się poszczycić: **Sasin** Janina — ręczna zawijaczka f-ki „Wedel", przekraczająca normę w 200 proc. Olczak Danuta — ręczna zawijaczka f-ki „Fuchs", (192 proc. normy), Frąckiewicz Feliksa — zawijaczka f-ki „Wedel" (185 proc.) Dzik Kazimiera — pakowaczka czekolady deserowej (185 proc.) i Abramowicz Teodozja — zawijaczka f-ki „Fuchs", przekraczając normę w 179 proc.

Za pierwszy kwartał b. r. wypłacono przodownikom pracy premie na ogólną sumę 518 tys. zł.

Przodownicy w wypowiedziach swoich wskazują na to, że wyniki te zawdzięczają zracjonalizowanym metodom pracy, punktualności, zamiłowaniu do wykonywanej pracy, dbaniu o maszyny, oraz głębokiemu zrozumieniu, że zwiększona wydajność przyczynia się do podniesienia stopy życiowej świata pracy.

W zakładach które zainicjowały tę akcję wzrosły poważnie płace robotników. Przed rozpoczęciem współzawodnictwa wynosiły one średnio 12 tys. zł. miesięcznie, obecnie podniosły się do 18 tys. zł.

Wzrosła również norma wydajności na 1 rob/godz. od 1,30 kg. do 1,90 kg., jak też i średni procent wykonania norm ze 102 proc. w r. 1948 do 118 proc. w roku bieżącym.

W chwili obecnej do współzawodnictwa pracy przystąpiło 15 zakładów, przy czym w dalszym ciągu napływają meldunki z terenu że pracownicy w pozostałych fabrykach powołują do życia Komitety Fabryczne Współzawodnictwa, podpisując jednocześnie deklaracje współzawodnictwa indywidualnego i zespołowego. W najbliższym czasie cały przemysł cukierniczy objęty będzie akcją współzawodnictwa, co w znacznie przyczyni się do zwiększenia wydajności pracy, a więc i wzrostu zarobków oraz pozwoli na zaoszczędzenie dalszych, ogromnych sum.

G.

Awanse robotnicze

W przemyśle odzieżowym otrzymały ostatnio stanowiska dalsze trzy robotnice. Bronisława Melcerówna, początkowo szwaczka, a następnie starszy majster salowy w zakładach odzieżowych, mianowana została kierownikiem fabryki konfekcyjnej w Wejherowie.

Zofia Pogoniewska, awansując kolejno ze szwaczki maszynowej na brygadzistkę, a następnie na majstra salowego, ostatnio mianowana została ze względu na swą wiedzę fachową i wysokie uspołecznienie kierownikiem technicznym fabryki w Gnieźnie.

Licząca lat 25 robotnica ob. Melania Ciok została mianowana kierownikiem produkcji jednego z oddziałów Wrocławskich Zakładu Przemysłu Odzieżowego.

*

W Zakładach Sodowych pod Inowrocławiem awansowało 30 robotników na kierownicze stanowiska.

M. in. ślusarz Stanisław Nowak, długoletni pracownik fabryki, wyróżniający się wysokimi kwalifikacjami zawodowymi, mianowany został kierownikiem jednego z działów produkcji. Maksymilian Maciejewski ze ślusarza awansował na nadmistrza.

Kierownikiem personalnym zakładów został robotnik Cyryl Piwowarczyk, zasłużony działacz robotniczy.

*

W Zjednoczeniu Przemysłu Metali Nieżelaznych mianowano na stanowiska dyrektorów technicznych i administracyjnych 8 robotników. Jeden z nich uzyskał ponadto tytuł inżyniera zawodowego.

Ponad milion klientów w Łódzkim PDT

Powszechne Domy Towarowe w Łodzi obsłużyły w pierwszym półroczu b. r. 1.057.172 klientów, wykonując plan obrotów handlowych w 105,3 proc.

W porównaniu z rokiem ubiegłym przeciętne obroty miesięczne PDT wzrosły przeszło dwukrotnie i wynoszą obecnie ponad 200 miln. zł. Dzięki współzawodnictwu zwiększyły się również przeciętne obroty na 1 pracownika. Domy towarowe w Łodzi na wzór warszawskich, przystępują do organizowania okresowych narad z klientami, które będą miały na celu dokładne zorientowanie się w potrzebach rynku i dostosowanie do życzeń klientów.

Rekord murarski Wybrzeża

Pracownicy Wojskowego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Gdyni murarz Franciszek Richter i jego pomocnicy: Bychowski i Hirsch, zatrudnieni przy budowie bloków mieszkalnych, wmurowali w ciągu jednego dnia 7.080 cegieł. Trójka Richtera ustanowiła w ten sposób rekord murarski Wybrzeża.

Pracując systemem trójkowym, murarz Richter zarobił w ciągu jednego dnia 5.076 zł., zaś jego pomocnicy: Bychowski — 4.048 zł. i Hirsch 3.227 zł.

Notatnik rolnika

Jednocześnie z przygotowaniami do żniw, państwowe gospodarstwa rolne i gospodarstwa chłopskie przygotowują się do siewu poplonów, a więc łubinu pastewnego, tatarki, słonecznika, gorczycy, peluszki, rzepaku ozimego, wyki i innych roślin pastewnych, które będą siane w zależności od jakości i przystosowania gleby.

Wczesne siewy tych roślin, natychmiast po skoszeniu i sprzątnięciu zboża przynoszą gospodarstwom poważne ilości paszy, a ponadto siew poplonów działa dodatnio na odchwaszczenie gleby, polepsza strukturę gleby i wpływa korzystnie na wzrost i rozwój zbóż ozimych.

*

Inspektorat Rybactwa PGR w porozumieniu z Min. Rolnictwa i R. R. opracował plan powiększenia produkcji ryb w gospodarstwach stawowych (PGR w obrębie dawniejszych PNŻ) na rok 1949. Według tego planu, poza zwiększeniem produkcji narybku, gospodarstwa stawowe PGR wyprodukują w r. b. 1.800 ton karpi konsumcyjnych, 84 tony szczupaków i 20 ton linów. W przeliczeniu na ogólną powierzchnię gospodarstw stawowych, z 1 ha stawu wyprodukuje się 111 kg. ryb.

W porównaniu do lat ubiegłych produkcja gospodarstw stawowych PGR wykazuje stały wzrost. W roku 1946/47 na 1 ha stawów przypadało zaledwie 70 kg. ryby konsumcyjnej, w roku 1947/48 produkcja ryb podniosła się do 91 kg. z 1 ha stawów, w roku 1948/49 — 111 kg ryby a w roku 1949/50 z 1 ha stawów wyprodukuje się 120 do 150 kg ryby konsumcyjnej.

Ażeby uzyskać tak poważny wzrost produkcji ryb w gospodarstwach stawowych PGR, przeprowadzi się w ciągu roku bieżącego remont wszystkich urządzeń stawowych, oraz wapnowanie den. Stawy z materiałem hodowlanym będą odizolowane od stawów z rybami handlowymi.

*

W majątkach Państwowych Gospodarstw Rolnych okręgu olsztyńskiego rozpoczęto zbiór jęczmienia ozimego i żyta. Jeden z pierwszych rozpoczął żniwa zespół rolny Żybułtowo.

Zbiór siana jest już w zespołach P.G.R. na ukończeniu. Do obecnej chwili zebrano w majątkach 75 proc. siana z 13 tys. ha łąk, czyli z obszaru o 20 proc. większego, niż w roku ubiegłym.

Morze i Wybrzeże

W małych portach Wybrzeża Zachodniego trwają roboty remontowe, mające na celu usunięcie szkód, wyrządzonych przez sztormy oraz przygotowanie tych portów do nowych zadań.

Najpoważniejsze roboty remontowe prowadzone są przy odbudowie głowicy mola kołobrzeskiego. Rozpoczęte z końcem maja br. przez f-mę „Hydrotrest" prace te prowadzone są przy użyciu ekipy nurkowej, kamieniarzy, ślusarzy i dwóch dźwigów pływających. Uporządkowanie basenu pływackiego stanowi drugą podstawową pracę, prowadzoną w porcie kołobrzeskim. Ma ono na celu wyciągnięcie wraków i pali oraz remont wejścia do samego basenu.

W ustce przystąpiono niedawno do robót w basenie zimowym. Został już zakończony remont magazynów.

W porcie Darłowo trwają prace przy naprawie 2-ch magazynów oraz konserwacji nabrzeży

Wzrost obrotów — nowe placówki

Rozwój PCH i PDT

Działalność Państwowej Centrali Handlowej (PCH) w roku ubiegłym charakteryzuje przede wszystkim szybki rozwój obrotów towarowych, które zwiększając się z miesiąca na miesiąc wzrosły z 4,6 mlrd. zł. w styczniu do blisko 11,2 mlrd. zł. w grudniu, i to pomimo przekazania działu włókienniczego Centrali Tekstylnej.

W styczniu br. obroty PCH wyniosły przeszło 9,3 mlrd. zł. W następnym miesiącu wzrosły o 10 proc. i osiągnęły kwotę przeszło 10,3 mlrd. zł. W marcu obroty PCH przekroczyły już 12 8 mlrd. zł.

Suma obrotów za cały pierwszy kwartał wyraziła się cyfrą 32,5 mlrd. zł., wobec 29,1 mlrd. zł. w ostatnim kwartale 1948 r.

W kwietniu br. obroty Państwowej Centrali Handlowej wyniosły ok. 13,1 mlrd. zł. w tym hurtowni spożywczo - przemysłowych ok. 7,8 mlrd. zł., a sklepów detalicznych PCH ok. 2,2 mlrd. zł.

W maju obroty PCH wyniosły ogółem przeszło 12 mlrd. zł., w tym Hurtowni Sp.-Przem. ok. 7 2 mlrd., sklepów detalicznych PCH — ok. 1,5.

Równolegle do wzrostu obrotów następuje stała rozbudowa aparatu dystrybucyjnego PCH we wszystkich pionach branżowych. Ogólna kwota planu inwestycyjnego PCH na rb. wynosi 610 mln. zł. Szczególny nacisk położony jest na rozbudowę sieci sklepów detalicznych, których liczba w końcu roku ma wzrosnąć do przeszło 2 tys.

Zgodnie z planem największe skupienie sklepów detalicznych PCH będzie miało miejsce w dużych ośrodkach przemysłowych. W woj. śląsko-dąbrowskim przewiduje się otwarcie 482 sklepów, wrocławskim — 218, warszawskim — 198 łódzkim — 141, krakowskim — 90, gdańskim — 84, pomorskim — 74, poznańskim — 62, szczecińskim — 61 rzeszowskim — 60, kieleckim — 53, lubelskim — 36, olsztyńskim — 24 oraz w woj. białostockim — 17 sklepów.

PCH prowadzi cztery zasadnicze rodzaje (typy) sklepów, mianowicie: sklepy wzorcowe kolonialno - spożywcze, które stanowić będą 50 proc. ogólnej liczby, zwykłe sklepy spożywcze (30 proc.), sklepy cukiernicze (15 proc.) oraz pijalnie wina i kawy.

Na dzień 1 kwietnia sieć detaliczna PCH liczyła już 720 sklepów — większość z nich została otwarta w pierwszym kwartale r.b.

Obok PCH czołową pozycję w uspołecznionym aparacie handlowym zajmują Powszechne Domy Towarowe, do których należy detaliczny handel wszelkiego rodzaju artykułami konsumcyjnymi.

W 1948 roku obroty PDT w poszczególnych kwartałach były następujące: w pierwszym — 3,3 mlrd. zł. w drugim — 4,2 mlrd. zł., w trzecim — 5,8 mlrd. zł. w czwartym — 8,7 mlrd zł. Globalna suma obrotów osiągnęła kwotę ponad 22 mlrd. zł., co równało się przekroczeniu planu o 23,4 proc.

Plan obrotów na rb. przewiduje blisko dwukrotne ich zwiększenie (do ok. 40 mlrd. zł). W styczniu obroty towarowe PDT przekroczyły 2,9 mlrd. zł, utrzymując się na tym samym poziomie w miesiącu następnym. W marcu obroty PDT wyniosły 3,6 mlrd. zł. (127 proc. planu), a więc były dwa razy większe od obrotów w marcu ub. roku.

Plan na mies. kwiecień PDT wykonały w 115 proc. osiągając obrót 3,8 mlrd. zł. (obsłużono 4.669,5 tys. klientów). Największe obroty osiągnięto w dziale tkanin (1 3 mlrd. zł.), następnie konfekcyjnym (795,7 mln. zł.), skórzanym (642,9 mln. zł.) i spożywczym (635,2 mln. zł.)

W maju obroty PDT wyniosły ok. 3.4 mlrd. zł., co równa się wykonaniu planu w 105,5 proc. Obsłużono 4.396,2 tys. klientów. W dziale tkanin osiągnięto obroty w wysokości 1,4 mlrd., w dziale konfekcyjnym — 676.0 mln. zł., skórzanym 461,7 mln. zł., spożywczym — 409,1 mln. zł. chemicznym — 153,0 mln. zł. itd.

W dniu 1 stycznia br. czynnych było 76 Powszechnych Domów Towarowych (w styczniu 1948 r. — 48). W roku bieżącym powstanie szereg nowych PDT tak, że liczba ogólna przekroczy 90.

(tp.)

Zdrowy i silny naród patrzy prawdzie w oczy ujawnia zdrajców i usuwa ich ze swoich szeregów

Mowa prokuratora Zarakowskiego

Drugą część swej mowy oskarżycielskiej w procesie Adama Doboszyńskiego przed Rejonowym Sądem Okręgowym w Warszawie poświęcił prokurator Zarakowski omówieniu dalszych etapów działalności przestępczej oskarżonego. Rzecznik oskarżenia zobrazował inspirację niemiecką w ruchu podziemnym kraju podczas okupacji, która znalazła swe ukoronowanie w okresie powstania warszawskiego i której głównym przejawem było paraliżowanie walki z okupantem oraz skierowanie działalności podziemia polskiego na tory niszczenia lewicy społecznej. Naświetlając działalność Doboszyńskiego w końcowym okresie wojny, prokurator wspomniał, iż oskarżony był brany pod uwagę przez Niemców w ich zamiarach utworzenia quislingowskiego rządu w Polsce. Szczególną uwagę poświęcił prokurator Zarakowski penetracji Doboszyńskiego w środowisku katolickim w kraju i za granicą. Rozważając rzekomą „zagadkę psychologiczną" Adama Doboszyńskiego, prokurator podkreślił, iż dzieje tego byłego działacza reakcyjnego, który stał się pospolitym agentem, są tym samym jeszcze jednym świadectwem losu ginącej klasy, która wchodząc w konflikt z interesem narodu, rozkłada się politycznie i moralnie.

Oskarżyciel publiczny płk. Zarakowski stwierdza, że jeszcze w 1938 r. Niemcy opracowali plany opanowania podziemia w przyszłej okupowanej Polsce. Liczyli się oni bowiem z tym, że naród polski nie pogodzi się z okupacją i dążyć będzie do wyzwolenia, organizując walkę podziemną. Wobec tego hitlerowcy postanowili inspirować to podziemie i w tym celu jeszcze przed wojną tworzą t. zw. nadwywiad.

Na podstawie dowodów, zebranych w procesie Doboszyńskiego — mówi prokurator — jasnym się staje, dlaczego Pełczyński w przededniu wojny 1939 r. przestaje być szefem drugiego oddziału sztabu, dlaczego znika na pewien czas z horyzontu, dlaczego zostaje zmuszony do politycznia trucizny płk. Albrecht — pierwszy szef sztabu ZWZ, który zbyt szybko zdemaskował się jako niemiecki agent i dlaczego na jego miejsce przychodzi jako szef sztabu płk. Pełczyński, dziś oficjalny pracownik wywiadu obcego.

Jasne staje się również wydanie „Grota" w ręce niemieckie i powołanie na jego miejsce Bora Komorowskiego, związanego od dawna z Niemcami.

Niemniej jasną staje się „niebywała odwaga" Bora Komorowskiego, przesiadującego godzinami w tej samej kawiarni oraz jego codzienne spacery w Al. Ujazdowskich. Zrozumiałe staje się również, dlaczego ci ludzie, przez tyle lat zajmujący czołowe stanowiska w podziemiu, nie są likwidowani przez Niemców pomimo, że władzom niemieckim znane były ich adresy konspiracyjne.

Mała cząstka prawdy

Prokurator podkreśla dalej, że w toku procesu Doboszyńskiego ustalono, iż Pełczyński odbywał spotkania z Hahnem, gestapowcem warszawskim, że przedstawiciele Delegatury spotykali się z przedstawicielami „Abwehry" i gestapo. Zdaniem prokuratora, fakty te są jedynie małą cząstką prawdy, która niechybnie ujawni na będzie całkowicie we właściwym czasie. Niemcy mieli w swoich rękach prawie wszystkie nici ruchu podziemnego w Polsce, opanowali również drogi przerzutowe do kraju przez Szwajcarię i Węgry. Prokurator stwierdza następnie: **Pod naporem mas i ich nienawiści do okupanta rośnie mimo to Ruch Oporu, mnożą się bohaterskie czyny, padają niemieccy żołnierze i gestapowcy, dokonywane są zamachy na przedstawicieli władz niemieckich. Wszystko to dzieje się jednak nie dzięki kierownictwu podziemia, ale nawet wbrew jego woli. Kierownictwo ruchu podziemnego godzi się na to, aby się nie zdekonspirować.**

Wykorzystując swoje agentury w kraju i w Londynie, Niemcy forsują w podziemiu koncepcję „stania z bronią u nogi". Jest to koncepcja antylewicowa i antynarodowa i jednocześnie koncepcja antyradziecka — mówi prokurator.

Karta hańby

W tym momencie śmiertelnego niebezpieczeństwa dla Niemiec Doboszyński otrzymuje rozkaz powrotu do kraju, gdzie jest potrzebny przy nowych manewrach, wymyślanych przez okupanta, zamierzającego utworzyć rząd quislingowski. Doboszyński opowiadał szczegółowo o wysiłkach, które czynił, aby dostać się do kraju. Nie udało mu się to ze względów technicznych i zmuszony był pozostać w Anglii. Prok. Zarakowski stwierdza następnie, że zbieżność pracy inspiratorów niemieckich w Anglii i w kraju widoczna jest przez cały okres okupacji. Szczególnie ostro zarysowuje się ona w 1943 r., kiedy zbliżanie się frontu i narastanie olbrzymiej fali rewolucyjno - wyzwoleńczej w kraju zmusza Niemców do zmobilizowania wszystkich swych agentów na front walki z lewicą. W kraju rozpoczęło się mordowanie działaczy lewicy Pod kierunkiem Pełczyńskiego i przy wydatnej pomocy szefa KWC Korbońskiego — Zielińskiego zorganizowana zostaje cała sieć, przeznaczona do wykrywania i wydawania w ręce niemieckie, bądź też do mordowania polskich lewicowców przez bojówki. Spisy osób podejrzanych o lewicową działalność wydawane są Gestapo Z polecenia Pużaka organizuje się agencję antykomunistyczną z WRN owcem Białasem na czele. **Delegatura, w której kierownictwo rolę odgrywa Pużak i dowództwo AK z Borem i Pełczyńskim na czele, zajmuje się wyłącznie niszczeniem lewicy. „Dziś mogę oświadczyć z całą odpowiedzialnością — stwierdza prokurator — że prof. Handelsman i Krahelska zamordowani zostali z rozkazu Delegatury rządu londyńskiego".**

Zbieżność linii inspiracji niemieckiej, reprezentowanej przez Doboszyńskiego w Londynie i przez kierownictwo Delegatury i AK w kraju, jest najzupełniej wyraźna.

Prokurator podkreśla że przegrupowanie w łonie emigracji londyńskiej po śmierci Sikorskiego przyśpieszyło proces „likwidowania" lewicy w kraju. **Wypada to zaliczyć — mówi prokurator — do „chlubnych" kart Mikołajczyka.**

Niebywała nagonka na lewicę, znajdująca swe odzwierciedlenie w prawicowej prasie podziemnej, jest jedną z najstraszniejszych kart hańby obozu reakcji polskiej. Im bardziej zbliżał się front, tym bardziej gorączkowo mordowano lewicowców, postępowców, demokratów, każdego człowieka, który ośmielał się wypowiadać niezależną myśl. W języku Doboszyńskich — mówi na zakończenie tej części wywodów prokurator Zarakowski — nazywało się to „oczyszczaniem przedpola".

To się nie udało

Przechodząc następnie do omówienia sprawy powstania warszawskiego, rzecznik oskarżenia stwierdza: Tragedia powstania warszawskiego, która okryła żałobą setki tysięcy ludzi w kraju — była tragedią bohaterskiego ludu Warszawy, ginącego na skutek zbrodniczej decyzji swych przywódców. Niemcy nie chcieli powstania na tyłach frontu. Gdy jednak zrozumieli, że naród ma dość „stania z bronią u nogi" i powstanie może wybuchnąć wbrew woli kierownictwa ruchu podziemnego, postanowili pokierować powstaniem tak, aby zwrócone było ono całym swoim ostrzem przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Postanowili wywołać konflikt między powstańcami a Armią Czerwoną, co spowodowałoby konflikt między aliantami. **Tak się jednak nie stało i to wbrew rachubom Bora-Komorowskiego, Pełczyńskiego, Pużaka, Korbońskiego i innych przywódców delegatury i AK.**

Na szkodę Polski i ZSRR

Dążenie Niemców do skłócenia aliantów i izolowania Związku Radzieckiego wiązało się ściśle z walką przeciwko wszelkim ruchom postępowym i demokratycznym. Dążenie to odbija się na działalności Doboszyńskiego. Od r. 1939 aż do zakończenia wojny działalność Doboszyńskiego streszczała się do walki przeciwko porozumieniu polsko - radzieckiemu, do prowokacji w celu rozbicia jedności narodu polskiego w walce z okupantem, do popierania i wysuwania elementów prohitlerowskich na emigracji oraz organizowania pogromowej akcji antyżydowskiej na terenie Anglii, co znalazło również swój wpływ w kraju. Wiązało to działalność Doboszyńskiego na emigracji w konsekwentną i logiczną całość.

Cała praca Doboszyńskiego w owym okresie jest potężnym i niezwykłym dowodem działalności na korzyść nie przyjaciela, a na szkodę Polski oraz jej sprzymierzeńca — ZSRR — oświadczył prokurator.

Walka przeciw pokojowi

Prokurator Zarakowski przechodzi do omówienia działalności Doboszyńskiego w okresie powojennym, tzn. od chwili kiedy traci on kontakty z niemieckim rezydentem. Staje się to w chwili, kiedy Związek Radziecki rozbija faszystowską koalicję i wychodzi z tej walki stokroć silniejszy. Powstanie Polski Ludowej, jej odbudowa i konsolidacja przerażają Doboszyńskiego. Doboszyńscy całego świata rozumieją, iż kraje socjalizmu i demokracji ludowej stają się coraz potężniejszą ostoją sił antyimperialistycznych. Jędrzej Giertych, ideowy i osobisty przyjaciel Doboszyńskiego, pisze wówczas w swej książce, wydanej na emigracji: „Czyż nie jest naszym zadaniem dążyć do tego, by granice chrześcijaństwa i Europy przesuwać w głąb przestrzeni sowieckiej".

Od tego czasu — mówi prokurator — działanie Doboszyńskiego polega na walce przeciwko pokojowi. Każdy sukces Polski Ludowej, każda uruchomiona kopalnia i fabryka, każdy hektar zaoranego ugoru na Ziemiach Odzyskanych są dla nich bodźcem w tej walce. Doboszyński i jego towarzysze robią wszystko, aby wywołać interwencję przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. W tym czasie Jędrzej Giertych pisze we wspomnianej książce: „Nie da się zaprzeczyć, że Niemcy, które są narodem licznym i bitnym, a usposobione są przeważnie antykomunistycznie i antysowiecko byłyby dla obozu aliancko na wypadek wojny nabytkiem cennym. Z tego punktu widzenia — skoro chcemy by Rosja była pobita — musimy się zgodzić, że zużytkowanie sił, jakie Niemcy do walki z Rosją dać mogą, leży też i w interesie naszym". Tak myśli również Doboszyński, który wszystkie swe plany wiąże z nową wojną.

Szpieg amerykański

Prokurator podkreśla, iż zeznania złożone i spisane własnoręcznie przez Doboszyńskiego w śledztwie, mówią, że straciwszy kontakt z wywiadem niemieckim, zgłasza się on do wywiadu amerykańskiego. Uzyskując w ten sposób ponownie oparcie, do którego się przyzwyczaił w ciągu 12 lat pracy na rzecz Niemców, nie musi on zmieniać swej ideologii. Doboszyński służy nadal obcemu imperializmowi przeciwko interesom własnego narodu.

Do pracy dla nowych mocodawców — Amerykanów można było jednak przystąpić tylko na płaszczyźnie akcji politycznej w kraju. Dlatego Doboszyński dąży do zorganizowania i inspirowania środowisk katolickich oraz do wykorzystania dla swych celów koncepcji federacji antyradzieckiej. Po wyjeździe z Anglii, działa na terenie Belgii, Francji, Włoch oraz amerykańskiej i angielskiej strefy okupacyjnej Niemiec. Rozbudowuje organizację „Pokolenie Polski Niepodległej", pracuje na terenie Organizacji Techników Polskich, współdziała z organizacjami katolickimi „Veritas" i „Pax Romana". **Doboszyński dobrze rozumie — ciągnie dalej prokurator — iż droga poprzez „Pax Romana" wiedzie do Watykanu, którego intencje są mu znane.** Kontaktuje się następnie z korpusem Andersa.

Wielką uwagę poświęca również Doboszyński akcji „Międzymorza". Rozumie on dobrze, iż koncepcja ta wymierzona jest przeciwko Związkowi Radzieckiemu.. Wschodnie granice urojonej międzymorskiej federacji przebiegać mają bowiem daleko za Dnieprem. Akcja ta staje się również okolicznością sprzyjającą korzystnej sprzedaży szpiegowskich usług Doboszyńskiego — mówi prokurator.

Kontakt ze środowiskiem katolickim

Wywiad amerykański kontaktuje się z Doboszyńskim przez majora „Aleksandra" w Monachium. Doboszyński znalazł się na liście agentów amerykańskiego porucznika Merwina pod pseudonimem „Dąbek". Otrzymuje zadanie wyjazdu do kraju, gdzie ma się oprzeć na resztkach kół ONR-owskich i **rozpocząć penetrację do środowiska katolickiego, które, zdaniem „Aleksandra" będzie gruntem podatnym dla jego roboty.**

Po zdruzgotaniu reakcyjnego podziemia, po bankructwie p. Mikołajczyka, z tymi właśnie środowiskami w Polsce wiąże rodzime watecznictwo i międzynarodowy imperializm, swe ostatnie nadzieje. Ośrodki decydujące imperializmu amerykańskiego chcą wykorzystać rozległy aparat kościoła dla swej penetracji do krajów demokracji ludowej. Akcja Doboszyńskiego, podjęta przed trzema laty, idzie wyraźnie po tej linii. Jak wykazały niestety doświadczenia ostatnich lat, rachuby mocodawców p. Doboszyńskiego nie były bezpodstawne.

Omawiając przyjęcie, z jakim spotkał się Doboszyński w tych środowiskach, prokurator oświadcza, iż gdyby spytał przeciętnego uczciwego człowieka o jego opinię o organizatorze pogromu i bandyckich wybryków, o przywódcy pałkarzy, to człowiek ten niezawodnie bez chwili wahania potępiłby Doboszyńskiego. Gdyby przeciętny uczciwy robotnik, czy chłop dowiedział się o pobycie nielegalnym Doboszyńskiego na terenie kraju, to nie miałby wątpliwości, jak ma postąpić.

Duch wielkich inkwizytorów

Jednak w środowisku katolickim spotykamy się z rzeczą, która pozornie byłaby nie do wiary. Swą penetrację w tym środowisku Doboszyński rozpoczyna zwróceniem się do swego dawnego konsultanta jeszcze z okresu wczesnych debiutów hitlerowskich. **Ks. Piwowarczyk, kanonik krakowskiej kapituły, publicysta i redaktor „Tygodnika Powszechnego", niepomny swego sędziwego wieku, śpieszy na tajemną schadzkę w zacisze klasztoru Sióstr Szarytek w Zebrzydowicach. Ks. Piwowarczyk usłużnie referuje Doboszyńskiemu możliwości penetracji, otwierającej się przed nim w środowisku katolickim, nie pomijając zresztą trudności, na jakie może natrafić. Ks. Piwowarczyk ma w sobie coś z ducha wielkich inkwizytorów, którzy w kierowaniu duszami wiernych woleli raczej posługiwać się mieczem, niż słowem — oświadcza oskarżyciel publiczny.** Wspólnie z agentem amerykańskim, który sprzedaje obcym imperialistom własny kraj, decyduje on o losach niewygodnych ludzi.

Ks. Piwowarczyk twierdzi, że działo się to wszystko za wiedzą i zgodą jego przełożonych, zajmujących w hierarchii kościelnej niepoślednie stanowiska. Ks. Piwowarczyk utrzymuje, iż z rozmów z Doboszyńskim zdał sprawozdanie swym przełożonym. **Nie wiem** — mówi prok. Zarakowski — **jak oni ocenili te jego konszachty i przypuszczam, że może skorzystają z okazji, aby wypowiedzieć się o tej sprawie. Jestem natomiast przekonany, że wierzący, uczciwi Polacy znajdą właściwą ocenę postępowania ks. Piwowarczyka.**

Prokurator wskazuje na wyjątkową ruchliwość Doboszyńskiego zarówno na terenie zagranicznym, jak i w Polsce. Z Wrocławia jedzie aż pod Słupsk. Dowiedziawszy się, że ks. Zieja grupuje robotników, zatrudniając ich na terenie Pomorza Zachodniego — śnią się Doboszyńskiemu dawne, żółte związki zawodowe. Widzimy go w Warszawie, w Poznaniu, w Gdyni, pod Krakowem. Wysyła do mjr. „Aleksandra" szyfrowy meldunek o gotowości przyjęcia kontaktu radiowego. Stara się usilnie o nawiązanie kontaktu z bandami w białostockim, do których wysyła kilkakrotnie swego gońca, by zbadać możliwość utworzenia tam bazy dla swej dalszej działalności.

Doboszyński jest nastrojony w tym czasie antybrytyjsko. Jednak sympatie polityczne płatnych agentów nie są tak skomplikowane — mówi prokurator — **Doboszyński bił czołem przed Amerykanami, rozumiejąc, iż oni mają hegemonię w świecie imperializmu.**

W ten sposób dochodzimy do dnia 3 lipca 1947 r., kiedy to Doboszyński zostaje aresztowany — gdy raz na zawsze kończy się służba lokaja faszystowskiego.

Konsekwencja cynicznego światopoglądu

Omawiając ostatni okres działalności Doboszyńskiego, prokurator podkreśla, że w zmienionej sytuacji międzynarodowej ani przez chwilę nie przestał on nadal być sobą — faszystowskim najmitą, który dąży do wywołania nowych konfliktów, nowych wojen.

Doboszyński liczył na bliską trzecią wojnę, która według jego przewidywań miała wybuchnąć w 1948 r. Przewidywał, że w konflikcie zbrojnym, blok państw demokratycznych zostanie zniszczony przez imperializm amerykański i jego satelitów. Liczył on w szczególności, iż suwerenna ludowa państwowość polska zostanie obalona w konflikcie ze światowym imperializmem. **Współdziałając w tych zamierzeniach z imperializmem światowym, z dywersyjnymi ośrodkami za granicą oraz wywiadem amerykańskim, Doboszyński rozpoczął w kraju montowanie „narodowo-katolickich" środowisk inspiracyjnych, zmierzających do wyżej wspomnianych celów. Jednocześnie usiłował zbadać potencjał bandytyzmu politycznego, jako jednego z elementów ostatecznej działalności w wypadku konfliktu zbrojnego oraz usiłował zorganizować zbieranie potrzebnych dla tego celu informacji i przekazywania ich za pomocą radiostacji swoim mocodawcom.**

Wspomniane wyżej cele, do których dążył oskarżony i działalność jego, są dalszą konsekwencją cynicznego światopoglądu i długoletniego zawodu szpiegowskiego Adama Doboszyńskiego — oświadcza prokurator.

Działalność jego i w tym okresie zachowuje swą logiczną i konsekwentną linię, która została ustalona wyjaśnieniami oskarżonego, złożonymi w śledztwie, w zeznaniach własnych i w zeznaniach złożonych przed prokuratorem, jak również na rozprawie sądowej w sprawie Krajewskiego oraz w zeznaniach świadka Pajdaka i innych.

Rachunek czarnego sumienia reakcji

Wysoki Sądzie — mówi dalej prokurator — proces Adama Doboszyńskiego był rachunkiem czarnego sumienia reakcji polskiej. Wykazał on, iż te warstwy, ci ludzie, którzy podeszli do swojej ojczyzny, jak do przystawy, którzy własne interesy stawiali ponad interes kraju, że ci ludzie staczali się coraz niżej na dno upadku. Ten coraz szybszy ich upadek uwidocznił się w toku procesu.

Proces Adama Doboszyńskiego — to sprawa prowadzona przez ludowe państwo polskie przeciwko zdrajcy narodu. To, że możemy z taką bezwzględnością ujawnić działalność nie tylko oskarżonego, nie tylko przedwojennego aparatu wywiadowczego oddziału II, lecz również działalność całej sanacji, świadczy najlepiej o głębokim zdrowiu moralnym olbrzymiej większości narodu. Fakt, że przedstawiciele warstw wstecznych w obronie swych przywilejów staczają się do takiego dna podłości, jak Adam Doboszyński, świadczy najlepiej, że uczciwymi metodami nie mogliby już oni bronić swych pozycji, świadczy o tym, że naród polski odwrócił się już od nich ostatecznie. Dlatego też, mimo odrażającego obrazu, jaki roztoczył przed nami proces Doboszyńskiego, proces ten napawa nas głębokim optymizmem, wiarą w zdrowie moralne i wielką przyszłość naszego narodu.

Proces Adama Doboszyńskiego jest procesem budzącym optymizm, gdyż świadczy o tym, że ze zdrowego ciała narodu wycięto wrzód, zapobiegając szerzeniu się obcej infekcji w organizmie.

Tylko naród politycznie i społecznie wolny, naród, który buduje z takim olbrzymim rozmachem i miłością ojczyznę swoją tak, jak to dziś my czynimy — tylko taki naród może sobie pozwolić na to, by wykazać całą ohydę działania karłów historii, które kosztowało nas wiele milionów ofiar ludzkich. Tylko naród z piękną przeszłością i wielką przyszłością, tylko naród uczciwy i czysty nie obawia się spojrzeć prawdzie w oczy i usunąć ze swych szeregów zdrajców bez względu na to, kim oni są.

Proces Adama Doboszyńskiego można nazwać pesymizmem tylko przedstawicieli tych warstw i tych kierunków politycznych, które z agenta obcego wywiadu, najmity dwóch imperializmów, usiłowały uczynić coś w rodzaju wybitnej figury politycznej, coś w rodzaju swego „bohatera". Warstwom, które wysługiwały się zaborcom, warstwom, które bogaciły się na kolaboracji z okupantem, warstwom, które swe ostatnie nadzieje powrotu do zysków i władzy wiązały z trzecią wojną, z agresją angielską i niemiecką, skierowaną przeciw Polsce Ludowej — takim właśnie warstwom odpowiada w roli „bohatera" Adam Doboszyński — etatowy pracownik hitlerowca inż. Szuraka i amerykańskiego porucznika Merwina.

Droga klas umierających

Warstwy skazane na śmierć przez historię, zawsze apelowały przeciwko ich wyrokowi, przeciwko werdyktowi własnego narodu, do mocarstw obcych, padając na kolana przed obcym władcą. Tak samo postąpiła 150 lat temu szlachta francuska, żebrząc pomocy pruskiej i austriackiej przeciwko ojczyźnie Wielkiej Rewolucji. Tak samo postępowała polska magnateria XVIII wieku — twórczyni Targowicy. Tak samo postępowali polscy wielbiciele Habsburgów i Hohenzollernów przed pierwszą wojną światową, wasale wielkiego kapitału Francji i Anglii w okresie międzywojennym, tak samo grzęźli coraz bardziej w zdradzie polscy entuzjaści Hitlera, którzy po zdruzgotaniu Trzeciej Rzeszy przeszli na służbę amerykańską.

Polskie wstecznictwo w chwili obecnej idzie drogą wszystkich klas umierających. Wystarczy spojrzeć na tak zwaną emigrację londyńską. Czyż można stoczyć się jeszcze niżej, niż stoczyli się ci ludzie? Niedawno jeszcze rozmawiali z nimi ministrowie, wczoraj — podrzędni urzędnicy drugorzędnych ministerstw, dziś tylko referenci CIC, czy Intelligence Service. Takie są losy ginącej klasy, która wchodząc w konflikt z interesem narodu rozkłada się politycznie i moralnie. Były działacz staje się pospolitym agentem. W tym tkwi „zagadka psychologiczną" Adama Doboszyńskiego, w tym jest klucz zrozumienia jego marnego żywota.

Wstrząs uzdrawiający

Ci ludzie bez ojczyzny nie utracili jej teraz, bowiem nigdy jej nie mieli w swych opustoszałych sercach. Dla nich ojczyzną był kolejny mocodawca, który bronił ich przywilejów i wygód życiowych. Ich naczelnym hasłem jest: „Gdzie dobrze, tam ojczyzna". Cóż więc dziwnego, iż ludzie ci handlowali Polską, że stworzyli współczesną Targowicę, że poszli w ślady niesławnych swych przodków. Żałować należy tylko uczciwych ludzi, nie świadomych tych brudów, ludzi, których udało im się za sobą pociągnąć. **Jakąż tragedię przeżywają ci uczciwi Polacy, jakąż gehenną jest dla nich świadomość, iż wiarą swoją obdarzyli płatnych obcych agentów. Ale ludzie ci wrócą do równowagi i przyłączą się do narodu. Wstrząsem uzdrawiającym stanie się dla nich proces Doboszyńskiego,, bowiem nie tylko odsłonił on całą głębię rozkładu moralnego i politycznego sanacyjnej kliki, lecz wywołał ponadto w każdym człowieku zdrowy odruch protestu przeciwko tej zgniliźnie, upewniając go w tym, że twórcze siły biorą górę nad wstecznictwem. Już teraz wielu spośród tych, którzy wczoraj jeszcze boczyli się na Polskę Ludową, dziś w obliczu wielkich i pięknych przemian w naszym kraju staje razem z nami w jednym szeregu budowniczych ojczyzny.**

Budujemy Polskę o wielkiej kulturze, wielkiej historii, budujemy Polskę szklanych domów. Biada temu, kto na tę Polskę rękę podniesie. Biada agentom obcym, którzy na naszą ziemię postawią nogę. Dla obcych agentów Polska jest i będzie grobem. Dla obcego agenta Adama Doboszyńskiego — woła prokurator — żądam kary śmierci".

Przemówienie obrońcy adw. Maślanko

Po przemówieniu prokuratora, Sąd udzielił głosu obrońcy oskarżonego — adwokatowi Maślanko, który na wstępie swego przeszło pięciogodzinnego przemówienia podkreślił historyczną wagę procesu Doboszyńskiego. Według słów obrońcy, proces ten jest procesem całej klasy, która rządziła Polską sanacyjną, która zawiniła i zbankrutowała. Z wywodów adwokata Maślanko wynika, że ludzi tych było bardzo wielu i Doboszyński mógł grać jedynie pośrednią rolę w olbrzymim dziele zdrady narodowej.

Goebbels torował drogę...

Stwierdzając dalej, że działalność polityczna Doboszyńskiego posiada niewątpliwe cechy faszyzmu i hitleryzmu obrońca zastanawia się nad zagadnieniem czy idee te reprezentował Doboszyński z własnego przekonania, czy też na skutek inspiracji wywiadu niemieckiego.

Dla poparcia tezy, że inspiracja Niemiec hitlerowskich w Polsce miała ułatwione zadanie, ponieważ sanacyjny rząd polski tolerował, a nawet torował drogę ideom hitlerowskim na terenie Polski — obrońca przytacza fakt przyjazdu Goebbelsa do Polski w r. 1934 w celu wygłoszenia odczytu propagandowego. Goebbels przybył rzekomo na zaproszenie jednego z profesorów Uniwersytetu Warszawskiego, w istocie zaś był on zaproszony przez rząd sanacyjny, o czym świadczy to, że na lotnisku powitał go ówczesny minister spraw wewnętrznych Pieracki. Ponadto Goebbels przyjmowany był po wygłoszeniu odczytów przez czynniki rządowe.

Wobec tego faktu wydaje się obrońcy niepotrzebne inspirowanie idei hitlerowskich pośrednio, poprzez działalność Doboszyńskiego.

W dalszym ciągu swych wywodów adwokat Maślanko stawia tezę, że hitlerowcy werbowali na agentów wywiadu ludzi wpływowych, zaś zdaniem obrońcy, w r. 1934 Doboszyński nie był jeszcze postacią, z którą się liczono.

W dalszym ciągu swego przemówienia obrońca stwierdza, że rząd sanacyjny prowadził oficjalnie politykę proniemiecką, a dyplomacja polska podporządkowana była całkowicie dyplomacji hitlerowskiej i w tych warunkach rola Doboszyńskiego ograniczała się tylko do postępowania zgodnego z oficjalną polityką organów rządowych.

Niewolnik „kompleksów"

Charakteryzując z kolei oskarżonego Doboszyńskiego, obrońca stwierdza, że był on niewolnikiem kompleksu masonerii, wyznawcą koncepcji federacyjnych i, według przekonania obrońcy, w pewnych wypadkach raczej mistykiem niż politykiem, opierającym swe postępowanie na realnych podstawach. Adwokat Maślanko stara się wywołać wrażenie, iż motywem działania Doboszyńskiego były tylko wielkie ambicje, żądza sławy i żywy temperament. Pozostając w ciągłej opozycji w stosunku do wszystkich stronnictw politycznych w Polsce i przeprowadzając własne koncepcje, Doboszyński mógł istotnie wywołać podejrzenie, że działa na polecenie jakiegoś mocarstwa obcego.

Obrońca stara się wykazać dalej, że faszystowski program polityczny Doboszyńskiego był jego własnym programem, wyniesionym ze środowiska „Obozu Wielkiej Polski", do którego to organizacji należał oskarżony przed wstąpieniem do Stronnictwa Narodowego. Obrońca podkreśla, że OWP jawnie propagował idee hitlerowskie, wobec czego odpadła — jego zdaniem — potrzeba wywoływania tych nastrojów przez Doboszyńskiego.

W dalszym ciągu wywodów adwokat Maślanko stawia tezę, iż gen. Sosnkowski wykorzystał nienawiść Doboszyńskiego do gen. Sikorskiego, jako do rzekomego masona i człowieka wyrażającego się niepochlebnie o Dmowskim.

Z kolei obrońca zastanawia się nad poszczególnymi dowodami ujawnionymi w procesie. Wydaje mu się niewiarygodne, aby opanowana przez hitlerowców „dwójka" inwigilowała Doboszyńskiego w wypadku gdyby był on ich sprzymierzeńcem. Adwokat mówi dalej, że Doboszyński ustosunkował się negatywnie do powstanie warszawskiego, co — jego zdaniem — nie było zgodne ze stanowiskiem niemieckim w tej sprawie. Również, zdaniem obrońcy, wstąpienie Doboszyńskiego do wojska w 1939 r. przemawia raczej za oskarżonym.

W sprawie starań oskarżonego o przyjazd do kraju w r. 1934 obrońca uważa, że oskarżony mógłby się dostać łatwo do kraju, gdyż Gano i Żychoń zajmowali się wówczas przerzutami swoich ludzi do Polski.

W dalszym toku swych wywodów obrońca stara się zbagatelizować zeznania poszczególnych świadków, złożone w czasie rozprawy. M. in. kwestionuje zeznania świadka Weissa jako — jego zdaniem — „niepewne".

Z kolei adw. Maślanko przechodzi do omówienia poszczególnych dokumentów przedstawionych Sądowi przez prokuratora a stwierdzających winę Doboszyńskiego i stara się pomniejszyć siłę dowodu tych dokumentów. Obrońca stwierdza, iż Doboszyński będąc aktywnym działaczem Obozu Wielkiej Polski a następnie Stronnictwa Narodowego nawet bez instrukcji ze strony wywiadu niemieckiego prowadziłby swą działalność proniemiecką i prohitlerowską, zmierzającą do faszyzacji życia polskiego, bowiem działalność ta była wyrazem ideologii stronnictw politycznych, które reprezentował Doboszyński.

W konkluzji swych wywodów obrońca zgłasza wniosek do Sądu o zakwalifikowanie tych czynów, nie z artykułów kodeksu karnego W.P., jak za kwalifikował to rzecznik oskarżenia, lecz na podstawie dekretu „o faszyzacji życia politycznego w przedwojennej Polsce". Wnosi on o sprawiedliwy wyrok.

Ostatnie słowo osk. Doboszyńskiego

Adam Doboszyński zanalizował poszczególne etapy swego życia i usiłował odżegnać się od współpracy z wywiadem niemieckim, utrzymując, że jakkolwiek ciąży na nim wiele zarzutów, to jednak z tym właśnie — „nie może się pogodzić". Oskarżony w zakończeniu prosi o sprawiedliwy wymiar kary.

Wyrok w poniedziałek

Tuż przed godz. 22 Rejonowy Sąd Wojskowy w Warszawie zamknął dwunasty dzień procesu Adama Doboszyńskiego, zapowiadając ogłoszenie wyroku na południe dnia 11 bm.

32 mln. oszczędności

Nowe zobowiązania dla uczczenia 5-tej rocznicy Manifestu PKWN

W dalszym ciągu napływają z całej Polski meldunki załóg robotniczych o podejmowaniu zobowiązań dla uczczenia 5-ej rocznicy Manifestu PKWN.

Załoga górniczo - hutniczych zakładów „Nowa Helena" postanowiła wykonać w lipcu plan wydobycia rudy surowej w 103 proc. Robotnicy zatrudnieni przy przeróbce mechanicznej zobowiązali się przekroczyć plan od 10 do 25 proc.

W zakładach „Nowy Orzeł Biały" 20 górników postanowiło wykonać normę roczną do dnia 31 sierpnia rb. Ponadto przyśpieszono prace przy remoncie domu mieszkalnego dla robotników w Bytomiu. Dom ten, o łącznej ilości 51 izb, oddany zostanie do użytku pracowników w dniu 22 lipca.

W woj. krakowskim załoga „Fabloku" zobowiązała się w okresie od 16 czerwca do 22 lipca zaoszczędzić 32 mln. zł, zradiofonizować fabrykę, skrócić termin wykonania planu rocznego o 50 dni oraz do końca 1949 r. oddać do użytku pierwszą część nowej świetlicy z salą, mogącą pomieścić 800 osób.

Garbarnie należące do zespołów Pomorskich Zakładów Garbarskich zobowiązały się do dnia 22 bm. rozpocząć prace nad urządzeniem własnego portu na Brdzie, co pozwoli w większej niż dotychczas mierze wykorzystać tańszą drogę wodną dla dostaw podstawowych surowców, jak skóra, garbniki i węgiel. Własny port przeładunkowy umożliwi osiągnięcie wielomilionowych oszczędności na transporcie.

Prognoza pogody

Zachmurzenie na ogół duże z możliwością przejściowych deszczów i burz. Temperatura maksymalna około 20 st. Słabe lub umiarkowane wiatry, głównie z kierunków zachodnich.

Dziewiętnasta lista odpowiedzi uczestnikom Ankiety-konkursu „Rzeczypospolitej"

„Kim chciałbyś zostać po ukończeniu szkoły?"

P. Tadeusz Zbytniewski, lat 18, uczeń klasy IXa Państwowego Gimnazjum w Gryficach. Poczekajmy w każdym razie na odpowiedź z Bielska. Utrzymanie w bursach na prowincji jest zwykle tańsze niż w Warszawie. W ostateczności niech Pan zdecyduje się na liceum matematyczno-przyrodnicze. Bądź co bądź zbliży to Pana do upragnionego celu.

P. Stanisław Wlazło, lat 20, uczeń klasy IXa prywatnego gimnazjum ogólnokształcącego im. Królowej Jadwigi w Mariówce Opoczyńskiej. Obawiamy się, że brak dużej matury bardzo utrudni Panu uzyskanie stopnia oficerskiego. Dlatego radzilibyśmy raczej pozostać w szkole do końca — a więc jeszcze przez dwa lata.

Niech Pan koniecznie przekona ojca o konieczności dalszego kształcenia, tym bardziej, że stopnie ma Pan nie najgorsze. Gotowi jesteśmy w tej sprawie nawet do niego napisać. W każdym razie — uszy do góry i nie poddawać się zwątpieniu!

P. Jan Bester, lat 17, uczeń klasy Xa typu humanistycznego Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej im. H. Sienkiewicza w Łańcucie. Bardzo cenimy sobie szczerość Pańskiego listu. I właśnie dlatego uważamy za swój obowiązek zmyć Panu głowę za „rzeczy, które smutnie się skończyły". Naszym zdaniem początek ich był jeszcze smutniejszy. Dobrze, że obiera Pan sobie zawód nauczycielski — pod warunkiem oczywiście, że w między czasie minie to, co Pan nazywa okresem „latającej manii". A Pański szczery sentyment do profesorów i szkoły świadczy, że wczuwa się Pan dobrze w istotę ciężkiej i pięknej pracy nauczyciela.

Matrwi nas to, że w Łańcucie brak bursy, a stancja, jak na kieszeń uczniowską, kalkuluje się zbyt drogo. Perspektywa codziennych podróży rowerem po 20 km. — bez stołówki na miejscu wygląda istotnie, przy Pańskim stanie zdrowia, nader smętnie.

Na osoby, o których Pan wspomina, trzeba oddziaływać dobrym przykładem. Cóż innego możemy na to poradzić? Bieda jest przeważnie złym wychowawcą.

Nagród mamy sporo, ale zgłoszeń wielokrotnie więcej. Zresztą większość stypendiów zastrzeżona jest dla maturzystów, wstępujących na wyższe uczelnie.

R. G., z Zabrza. Na anonimowe listy w zasadzie nie odpowiadamy, ale... nie chcemy być tym razem formalistami. Tylko prosimy nas przy okazji oświecić jaki sens ma w ogóle bezimienny udział w konkursie z nagrodami.

Z listu Pani absolutnie niczego o Niej nie wiemy. Jedynie z końcówek czasu przeszłego („zaprzestałam", „zaprzepaściłam") wywnioskowaliśmy, że trzeba pisać per „Pani" a nie „Pan".

Redaktorskiej szkoły korespondencyjnej, dzięki Bogu, nie ma i mamy szczerą nadzieję, że nie będzie nigdy, a w istniejących studiach dziennikarskich (w Warszawie przy Akademii Nauk Politycznych i w Krakowie przy Wyższej Szkole Nauk Społecznych) stylistyki nie uczą, bo to przedmiot z niższych klas szkoły średniej.

Czy nie lepiej byłoby, żeby jednak Pani zrobiła dużą maturę. Bo bez tego nie przyjmą Jej na żadną z wyżej wymienionych uczelni.

Zresztą — o czym już parokrotnie pisaliśmy — studia wyłącznie zawodowe we szanującemu się dziennikarzowi nie powinny wystarczyć. Należy je uzupełnić jeszcze przez ukończenie jakiejś innej wyższej uczelni.

BOHDAN GĘBARSKI

Motocykle na raty sprzedaje »Motozbyt«

Sprawa sprzedaży ratalnej motocykli produkcji polskiej „SHL" i „Sokół" 125 cm sześć. została ostatecznie zadecydowana i placówki „Motozbytu" sprzedają już te motocykle na 12 rat. Cena ratalna motocykla wynosi wraz z kosztami inkasa i dyskonta weksli 103 tys. zł., przy czym przy podpisaniu umowy nabywca wpłaca gotówką 15 tys. zł. resztę zaś w 11 miesięcznych ratach po 8 tys. zł.

Do nabycia motocykli na raty uprawnieni są pracownicy fizyczni i umysłowi, zorganizowani w związkach zawodowych, chłopi — członkowie Związku Samopomocy Chłopskiej, jak również zawodowi wojskowi, funkcjonariusze M. O. i K.B.W.

Dodać należy, iż sklepy „Motozbytu" notują ostatnio wielki popyt na motocykle, który znacznie przewyższa dostawy z fabryk. To też samo wprowadzenie sprzedaży ratalnej nie wystarczy dla pokrycia zapotrzebowania świata pracy — o ile nie będzie temu towarzyszył zwiększony wysiłek produkcyjny zakładów wytwórczych.

Eksport węgla w I-szym półroczu rb.

Według danych Centrali Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego, eksport węgla w pierwszym półroczu br. wyniósł 14.344 tys. ton, koksu zaś 943 tys. ton i przekroczył łączny eksport węgla i koksu w pierwszym półroczu ub. roku o 2.983 tys. ton.

Kobieta szefem prokuratury

Minister Sprawiedliwości powierzył pełnienie obowiązków prokuratora Sądu Okręgowego w Gdańsku Genowefie Skolnickiej. Jest to pierwszy w dziejach sądownictwa wypadek, by szefem prokuratury została kobieta.

Wykłady dla ławników sądowych

W związku z przekazaniem z dniem 1 lipca 1949 r. najważniejszych spraw karnych do sądzenia w pierwszej instancji sądom apelacyjnym przy udziale ławników — we wszystkich sądach apelacyjnych odbywają się wykłady, które mają zaznajomić ławników z problemami ideologicznymi i praktyczno-prawniczymi sądownictwa polskiego.

Dziś pierwsza runda meczu szachowego Polska – Węgry

Dziś, o godzinie 10 w sali Polskiej YMCA, rozpoczyna się pierwsza runda meczu szachowego Węgry — Polska. Jak już podawaliśmy mecz rozegrany będzie systemem dwukołowym, najprawdopodobniej nie na 10, ale na 12 szachownicach. Pierwsza runda rozegrana zostanie dzisiaj, w sobotę, w godzinach 10—15, dogrywki od 17 do 19, jutro w niedzielę rozegrana zostanie druga runda w tych samych godzinach z tym, że na ukończenie dogrywek przewidziano godzinę 20.

Węgrzy przyjechali w swym pełnym najsilniejszym składzie, jedynie bez Gerebena i Floriana, których zastąpiono młodymi ,utalentowanymi juniorami. Trzon drużyny, pierwsze szachownice obsadzą: arcymistrz Szabo, b. mistrz Węgier dr Barcza, aktualny champion młody Benko, który błysnął wspaniałą formą w meczu Moskwa — Budapeszt, Tipary, dr Szily i Fuster, wszyscy znani, silni mistrzowie o międzynarodowej klasie. Nazwiska pozostałych reprezentantów są mniej znane, są to przeważnie gracze b. młodzi, po raz pierwszy występujący w spotkaniu międzynarodowym, jak się zdaje jednak w żadnym wypadku nie ustępujący klasą naszym mistrzom, gdyż Węgrzy (oczywiście po ZSRR) są dziś bezwzględnie najsilniejsi w Europie. W każdym razie na środkowych i końcowych szachownicach należy się spodziewać trudnej walki, w przeciwieństwie do szachownic czołowych, gdzie jednak przewaga naszych gości wydaje się zdecydowana.

Drużyna nasza, która przebywała ostatnio pod wodzą mistrza Polski Makarczyka na zbyt krótko niestety trwającym obozie kondycyjno-treningowym znajduje się w zupełnie zadawalającej formie i przygotowała się do spotkania poważnie. Bolesna lekcja w spotkaniu z Czechosłowacją dała wyniki: tym razem stawili się wszyscy wyznaczeni i posiadamy bogate rezerwy. Przypuszczalny skład naszej reprezentacji (wg. kolejności szachownic) wyglądać będzie następująco: Makarczyk, Gawlikowski, Śliwa, Szapiel, Gadaliński, Plater, Tarnowski, Grynfeld, Arłamowski, Pytlakowski, Jurkiewicz, Cieika, rezerwa Czerniakow, Sojka i Balcarek.

Zgon prof. Z. Eichlera

W piątek dnia 8 lipca br. zmarł w Poznaniu znany artysta malarz prof. Z. Eichler. Zmarły był wybitną postacią wśród plastyków poznańskich. Od roku 1927 pracował jako profesor rysunków w poznańskiej szkole Sztuk Zdobniczych. Do większych prac malarskich i graficznych prof. Eichlera należą między in. polichromie sali posiedzeń Banku Rolnego w Warszawie.

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

Piłkarze węgierscy przybyli do Sopotu Polacy odlecieli do Debreczyna

GDAŃSK, 8.7 (tel. wł.) W piątek rano na dworzec w Sopocie przyjechała reprezentacja piłkarska Węgier B, która rozegra w niedzielę międzypaństwowy mecz z Polską B. Na dworcu gości witali — wiceprezes PZPN Krug, sekretarz Giełda, skarbnik Kotkowski, przedstawiciel Kol. Sędziów Kmiciński oraz prezes GOZPN Kwarczyński. Drużyna węgierska przyjechała w składzie: Grosits, Rudas, Szabo, Horvath, Szucs, Kiradi, Budai, Kocsis, Szilagy, Meszaros, Babolcsay oraz rezerwowi — Szabo, Arkosi, Zsolnay i Kispeter.

Jak wielką wagę przykładają Węgrzy do spotkania gdańskiego świadczy fakt, że z drużyną przybył prezes Węgierskiego Zw. Piłki Nożnej Kovats, wiceprezes Nagy, kpt. związkowy Mardik, trener Kolmar i lekarz dr Polatschek. Goście zamieszkali w sopockim Grand Hotelu, z okien którego zachwycają się pięknym widokiem na morze. W godzinach popołudniowych Węgrzy odbyli trening na stadionie miejskim we Wrzeszczu, gdzie dali przygodnie zebranej publiczności pokaz techniki a bramkarz Grosits zachwycał kocią zwinnością, podczas wyłapywania ostrych strzałów swoich kolegów.

Z repr. Polski B na miejscu jest dotychczas 7 zawodników. Reszta spodziewana jest w dniu dzisiejszym. Skład nie uległ zmianie.

KRAKÓW. Mniej więcej o tym samym czasie, kiedy pociąg z Węgrami wtaczał się na dworzec w Sopocie, reprezentacja Polski A wystartowała z lotniska krakowskiego w drogę do Debreczyna. Piłkarze wylecieli w zapowiedzianym składzie. Drużynie towarzyszą: płk. Czarnik ,trener Kuchar i red. Maliszewski.

KATOWICE. W piątek rano wyjechała z dworca katowickiego do Debreczyna reprezentacja juniorów Polski na mecz z kolegami węgierskimi, który poprzedzi oficjalne spotkanie reprezentacji A obu krajów. Juniorzy wystąpią w Debreczynie w zestawieniu: Powązka (Kościółek), Kaszuba, Piotrowski (Korzeniak), Hejduk, Koza, Bieniek (Stykalski), Sąsiadek, Majewski, Biskupek, Poświat, Bilewicz (Gogolewski). Opiekunem młodych piłkarzy jest wiceprezes PZPN Glinka.

Pływacy ZSRR i CSR biją rekordy krajowe

Pływacy czechosłowaccy rozegrali w Moskwie rewanżowe międzypaństwowe spotkanie z reprezentacją Związku Radzieckiego. Mecz zakończył się ponownym zwycięstwem pływaków radzieckich w stosunku 88:49. Gospodarze zajęli pierwsze miejsca we wszystkich konkurencjach.

Podczas zawodów reprezentanci obu państw ustanowili rekordy krajowe:

Sztafeta ZSRR 4×100 m st. motyl. poprawiła o 11 sek. dotychczasowy rekord wynikiem 4:44,2 min.

Sztafeta żeńska 3×100 m st. zmien. czasem — 3.56,5 min.

Dwa rekordy krajowe ustalił pływacy czechosłowaccy Skovaisa i Prasilova na 100 m st. klas. Skovaisa uzyskał czas 1:17,5, a Prasilova przepłynęła ten dystans w czasie 1:29,1.

W meczu piłki wodnej reprezentacja radzieckiej marynarki wojennej pokonała zespół czechosłowacki 7:2.

Pięściarze Zw. Zawodowych walczą z reprezentacją FCGT

W niedzielę 10 bm. odbędą się w Łodzi zawody bokserskie między reprezentacjami Zw. Zawodowych Polski i Francji. Walczyć będą następujące pary: musza — Treille i Kargier, kogucia — Lamorra i Grzywocz, piórkowa — de Souza i Kruża, lekka — Voudan i Debisz, półśrednia — Soulignac i Olejnik, średnia — Paccagnella i Grzelak, półciężka — Temporal i Koleczko i ciężko — Fort i Niewadził.

Grand Prix Polski w Poznaniu

Z polecenia Polskiego Związku Motocyklowego sekcja motocyklowa ZS „Gwardia" (Poznań) organizuje w dniu 7 sierpnia br. tegoroczny międzynarodowy wyścig motocyklowy „Grand Prix Polski".

Wyścig odbędzie się na dystansie 160 km (20 okrążeń). Obok najlepszych zawodników polskich startować będzie zeszłoroczny zwycięzca Bubenicek (Czechosłowacja) oraz Węgier Szabo.

Jednodniowa jazda II kl. Oddziału Warszawskiego A. P.

W dniu 18 bm. odbędzie się druga „Jednodniowa Jazda Konkursowa" (klasa II-ga), która jest eliminacją do automobilowych mistrzostw Polski. W jeździe startować będą zawodnicy, którzy w poprzedniej jeździe zajęli miejsca od 1—10, jak również wszyscy kierowcy zawodowi i amatorowie, którzy zechcą spróbować swych sił.

Bank Gospodarstwa Spółdzielczego
sprzeda
w drodze przetargu
samochody:
osobowy „Steyer 220" i ciężarowy Opel Blitz 3 ton.

Oglądać można od godz. 9 do godz. 16, osobowy przy ul. Wareckiej 11a i ciężarowy przy ul. Grzybowskiej 40

Oferty z podaniem ceny należy składać w Referacie samochodowym przy ul. Wareckiej 11a do dnia 14 lipca 1949 r. do godz. 12, po czym nastąpi otwarcie ofert.

Czytajcie
Sport i Wczasy

Biuro Projektowania Urządzeń Przemysłu Hutniczego

Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione

zatrudni natychmiast

w swych Oddziałach w Zabrzu i Gliwicach:

a) inżynierów i techników, wyspecjalizowanych lub pragnących się wyspecjalizować w konstruowaniu następujących urządzeń hutniczych:

1) wielkich pieców wraz z urządzeniami pomocniczymi
2) pieców martenowskich, elektrycznych oraz pieców grzewnych walcowniczych i innych
3) walcowni różnych typów oraz pomocniczych urządzeń mechanicznych
4) urządzeń elektrycznych wysokiego i niskiego napięcia jak: podstacje, napędy dużych mocy, instalacje dla siły i światła itp.
5) konstrukcji budowlanych przemysłowych, stalowych i żelbetonowych
6) urządzeń zakładów materiałów ogniotrwałych.

b) **Tłumaczy** ze znajomością języków obcych — rosyjskiego, angielskiego i francuskiego, lub jednego z nich do **tłumaczenia tekstów technicznych.**

Warunki uposażenia według stawek i regulaminów płac obowiązujących w Biurach Projektowych. Możliwości uzyskania mieszkań na terenie Zabrza lub Gliwic.

Kandydaci proszeni są o osobiste (podanie z życiorysem) zgłoszenie się do Działu Personalnego Biura Projektowania Urządzeń Przemysłu Hutniczego (Biprchut) w Zabrzu ul. Nowobytomska 1. K 1070-1

Dyrekcja Lasów Państw.

we Wrocławiu, plac Grunwaldzki 90

ogłasza przetarg

na sprzedaż 1 motocykla, 4 samochodów osobowych i 4 samochodów ciężarowych.

Motocykl i 3 samochody osobowe znajdują się w garażach przy Placu Grunwaldzkim Nr 94, a jeden osobowy i 4 ciężarowe znajdują się na Tartaku Dobroszyce pow. Oleśnica przy stacji kolejowej Dobroszyce.

Pojazdy te można oglądać codziennie od godz. 8—15.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w Dyrekcji pokój Nr 16 do dnia 12 lipca br. godz. 12.

Komisyjne otwarcie kopert nastąpi tegoż dnia o godzinie 13.

W razie złożenia zbliżonych ofert na poszczególne jednostki Komisja Litacyjna przeprowadzi dodatkowy ustny przetarg, pomiędzy oferentami.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu ewentualnie wyboru oferenta bez podania przyczyn. K 1074-1

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Szczecińskie Zakłady Ceramiki Czerwonej ogłaszają przetarg nieograniczony na wykonanie robót budowlanych i mechanicznych przy rozbudowie Cegielni „DRAWINY" w Drawinach k. Krzyża, pow. Strzelce Krajeńskie

Ślepe kosztorysy i warunki obowiązujące oferenta są do przejrzenia i nabycia w Dziale Inwest. S.Z.C.C. Plac Orła Białego Nr 1.

Oferty należy składać w Sekretariacie S.Z.C.C. do dnia 20 lipca 1949 r. do godz. 11-ej, o której to godz. nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit na wadium przetargowe w wysokości 2% od oferowanej sumy wpłaconej w B.G.K. — Szczecin — R-k 92.

Szczecińskie Zakłady Ceramiki Czerwonej K 1073-1

PRZETARG

Biuro Spedycyjno - Transportowe P.C.H. w Szczecinie ul. Kolumba 5, ogłasza przetarg nieograniczny na sprzedaż:

1. samochodu osobowego „Adler Diplomat" nie na chodzie
2. samochodu osobowego „Adler Junior" nie na chodzie
3. Silniki szt. 3 — Ford V8 zdekompletowane
4. Silnik szt. 1 — Opel Kapitan zdekompletowany.

Pojazdy i silniki można oglądać w garażu przy ul. K. Kolumba 4 codziennie od godz. 10 do 14.

Oferty należy składać w Biurze Spedycyjno - Transportowym przy ul. K. Kolumba 5, II p. pokój 2.

Otwarcie ofert nastąpi tamże w dniu 19 lipca o godz. 11.

Biuro Spedycyjno - Transportowe P.C.H. zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, jak również unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K 1072-1

ŚLĄSKO-DĄBROWSKIE LINIE KOMUNIKACYJNE

Związek Międzykomunalny Katowice, ul. Matejki 2

SPRZEDADZĄ W DRODZE PRZETARGU

samochody osobowe na chodzie:

1 Adler Junior nr silnika 241719
1 Adler nr silnika 1130817 AV
1 DKW nr. silnika 1014438
1 D.K.W. nr silnika 94351
oraz 1 motorower — „Sachs" nr siln. 78838,

które oglądać można w dniach 11. 7. 1949 do 21. 7. 1949 codziennie od godz. 8—15 w garażu SDLK, Katowice, Wojciechowskiego 15.

Oferty z dołączonym kwitem na wpłacone w kasie S.D.L.K wadium w wysokości 5% sumy oferowanej należy składać w zalakowanych kopertach do dnia 23 lipca 1949 r. godz. 10-ej, Katowice Matejki 2, do skrzynki ofertowej obok pokoju 22.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu o godz. 12-ej. K 1071-1

Centrala Produktów Naftowych

EKSPOZYTURA OKRĘGOWA W POZNANIU, PL. WOLNOŚCI 16

ogłasza

przetarg ofertowy

na sprzedaż samochodów osobowych marki

Opel-Super bez ogumienia
Hansa Lloyd bez ogumienia
Fiat N.S.U. bez ogumienia
D.K.W. F/700 z ogumieniem.

Reflektanci mogą oglądać samochody w dni powszednie od godziny 8 do godziny 15 w garażach Ekspozytury w Poznaniu przy ul. Średzkiej 10/12.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta przetargu na samochody" składać należy w Sekretariacie Ekspozytury pokój 71 do dnia 19.VII. b. r, do godziny 12, po czym nastąpi otwarcie ofert. K 1067-1

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Polskie Tow. Importowe „Polimex" Warszawa, ul. Czackiego 7/9 ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż używanego samochodu osobowego oraz silnik i części zapasowe.

1. Mercedes V-170 osob. na chodzie
2. Mercedes V-170 silnik 75% zniszczony
3. Mercedes V-170 4 tłoki komplet nowe
4. Mercedes V-170 1 pompa wodna.

(Silnik i części zapasowe razem z samochodem do przetargu).

Wóz oglądać można w dniach od 9 b. m. do 19-go w godzinach od 10 do 12 w garażu Polimex'u przy ulicy Czackiego 7/9.

Oferty w zalakowanych kopertach należ składać w Wydz. Administracyjnym Polimex'u w Warszawie ul. Czackiego 7/9 do godz. 10 dnia 19 lipca 1949 r. Do oferty należy dołączyć kwit wadialny na wpłaconą do kasy Polimex'u kaucję w wysokości zł. 5.000.

Polimex zastrzega sobie prawo wyboru oferenta a także unieważnienie przetargu bez podania przyczyny.

Wadium dotyczące nieprzyjętych ofert będzie zwrócone najpóźniej w ciągu 7 dni od dnia przetargu. K 1068-1

KURATORIUM OKRĘGU SZKOLNEGO ŁÓDZKIEGO

sprzeda w drodze przetargu 3 MOTOCYKLE

Oferty składać do godziny 10 dnia 25 lipca w Kuratorium Wydział Ogólny, Jaracza 11. Do oferty załączyć należy kwit wpłaconego wadium (3% sumy ofe:owanej) na konto P.K.O — VII—4530.

Oglądać 13 i 14 lipca w godz. od 16 do 19 w szkole przy ul. Orzeszkowej 31. K 1069-1

Centrala Skór Surowych

ODDZIAŁ WOJEW. w Bytomiu ul. Kraszewskiego 2—3

OGŁASZA SPRZEDAŻ w drodze przetargu

1) samochód osobowy marki „Wanderer"
2) samochód osobowy marki „Opel-Super"
3) samochód ciężarowy marki „Saurer"

do obejrzenia w Katowicach, ul. Bogucicka Nr 27 — garaż od 8—16.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać pod adresem: Centrala Skór Surowych Bytom, ul. Kraszewskiego 2—3 do dnia 15.VII. 1949 r. Otwarcie ofert nastąpi 16.VII. br. o godz. 10-ej. K 1075-1

OGŁOSZENIA DROBNE

POSZUKIWANIA

Poszukuję Marii Wąsowicz córki Jana Antoniny Pasławskich urodzonej Chyrów. Ktoby miał jakiekolwiek wiadomości o miejscu jej pobytu proszę zawiadomić Wrocław, Jagiellończyka 1a Wąsowicz. Kr. 1076-1

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

Skradziono legitymację służbową, kolejową i pieczątkę „Dr. med. Zofia Glińska". Uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem. Dr. Glińska Zofia, Litewska 16. 1256

Zagubiono kartę RKU Bydgoszcz. Poczta Raszyn wieś Sękocin Więch Aleksander. 1257-1

Zgubiono legitymację szkolną zniżkową na koleje Nr 416 na nazwisko Pomarnacka Krystyna. 1254-1

Zgubiono legitymację Związku Zaw. Nr. 30039 na nazwisko Bolonek Ryszard. 1253-1

Zgubiono legitymację szkolną na nazwisko Helena Pokojska. 1252-1

Zgubiono legitymację Akademii Nauk Politycznych Nr 2232 Radzikowskiej Marii. 30463-1

Zgubiono dowód osobisty kartę rejestracyjną RKU nazwisko Podleśny Stanisław. 25691-1

Zgubiono legitymację PPS wkładką PZPR Nr 1215010 nazwisko Górski Władysław 25692-1

Zgubiono legitymację szkolną na nazwisko Janczewska. 30465-1

Zgubiono kartę rozpoznawczą, kartę rejestracyjną RKU Warszawa powiat na nazwisko Bogucki Jan i dowód konia na nazwisko Linde Tadeusz. 1302-1

RZECZPOSPOLITA

CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne: 45 zł. za wyraz, poszukiwanie pracy 25 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 25. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm. szer. 1 szpaltyl za tekstem do 70 mm. zł. 100; 71 — 120 mm. zł. 130; 121 — 200 mm zł. 180; 201 — 300 mm. zł. 230; ponad 300 mm. zł. 280; tekstowe do 70 mm. zł. 170; 71 — 120 mm. zł. 220; 121 — 200 mm. zł. 270; 201 — 300 mm. zł. 340; ponad 300 mm. zł. 420; nekrologi do 70 mm. zł. 85; 71 — 120 mm. zł. 100; 121 — 200 mm. zł. 150; 201 — 300 mm. zł. 240; ponad 300 mm. zł. 300. Bilanse o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 50% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P K O. na konto Nr. I-717 — Dział Ogłoszeń.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala w Warszawie, ul. Daszyńskiego 16, I p., tel. 857-93 i 887-08, oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5, Złota 11, przy Marszałkowskiej, Praga, ul. Targowa 67 (księgarnia Jeżewskiego) „Impet", Sikorskiego 42, Księgarnia „Czytelnik" ul. Puławska 49, księgarnia „Wolność" ul. Marszałkowska 95. W Kraju: wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń.

Redaktor naczelny Henryk Korotyński

Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Druk. Nr 2

B-8171

Warszawa tam i z powrotem

Teatr za drogi dla robotnika

Rozdział ulgowych biletów do teatru pomiędzy członków związków zawodowych napotyka często na niezrozumiałe trudności.

W większości fabryk i instytucji, robotnicy odmawiają przyjęcia oferowanych im biletów. Zdarzają się wypadki, że miejsca w teatrze, przeznaczone dla członków zw. zawodowych świecą pustkami. Wiadomo przecież, że robotnicy i inteligencja pracująca są wielkimi wielbicielami teatru. Jakiż więc jest powód, utrudniający rozsprzedanie biletów ulgowych wśród załóg pracowniczych?

Przedstawiciele Warszawskiej Rady Związków Zawodowych odwiedzili w ostatnich dniach kilka największych fabryk warszawskich: jak Rygawar, Świerczewskiego, Norblin, Szpotańskiego, PZO i Awię, interesując się sprawą udostępnienia kina, teatru i koncertów robotnikom. Okazało się, że bilety do kin w cenach 27 zł i 37 zł są rozchwytywane i wykorzystywane w 100 procentach. Podobnie dzieje się z tańszymi biletami do teatrów. Niestety tych nie ma dużo, a droższe pozostają najczęściej niewykorzystane.

Jak się okazuje ceny ulgowych biletów do teatru są ciągle za wysokie. Oto przykład: w teatrze Nowym ulgowe bilety są skandalicznie drogie: w cenie od 100 do 360 zł. Wyzysk ze strony dyrekcji jest jasny jeśli za 100 zł. otrzymuje się bilet na najgorsze miejsca, a bilet do 23 rzędu na parterze kosztuje aż 175 zł. Za wysokie są także ceny ulgowych biletów w teatrze Klasycznym, Kameralnym i Syrenie. W Teatrze Polskim bilety ulgowe są w cenie od 40 do 200 zł., robotnicy wykupują jednak tylko bilety do 100 zł., tak że wiele pozostaje niewykorzystanych.

Najczęściej nie idzie się do teatru samemu. Kupno dwu biletów do teatru Nowego w cenie 360 zł.(!) plus koszt przejazdu tramwajem, oraz opłata za szatnię — wyniesie ok. tysiąca zł. Takiej sumy żaden robotnik, nie może wydać na teatr.

W zbliżającym się nowym sezonie teatralnym, większość warszawskich teatrów będzie upaństwowiona. W związku z tym należało by pomyśleć o dostosowaniu ceny ulgowych biletów, choćby do poziomu cen biletów ulgowych w Teatrze Polskim; na pewno powiększy ilość widzów - robotników, którzy zapełnią puste dotychczas rzędy w teatrach. (ki)

„Mały ruch" telefoniczny

Z dniem 22 lipca Warszawski Urząd Telekomunikacyjny włącza do swej sieci abonentów z centrali przy ul. Pięknej.

Włączanie następować będzie automatycznie poza godzinami największego nasilenia, to jest w godz. 15 — 8 rano.

Będzie to tak zwany „mały ruch telefoniczny". Opłata za przyłączenie do „małego ruchu" wyniesie 5000 zł i 300 zł (abonament). (zw)

Warszawę dzisiejszą i przyszłą pokaże Kongres Odbudowy

Wywiad przedstawiciela „Rzeczypospolitej" z generalnym sekretarzem NROW

Jak wiadomo, w dniach 22 i 23 lipca odbędzie się również Kongres Odbudowy Warszawy. Przedstawiciel naszego pisma zwrócił się do sekretarza generalnego Naczelnej Rady Odbudowy Stolicy inż. Jerzego Grabowskiego, od którego uzyskał cenne informacje dotyczące organizacji i celów Kongresu.

Na Kongres przyjedzie ok. 2 tys. delegatów, oraz 500 robotników śląskich — z hut, kopalni i kamieniołomów — którzy brali bezpośredni udział w budowie trasy W — Z.

Istnieją trzy główne cele Kongresu — stwierdził inż. Grabowski. Pierwszy — to publiczne pokwitowanie dotychczasowych osiągnięć, oraz pokazanie wykonanych inwestycji z pieniędzy SFOS-u. Przy zwiedzaniu Warszawy główny nacisk położy się na obejrzenie trasy W — Z, gmachu Uniwersytetu, Politechniki, Pałacu Staszica, pomników warszawskich, a więc Zygmunta III, Kopernika i będącego w budowie pomnika Mickiewicza. Uczestnicy Kongresu obejrzą szkołę przy ul. Felińskiego na Żoliborzu, a także katedrę, kościół św. Anny i św. Aleksandra — cenne, zabytkowe obiekty stolicy.

Drugi cel to wzmożenie działalności obywatelskich komitetów odbudowy stolicy przez zwiększenie aktywności organizacyjnej, oraz przez wypełnienie zobowiązań zbiórkowych poszczególnych województw.

Trzeci główny cel Kongrgesu—polega na przedstawieniu udziału SFOS w planie sześcioletniego, i to w dalszym jego etapie. Ten termin jest stanowczo nie do przyjęcia, wobec warunków w jakich uczą się tu dzieci. Należałoby zająć się tą sprawą jak najprędzej i zwiększyć ilość szkół na Targówku.

Poważnym brakiem, któremu zresztą b. łatwo można zaradzić, jest fakt, że szkoła nie posiada telefonu. Telefon na Targówku należy do wielkiej rzadkości. Również naglącą jest sprawa oświetlenia ulic. Wprawdzie ostatnio kilka ulic otrzymało lampy, lecz ogromna większość nadal tonie w ciemnościach. W czasie deszczów największą ulicą Targówka — Piotra Skargi — nie można przejść, ze względu na olbrzymie bajora. Część dzieci, dochodząca do szkoły, musi nakładać drogi, aby uniknąć przemoczenia nóg

Komitet Opieki nad szkołą Nr. 114 z ramienia Koła Zw. Zaw. Min. Poczt i Telegrafów

OBOK STARSZYCH — MŁODZIEŻ

— Czy młodzież też weźmie udział w obradach Kongresu?

— Oczywiście. 1500 delegatów, to przedstawiciele obywatelskich komitetów odbudowy stolicy na wszystkich szczeblach: od wojewódzkich zacząwszy na gminnych, gromadzkich i fabrycznych skończywszy. Pozostałych 500 delegatów, to młodzież. Z nich 350 reprezentować będzie poszczególne organizacje młodzieżowe ZMP, ZHP i SP, uczestniczące w akcji odbudowy Centralnego Domu Młodzieży. 150 przedstawicieli młodzieży wystąpi z ramienia szkolnych kół „Odbudujemy Warszawę". Młodzież, nie tylko weźmie udział w Kongresie, ale zostanie jeszcze przez jeden dzień, jako goście młodzieży warszawskiej i znajdzie się pod opieką organizacji młodzieżowych i Tow. Burs i Stypendiów.

PO DEFILADZIE ZWIEDZANIE STOLICY I ZABAWY

— Czy Kongres będzie polegał wyłącznie na zwiedzaniu nowowybudowanych obiektów i na obradach?

— Nie tylko. Delegaci będą zwiedzać Warszawę, a więc będą oglądać zarówno zniszczenia, jak i osiągnięcia powojenne, oczywiście ze szczególnym uwzględnieniem tych ostatnich. Kongres rozpocznie się 22 lipca. Delegaci wezmą udział w defiladzie na trasie W — Z. W defiladzie uczestnicy Kongresu będą szli na czele, za nimi dopiero robotnicy śląscy, robotnicy z trasy W — Z, młodzież z SP i sportowcy.

Druga część dnia poświęcona jest rozrywkom Kulturalnym. Zarezerwowaliśmy dla delegatów przedstawienie „Fantazego" w Teatrze Polskim, oraz występy taneczno-muzyczne w teatrze na wyspie. Te ostatnie oczywiście jeśli dopisze pogoda.

TRAMWAJE — BEZPŁATNIE

Następnego dnia rozpoczną się obrady w głównej auli Politechniki. Program przewiduje zagajenie przez marszałka Sejmu Kowalskiego, przywitanie delegatów przez przedstawicieli rządu i gospodarza miasta, przedstawicieli partii politycznych, CRZZ i Sam. Chłopskiej, a następnie referat o odbudowie Warszawy i współudziale w niej SFOS. Po sprawozdaniach i deklaracjach komitetów wojewódzkich nastąpi uchwalenie rezolucji Kongresu.

Delegaci będą nosić żółto-czerwoną opaskę (barwy Warszawy) z napisem: „Kongres odbudowy Warszawy". Opaska, wraz z kartą uczestnictwa upoważniają do bezpłatnego korzystania z miejskich środków komunikacyjnych.

A. DOBRZYŃSKI

„M" — co 7 minut na przystankach trasy W-Z

Pracownicy Wydziału Drogowego MZK kończą już całkowicie prace na trasie W—Z. Szyny i rozjazdy są całkowicie gotowe. Obecnie, przeprowadza się jedynie roboty na międzytorzach.

Podobnie przedstawia się sprawa z siecią elektryczną. Pozostaje jedynie fragment przy ul. Targowej, gdzie przewody jeszcze nie zostały założone. Całkowite zakończenie robót przewidywane jest na 15 bm.

Dyrekcja MZK opracowała już projekt przystanków tramwajowych dla wozów wszystkich trzech linii, które przebiegać będą przez trasę. Tramwaje, jadące od strony Pragi, zatrzymywać się będą przy ul. Szwedzkiej, Kopackiej, przy Dworcu Wileńskim, przy ul. Floriańskiej, przed i za mostem Śląsko - Dąbrowskim, przed wiaduktem trasy W—Z, przy ul. Hipotecznej, na skrzyżowaniu Leszno — Tłomackie — przedłużenie Marszałkowskiej, na Lesznie przy Karmelickiej, Lesznie róg Żelaznej, przy Okopowej i przy Młynarskiej.

W tej chwili trudno jest jeszcze ustalić jak często będą kursowały tramwaje przez trasę. Jeśli MZK otrzyma taką ilość taboru, jaka była przewidywana, to wozy linii tramwajowej M (przez oba mosty, trasa okólna) nadjeżdżały na przystanki co 7 minut.

(wus)

Bolączki i osiągnięcia mojej dzielnicy

Dzieci na Targówku nie mają szkół

W sprawie Targówka pisano już kilkakrotnie na łamach pism warszawskich. Poruszano jednak zwykle trudności mieszkaniowe i ciężkie warunki ludności, zapominając o niemniej ważnej, a może nawet ważniejszej kwestii niedostatecznej ilości szkół w tej dzielnicy.

Na 27.600 mieszkańców Targówka posiada jedynie 3 szkoły podstawowe i 1 przedszkole państwowe. Wskutek tego większość dzieci w wieku przedszkolnym bawi się bez opieki na ulicy, a dzieci starsze duszą się w przepełnionych klasach. Szkoła Nr. 114 przy ul. Stojanowskiej nie może pomieścić 541 dzieci zapisanych na rok bieżący. Lekcje prowadzone są na trzy zmiany aby móc objąć nauczaniem wszystkie dzieci.

Wymieniona szkoła nie posiada sali gimnastycznej, wskutek czego ćwiczenia i akademie odbywają się w jednej sali o powierzchni 50 m kw. Jest to największe pomieszczenie w całej szkole.

Dożywianie dzieci odbywa się na korytarzu, co oczywiście nie jest właściwe. Kierownictwo szkoły wystosowało podanie do DRN Praga-Północ, w sprawie odbudowania sali gimnastycznej. Okazało się po kilku tygodniach, że podanie postanowiono załatwić, ale w ramach planu sześcioletniego i to w dalszym jego etapie. Ten termin jest stanowczo nie do przyjęcia, wobec warunków w jakich uczą się tu dzieci. Należałoby zająć się tą sprawą jak najprędzej i zwiększyć ilość szkół na Targówku.

Poważnym brakiem, któremu zresztą b. łatwo można zaradzić, jest fakt, że szkoła nie posiada telefonu. Telefon na Targówku należy do wielkiej rzadkości. Również naglącą jest sprawa oświetlenia ulic. Wprawdzie ostatnio kilka ulic otrzymało lampy, lecz ogromna większość nadal tonie w ciemnościach. W czasie deszczów największą ulicą Targówka — Piotra Skargi — nie można przejść, ze względu na olbrzymie bajora. Część dzieci, dochodząca do szkoły, musi nakładać drogi, aby uniknąć przemoczenia nóg

Komitet Opieki nad szkołą Nr. 114 z ramienia Koła Zw. Zaw. Min. Poczt i Telegrafów

Jak spędzić niedzielę?

PARK PADEREWSKIEGO — godz. 11—13 ork. Zw. Muzyków, Wiech; godz. 17—19 ork. Kaczyńskiego, N. Polakowna.

PARK PRASKI — godz. 11—13 Jakształ, Daniszewska, Golfert, Lassota—akordeon.

PARK UJAZDOWSKI — godz. 11—13 — ork. Hermana, występy Wicherskiej, godz. 16—18 ork. Zw. Muzyków.

PARK DRESZERA — godz. 11—13 Mroziński, Grelichowska, Sielski — akordeon. godz. 18—20 ork. Wodociągów i Kanalizacji.

PARK SOWIŃSKIEGO — godz. 11—13 ork. Kaczyńskiego, K. Lubieńska, godz. 16—17.30 ork. Elektrowni.

WYBRZEŻE KOŚCIUSZKOWSKIE (Syrena) godz. 18—20 ork. Eletrowni.

PLAŻA MIEJSKA godz. 13.30—15 Zesp. Hermana, oraz występy L. Wicherskiej.

ZABAWY LUDOWE

LASEK BIELAŃSKI — godz. 10—13—salonowa orkiestra międzyzwiązkowa. Występy solistów: Jakształ — recytacje i humor. Daniszewska i Golfert — śpiew, Łukowski — akordeon; godz. 15—19 — orkiestra taneczna Schichta, występy solistów — orkiestra, chór i zespół baletowy Domu Wojska Polskiego.

CZERNIAKÓW — ul. Powsińska, ostatni przyst. autobusu „120" — godz. 15—21 orkiestra, tańce, śpiewy, zabawy towarzyskie, zabawy dla dzieci; godz. 17 występy artystów; balet Zabojkiny, Grelichowska, Rawicz.

WOLA — boisko ZMP godz. 15—22 orkiestra, tańce, śpiewy, zabawy towarzyskie, zabawy dla dzieci; godz. 18.30 występy solistów: E. Osten, Małgorzewskiego, ork. Stecia.

MARYMONT — ul. Mickiewicza r. Potockiej — godz. 15—21 występy solistów, orkiestra, tańce, śpiewy, zabawy towarzyskie, zabawy dla dzieci.

OGRODY JORDANOWSKIE czynne — godz. 10—19 dla dzieci od lat 3—14; niedziela 10.VII pod hasłem „Z piosenką przez Polskę". We wszystkich ogrodach gry, zabawy, piosenki i tańce ludowe.

OGRÓDEK Nr. 7 — Wileńska 55 — godz. 14—16.30 — wystawa hodowli jedwabników.

PARK WIERZBICKIEGO — ul. Kwatery Głównej — godz. 14.30—15.30 — występy artystów dla dzieci.

PLACE DO GIER i ZABAW — czynne w 6 punktach miasta od godz. 11—19-ej.

Pierwsza hala z prefabrykatów będzie gotowa w październiku

Budowa Warszawskich Zakładów Wytwórni Radiowych jest eksperymentem technicznym, który pozwoli na znaczne oszczędności w budownictwie przemysłowym.

Zastosowano tu system prefabrykacji gotowych elementów konstrukcji dachowej, w miejsce dawnych metod szalowania i zbrojenia. W gotowych formach drewnianych formuje się żelbetowe krątownice o wadze 6 ton i 3-tonowe wiązania dachu tzw. „szedy". Jedna forma może być użyta 17 razy bez rozbierania. Oszczędność drzewa wynosi ponad 50 proc.

Staną tu 3 duże hale fabryczne, które będą montowane z gotowych już elementów. Produkcję prefabrykatów zaczęto 10 czerwca a na 22 lipca wszystkie będą gotowe.

Obecnie wbija się pale „Franki" na głębokość 9 m., które stworzą podstawę dla głównych słupów wspierających konstrukcję dachu. Wykluczają one potrzebę specjalnych fundamentów, jakie byłyby konieczne ze względu na rodzaj podłoża.

W najbliższym czasie nadejdzie ze Śląska dźwig typu Marion, który będzie nakładał żelbetowe elementy konstrukcji. Dzięki tym udoskonaleniom oraz pełnej poświęcenia pracy załogi pierwsza hala fabryczna zostanie oddana do użytku już w październiku br.

Zastosowanie nowych metod pozwoli w przyszłości na budowę zakładu przemysłowego w ciągu 6 miesięcy.

(O)

Aleja Waszyngtona piękna i wygodna

Wydział Terenów Zielonych zakończył już prace przy porządkowaniu Al. Waszyngtona. Wzdłuż całej Alei zasiano trawę, posadzono krzewy i drzewka.

Ulica wygląda teraz bardzo ładnie i można tu odpocząć. Dla wygody bowiem przechodniów Wydz. Terenów Zielonych ustawił efektowne ławeczki.

Wydział wziął się do porządków widać solidnie starając się nadrobić dawne zaniedbania. Zapowiada już ustawienie wzdłuż Wybrzeża Kościuszkowskiego 150 ławek.

Na mieście mówią...

PIEKUTOSZCZAK NA W—Z-cie

Wyłostrada uzyskała piękną barierę chroniącą spacerowiczów od przypadkowego stoczenia się po nasypie w dół. Aby jednak nie siadano na tej barierze i tym samym nie niszczono jej naprzeciw ul. Karowej wisi tabliczka głosząca:

„Siadając na barierze **marnujem** dobro społeczne".

Nie kto inny, tylko sam pan Piekutoszczak był tu jak widać i zatroszczył się, aby „publika znakiem tego nie siadała tam gdzie nie należy się".

„Ci młodzi pracownicy zwiążą się z nowym systemem współzawodnictwa i wyrobią w sobie socjalistyczny stosunek do pracy" —

powiedział nam min. Spychalski o samodzielnej murarskiej brygadzie młodzieżowej

W dniu wczorajszym odbyła się na osiedlu „Mirów" uroczystość przekazania budowy bloku Nr 10 pierwszej w Polsce samodzielnej brygadzie młodzieżowej.

Przekazania dokonał Minister Budownictwa inż. Marian Spychalski w obecności przedstawicieli organizacji partyjnej, Zw. Zaw., Rady Zakładowej i władz stołecznych ZMP. Po części oficjalnej minister Spychalski udał się na zwiedzanie osiedla. Podczas zwiedzania minister Spychalski powiedział przedstawicielowi „Rzeczy pospolitej" co następuje:

— Fakt powstania samodzielnej murarskiej brygady młodzieżowej jest jeszcze jednym dowodem, że rozszerza się front budownictwa, że rozszerza się front pracy, włączając w swe szeregi młodzież. Zapewnia to konieczny wzrost kadr pracowników budowlanych i przyśpiesza wprowadzenie nowych, doskonalszych metod pracy na terenie całego kraju.

Ci młodzi pracownicy zwiążą się tu z nowym systemem współzawodnictwa i wyrobią w sobie socjalistyczny stosunek do pracy, uzyskując jednocześnie szerokie perspektywy rozwoju osobistego i awansu społecznego przez podnoszenie swego poziomu, wzrost zarobków i uzyskanie kwalifikacji zawodowych.

*

Myśl utworzenia brygady młodzieżowej poddał kierownik budowy Stanisław Sobiesiak a podchwyciła ją z entuzjazmem i przyczyniła się do jej realizacji, młodzież, zatrudniona przy budowie osiedla.

Brygada liczy 22 członków, z których większość należy do ZMP. Zobowiązali się oni wykonać w stanie surowym blok mieszkalny o kubaturze 12.058 m. sześc., pracując systemem trójkowym.

— Akcję oszczędnościową prowadzimy przez wykonanie poszczególnych prac zgodnie z terminami harmonogramu, przez właściwe zużycie materiału, czystość i porządek na budowie — informuje nas brygadier Stefan Partyka. Postanowiliśmy wyrabiać średnio 130 proc. normy.

W brygadzie pracują m. in. 3 młode murarki — Genowefa Michałek, Krystyna Molenda i Stefania Kropielnicka, które w tym tygodniu ustanowiły kobiecy rekord murarski.

Spośród 22 ludzi tylko 4 posiada kwalifikacje zawodowe. Podstawowym zadaniem kierownictwa jest wyszkolenie w toku prac pozostałych członków brygady.

Młodzi murarze pracują z zapałem, wznosząc mury budynku, w którym już w niedalekiej przyszłości zamieszkają robotnicy i przodownicy pracy. Roboty przy budowie osiedla prowadzi PPB BOR. Przy zakładaniu instalacji w gotowych już budynkach pracuje także przodownik pracy Marian Brzoza, osiągający 486 proc. normy.

Warto zaznaczyć że poszczególne brygady PPB mają na swoim koncie niejednokrotnie ponad 500 proc. normy we współzawodnictwie zespołowym.

OST.

Jeszcze 13 dni...

W ramach budowy Trasy W—Z wybudowano małe osiedle mieszkalne na Mariensztadcie odbudowano pałac pod Blachą, zabytkowe kamieniczki między Krakowskim Przedmieściem, Miodową i Senatorską, pałac Sołtyka na Senatorskiej, pałac biskupów krakowskich na Miodowej i pałac Radziwiłłów przy ulicy Bielańskiej.

Ogółem odbudowano i wybudowano 53 budynki o łącznej kubaturze 220.000 m. sześć.

✤

Na zachodnim odcinku Trasy musiano wyburzyć 70.000 m. sześć. zniszczonych budynków, dokonać rozbiórki budynków o kubaturze 100.000 m. sześć. oraz usunąć olbrzymie masy gruzu. Na odcinku wschodnim rozbiórka i wywózka gruzu objęła 17.000 m. sześć. Łączna ilość wywiezionego gruzu stanowi ładunek pociągu towarowego, złożonego z 40.000 wagonów.

✤

Na odcinku zachodnim roboty ziemne objęły 300.000 m. sześć., na wschodnim— 58.000 m. sześć. Nadto na odcinku zachodnim wykonano 26.000 m. sześć. wykopów pod ściany tunelu i ściany oporowe.

Kubatura wykonanych na obu odcinkach robót betonowych i żelbetowych wyraża się liczbą 40.000 m. sześć.

Prace drogowo-nawierzchniowe objęły 87.000 m. kw. Na odcinku zachodnim Trasy i 75.000 m. kw. powierzchni na odcinku wschodnim. Ogólna ich powierzchnia jest blisko trzy razy większa od powierzchni dawnej ulicy Marszałkowskiej.

✤

Długość mostu 470 m., szerokość jezdni — 15 m., chodników po 3 m. Waga konstrukcji mostowej, wykonanej z wysoko wartościowej stali wyprodukowanej po raz pierwszy w Polsce, wynosi 5.600 ton.

Z dna Wisły usunięto części konstrukcji dawnego mostu Kierbedzia o ogólnej wadze 2.900 ton. Przy montażu musiano instalować rusztowania pomocnicze do których użyto ok. 200 wagonów oraz kratownic i belek stalowych na pomost montażowy o łącznej wadze 3.800 ton. Poszczególne elementy dźwigarów mostu, z których montowano przęsła, dochodziły do 70 ton.

✤

Do budowy wschodniego odcinka użyto 150 wagonów sprzętu pomocniczego oraz ok. 14.000 wagonów dla transportu materiałów budowlanych w ogólnej ilości 220.000 ton. Na odcinku zachodnim zużyto: żelaza zbrojeniowego — 2.000 ton, cementu — 16.000 ton, żwiru, piasku i tłucznia — 70.000 ton, drewna — 29.000 m. sześć, cegły — 15 milionów szt., wapna palonego — 2.000 m. sześć., dachówki — 20.000 m. kw.

Ogółem do budowy Trasy użyto przeszło 480.000 ton materiałów.

✤

Wzdłuż całej długości Trasy W—Z znaczne tereny przeznaczono pod zieleń. Łączny obszar trawników i kwietników przekracza 10 ha.

Na Trasie zasadzono 100 dwudziestoletnich lip, 3 dęby i 5 modrzewi, nie licząc kilku tysięcy krzewów.

✤

Ilość robotników zatrudnionych na Trasie wahała się w różnych etapach budowy od kilkuset w początkowej fazie robót i wzrastała stopniowo, osiągając w końcu kwietnia i w maju rb. najwyższy poziom blisko 7.000 osób.

Niezwykły rekord

Pracownicy umysłowi osiągnęli 640 proc. normy murarskiej

Przy budowie osiedla robotniczego na Muranowie, technicy PPB BOR zatrudnieni w kierownictwie budowy, postanowili udowodnić wyższość zespołowego systemu nad starymi metodami pracy przez osiągnięcie dobrych wyników w pracy murarskiej.

Na odcinku „Muranów B" utworzyli oni 2 zespoły piątkowe, składające się z 1 murarza i 4 podręcznych, rozpoczynając robotę muru ze starej cegły, z uwzględnieniem otworów wentylacyjnych. Obydwa zespoły uzyskały rewelacyjny wynik układając razem 11,8 m. sześc. muru na dwie cegły tj. 4312 cegieł. Wynik ten stanowi 640 proc. normy murarskiej.

W charakterze murarzy pracowali technicy: J. Lamorski i J. Bocianiak, jako podręczni — technicy: Bogdan Jutkiewicz, Engwert, Śniadowski, Markowski, Rasiński, Otwinowski, Tudek i Wojewoda.

Zasługuje na podkreślenie fakt, że wykonanie muru nie ustępowało najdokładniejszej pracy pojedyńczego murarza, obalając tym samym twierdzenie o gorszej jakości pracy zespołowej.

Wioślarze, czy umiecie nurkować?

Wydział Wczasów Zarządu Miejskiego podaje do wiadomości, że Komisariat Rzeczny ma prawo żądać zaświadczeń umiejętności pływania od osób jeżdżących po Wiśle łodziami wszelkiego typu.

Na pływalni letniej Miejskiego Ośrodka Sportów Letnich (obok mostu Poniatowskiego) przeprowadza się bezpłatnie egzaminy z umiejętności pływania.

Kandydat do egzaminu musi: Przepłynąć 300 m. na wodzie bieżącej z prądem; wykonać skok do wody z 1 m. na głowę; nurkować 4 m.

Po zdaniu egzaminu z pływania kandydat otrzymuje legitymację Polskiego Związku Pływackiego.

Egzaminy udostępnione są dla wszystkich — odbywają się codziennie: w dni powszednie od godz. 16—18, w niedzielę i święta od godz. 10 — 12.

Oszczędzając pracę żony jedz gotowe makarony

Opera

O godz. 18.30 w „Romie" — przedstawienie operowe „Eugeniusz Oniegin" P. Czajkowskiego. Dyrygent: M. Mierzejewski. W roli Tatiany — Ewa Bandrowska-Turska.

Wystawy

MUZEUM NARODOWE: Wystawa Mickiewiczowska i Puszkinowska. Zbiory stałe: Malarstwo polskie. Sztuka zdobnicza. Zbiory Sztuki Starożytnej — otwarte w godz. 10 — 15. W soboty i niedziele w godz. 10 — 19. W poniedziałki Muzeum zamknięte.

ZWIĄZKI ZAWODOWE (Wybrzeże Gdańskie). Wystawa rysunków St. Żółtowskiego z trasy W—Z. Otwarta codziennie od 8 do 17-ej.

HALL GŁÓWNY POLITECHNIKI (ul. Noakowskiego) Wystawa: Akcja W (przeciwweneryczna). Wstęp 20 zł. Dla czł. Zw. Zaw. i młodzieży 10 zł. Wycieczki — bezpłatnie.

Teatry

POLSKI (Karasia 2): godz. 19 „Cyd".
KAMERALNY (Foksal 16): godz. 19 „Wiosna w Norwegii".
MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Okno w lesie".
ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): o godz. 19.15 „Smierc Tarelkina".
PLACÓWKA (Królewska 13): nieczynny.
POWSZECHNY (Zamojskiego 20): godz. 19 „Ciotunia".
NOWY (Puławska 39): godz. 19 „Zemsta nietoperza".
KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Seans".
TEATR LETNI (Polna 26): godz. 19.15 „Dorożką po Warszawie".
WRÓBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8): godz. 19.15 „Tylko do pierwszego".
NASZ TEATR (Marszałkowska 81): godz. 11.30 „Wycinanki staropolskie"
SYRENA (Litewska 3): nieczynny.
TEATR LALKI I AKTORA „Gulliwer" nieczynny.
TEATR DZIECI WARSZAWY (YMCA) Konopnickiej 6). W niedzielę w ramach akcji letniej o godz. 15.30 na placu za Opaczyńską (ul. Narbutta) i o godz. 17.30 na Stadionie ZMP na Woli widowisko „Teatr na kółkach".
W dni powszednie widowiska wyłącznie na zamówienie.
CYRK Nr 2 (Nowogrudzka róg Chałubińskiego) Przedstawienie wieczorem godz. 19.30, w sobotę i niedz. 15.30.

Kina

ATLANTIC (Chmielna 33): „Młoda Gwardia" I część, godz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. i święta 13.
PALLADIUM (Złota 7/9): Ulica Granicz na" godz. 14, 19, 21.30 Zw. Zaw. 16.30 sobota godz. 11,30 niedz. godz. 9.
POLONIA (Marszałkowska 56): „Ulica Graniczna" godz. 14.30, 17.15, 21.30. Zw. Zaw. 17, niedz. i święta 12.
STYLOWY (Marszałkowska 112): „Paganini", godz. 14.30, 16.45, 21.15. Zw. Zaw. 19
AKTUALNOŚCI Nr. 1 (Marszałkowska 112): pocz. codziennie godz. 11, zmiana programu w każdy piątek.
SYRENA (Inżynierska 2): „Rzym miasto otwarte" godz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. i święta 13.
TĘCZA (Suzina 4): Guramszwili" godz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19, w niedz. i święta pocz. 13.
STOLICA (Narbutta): „Siostra lokaja" godz. 17, 19, 21 niedz. i święta 15.
1 MAJ (Podskarbińska 4). „Ulica Graniczna" godz. 16.30, 19, 21.15; na godz. 19 — 50 proc. biletów dla Zw. Zaw.

radio

W dniu 10 lipca b. r. (niedziela) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Sygnał czasu: 12.00. Wiadomości: 8.00 16.45 21.00 23.00. Program na dziś: 6.55 na jutro 23.50.

7.00 Dla wsi. 7.15 Muzyka. 8.55 S. K. R. K. 9.00 Nabożeństwo. 10.00 Muzyka poważna. 10.20 Audycja regionalna. 11.00 Przerwa. 12.04 Poranek symfoniczny. 13.00 Radiokronika. 13.10 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. 13.15 Reportaż. 13.25 Muzyka poważna. 13.50 Pogadanka. 14.10 Dla dzieci. 14.30 Słuchowisko. 16.00 Koncert symfoniczny z Brukseli. 17.05 Audycja poetycka. 17.20 Muzyka poważna. 17.45 „Nowe książki". 18.00 „Pan Tadeusz" (23). 18.20 Mozart: trio Es-dur. 18.40 Muzyka poważna. 19.05 Słuchowisko. 19.30 „Z życia ZSRR". 20.20 Koncert z Czechosłowacji. 21.45 Muzyka poważna. 22.30 Wiadomości sportowe. 23.10 Reportaż z meczu bokserskiego. 23.25 Muzyka poważna. 24.00 Koniec audycji.

WARSZAWA II

Sygnał czasu: 12.00. Wiadomości: 17.45 22.00 23.00. Program: na dziś: 8.55 na jutro 23.50.

9.00 Muzyka poważna. 10.00 „Siódmy dzień" — Hena (fragment). 10.20 Muzyka poważna. 10.55 Repertuar kin i teatrów. 11.00 „Symfonia Brahmsa". 12.04 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. 12.10 Muzyka poważna. 13.05 Pieśni radzieckie. 13.20 Wiersze Broniewskiego. 13.35 Utwory fortepianowe. 14.00 Przerwa. 18.05 Muzyka poważna. 18.40 Dla świetlic. 19.00 Pieśni polskie. 19.15 Muzyka poważna. 20.00 Felieton. 20.10 Utwory Milhaud. 20.45 Zagadka literacka. 21.00 Muzyka poważna. 23.10 Muzyka hiszpańska. 23.55 Koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

Wyścigi konne

Dzień faworytów

Część koni ma zapis na niedzielę prawdopodobnie więc wiele zostanie wycofanych. Zdeklarowaną przewagę w gonitwach mają dziś faworyci. Lecz jak zwykle taki typowy dzień faworytów, zmienić się może w dzień fuksów.

W pierwszej gonitwie zdeklarowaną przewagę ma Bojar. W gonitwie drugiej przytłaczającą przewagę ma para stajni „Michałów" Gałka i Gondola. W gonitwie piątej uczestnik tegorocznego „Derby" Rymanów, powinien zdystansować przeciwników. Silnym faworytem gonitwy szóstej będzie Argentum. Hajnówka w gonitwie siódmej, ze względu na jej dosko nałą dwuletnią karierę, będzie mocno grana. W ósmej i dziewiątej gonitwie faworytami będą Koroniarz i Silwer King.

NASZE TYPY:

1) Bojar, 2) Gałka, Gondola, 3) Bytom, Takt, 4) Rymanów, Sanok, 5) Lafite, Lisander, 6) Argentum, Jastrzębia, 7) Hajnówka, Liliana, 8) Tobruk, Koroniarz, 9) Silver King, Mak.